Cena egz. 20 groszy | Dziś w numerze: *Miliony za zdrowie polskich dzieci.* | 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 172 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 30 lipca 1937 r. | Rok XXXI.

Przypomnienia i wnioski.

Polska katolicka w ubiegłych tygodniach przeżywała wielkie dni w swym życiu katolickim. Składała ślubowania i przyrzeczenia, że chce stać mocno i twardo pod Krzyżem i z Krzyżem, wierna głowie Kościoła katolickiego i jego duchowieństwu, że chce mieć Polskę opartą na odwiecznych zasadach Chrystusowych, z których to zasad płyną jak z krynicy odwieczne prawdy i wskazania, jak żyć dla kraju ojczystego, jak dla niego pracować, jak mu służyć i w potrzebie za Polskę życie oddać.

Rozpoczęły się te wielkie dni pielgrzymką nauczycielstwa katolickiego Polski do tronu Jasnogórskiej Pani, Królowej Korony Polskiej, u której stóp 20 tysięcy piastunów i wychowawców przyszłości Polski złożyło przyrzeczenia, że chcą dzieci nasze, młodzież naszą, wychowywać i nauczać w duchu Chrystusowym i na wiernych i oddanych obywateli państwa naszego.

Bez wątpienia największym wydarzeniem w naszym życiu katolickim w Polsce był Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, któremu przewodził i patronował jako legat Jego Świątobliwości Piusa XI nasz niestrudzony Arcypasterz Prymas Polski Ksiądz Kardynał Hlond. Echa Kongresu odbiły się głośno nie tylko w Polsce, ale po całym świecie. Na pewno więcej korzyści i sławy przyniósł Kongres Polsce tak pod względem moralnym jak i państwowym, niż wszystkie wystawy i balety organizowane przez pp. Jędrzejewiczów i ich pomagierów.

Kongres Chrystusa Króla został zakończony dwudniowym zjazdem Akcji Katolickiej Archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Tegoroczny zjazd przewyższał okazałością, wspaniałością i liczebnością wszystkie poprzednie zjazdy, które odbyły się na ziemi Wielkopolskiej, a uświetnili go swą obecnością goście zagraniczni, jak Kardynałowie Paryża i Wiednia i Ks. Kardynał Kakowski z Warszawy, wielu biskupów i setki kapłanów, tak z Polski jak i zagranicy, dalej zastępca p. Prezydenta i przedstawiciel Rządu Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej p. min. Świętosławski, wicepremier rządu Węgier p. Huszar jak i różni uczeni znani w świecie katolickim tak w Polsce jak i zagranicą, którzy brali przedtem udział w Kongresie. Dodajmy do tego młodzież naszą, która pracuje pod sztandarem Chrystusa Króla, a która przybyła w liczbie ponad 20 tysięcy i te tysiączne rzesze, które brały udział w nabożeństwie pontyfikalnym, zalegające Plac Wolności i wszystkie przylegające ulice do tego placu. Miasto Poznań przybrano uroczyście i bogato, jak przystało na tak wielkie święto. Wszędzie dekoracje i sztandary, girlandy i kwiaty, że tylko patrzeć i podziwiać, a nad tym różnobarwnym tłumem wzniesiony ołtarz, coś czternaście metrów wysoki, a przy nim legat Ojca Św. odprawiający bezkrwawą ofiarę Mszy św. Oto mały obraz tegorocznego Zjazdu Katolickiego w Poznaniu. Równocześnie ze Zjazdem Katolickim w Poznaniu odbył się Zlot Sokolstwa Polskiego z okazji rocznicy siedemdziesięciolecia powstania Sokoła na ziemi polskiej i ostatecznego połączenia G. Śląska z Macierzą. Zlot odbył się na Śląsku w Katowicach. Zjechała się brać sokola ze wszystkich

(Ciąg dalszy na str. 2)

Irlandia przeciw angielskiej parze królewskiej.

Tajemniczy wybuch w czasie przyjęcia króla w Belfast.

Paryż, 29. 7. (PAT). Havas donosi z Belfastu: Przed przybyciem angielskiej pary królewskiej do Belfastu po obu stronach granicy, oddzielającej Ulster od wolnego państwa irlandzkiego, **popełniono szereg aktów terrorystycznych.** Spalono szereg mostów kolejowych i baraków straży celnej, a ponadto **uzbrojeni osobnicy zatrzymywali przejeżdżające pojazdy.** Akcja ta przypuszczalnie była zawczasu przygotowana przez republikanów irlandzkich celem dokonania

potężnej demonstracji antyangielskiej.

Ponadto **wysadzono dynamitem w powietrze most w pobliżu Dudalk.** W tym samym okręgu uszkodzono w wielu miejscach komunikację telefoniczną i telegraficzną.

Londyn, 29. 7. (PAT). Z Belfastu donoszą, iż w związku z akcją terrorystyczną, podjętą przez republikańskie elementy irlandzkie z powodu przyjazdu królewskiej pary brytyjskiej **na dachach domów wzdłuż ulic ,którymi przeciągał pochód królewski, ulokowana była policja,** aby zgóry obserwować zachowanie się tłumów. Zmobilizowano 4 tysiące członków specjalnej policji słynnego oddziału b. Wkrótce po przejeździe króla i królowej przez główne ulice Belfastu

miasto zaalarmowane zostało eksplozją,

która nastąpiła w chwili, gdy w wielkiej sali ratuszowej król i królowa odbierali hołd wiernopoddańczy. Miejsce eksplozji było oddalone mniej więcej o 500 mtr. od ratuszu. Policja twierdzi, że **wybuch nastąpił wskutek skraplania się gazu** i na razie brak dowodów, aby wybuch spowodowała bomba czy dynamit. W niektórych kołach utrzymują, że

eksplozja, nie była przypadkowa i miała charakter złośliwy.

Na miejsce eksplozji powstała wielka, głęboka wyrwa w chodniku ulicznym. **Na przestrzeni przeszło 100 metrów wyleciały wszystkie szyby w domach, ale nikt nie odniósł szwanku.**

Wojciech Bieganek

nazywa się sprawca zamachu na życie płk. Koca.

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.) **Wszystkie pisma warszawskie, które wczoraj podawały szczegóły o zamachu, zostały skonfiskowane.** Wolno bowiem umieszczać tylko komunikaty urzędowe.

Komunikat urzędowy.

Warszawa, 29. 7. (PAT) **Zamach bombowy na życie p. płk. Koca dokonany został przez Wojciecha Bieganka, mieszkańca wsi Różopole, pow. krotoszyńskiego, człowieka z kryminalną przeszłością. Wojciech Bieganek przyjechał do Warszawy, skąd udał się do Świdrów Małych, gdzie podczas zakopywania bomby pod bramą wjazdową na posesji płk. Koca wskutek spowodowania eksplozji został zabity. Siłą wybuchu zmasakrowane ciało Wojciecha Bieganka zostało odrzucone na kilkanaście metrów od miejsca eksplozji.**

Razem z Wojciechem Biegankiem w zamachu współdziałał brat jego Jan Bieganek, który nazajutrz po zamachu został przez sędziego śledczego zaaresztowany. Przy sprawcy zamachu znaleziono książeczkę wojskową, wydaną na imię Wojciecha Bieganka. Tożsamość osoby została sprawdzona i ustalona. Śledztwo weszło w fazę szczegółowych i wszechstronnych badań materiału dowodowego i wymaga szeregu czynności dla ustalenia wszystkich okoliczności, poprzedzających wykonanie zamachu.

Król belgijski na manewrach.



Król Leopold III wziął udział w manewrach pierwszej armii belgijskiej, które się odbyły pod Bawerloo. Na zdjęciu widzimy powitanie króla przez kompanię honorową.

15 osób spaliło się w rozbitym samolocie.

Bruksela, 29. 7. (PAT). Koła lotnicze oświadczają, że **samolot holenderski, który uległ katastrofie w pobliżu m. Hal, został zaskoczony przez burzę i trafiony piorunem.** Ze spadającego samolotu wydobywały się płomienie. Ludność, która przybiegła na miejsce katastrofy, zdołała wydobyć z płomieni kilka trupów. **Reszty ofiar nie zdołano wydobyć.** Szczątki ich są zwęglone i zmieszane z odłamkami samolotu. Zwłoki są powoli wydobywane spod szczątków samolotu.

Razem zginęło w strasznej katastrofie 15 osób.

Naprężona sytuacja w Białogrodzie

wskutek walki duchowieństwa z rządem.

Białogród, 29. 7. (PAT). W dzisiejszym uroczystym pogrzebie patriarchy Barnaby **nie przewidziano żadnych miejsc dla członków rządu.** Do katedry będą mieli wstęp jedynie specjalnie zaproszenie senatorowie i posłowie. Z członków rządu w orszaku pogrzebowym uczestniczyć będzie jedynie **minister wojny gen. Maricz.** W mieście panuje **duże podniecenie.** Na ulicach rozdawane są **anonimowe ulotki, potępiające w ostrych słowach rząd oraz tych wszystkich, którzy opowiedzieli się za konkordatem.**

Niemcy proszą o darowanie im kary.

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.). Do ministerstwa sprawiedliwości zwrócili się z podaniem obrońcy części skazanych członków **„National-Sozialistische Arbeiterbewegung“,** którym wymierzono **za działalność wywrotową na Górnym Śląsku** karę do 3 lat więzienia. Wielu z pośród 97 skazanych odbyło już dwie trzecie wymierzonych im kar więzienia, wobec czego obrońcy proszą o darowanie im pozostałej kary. **Podania te pozostały jednak bez uwzględnienia,** tak, że członkowie nielegalnej organizacji odbędą karę do końca. (r)

Wojskowi dostaną urlop na wyjazd do Gdyni.

Warszawa, 29. 7. (PAT.) Minister spraw wojskowych udzieli w miarę możliwości służbowych urlopów na 8—9 sierpnia tym wojskowym służby czynnej, funkcjonariuszom instytucyj wojskowych, którzy jako **byli ochotnicy z Ameryki** chcieliby wziąć udział w zjeździe koleżeńskim w Gdyni w dniu 8 sierpnia.

Przypomnienia i wnioski.

(Ciąg dalszy).

zakątków Polski coś w liczbie trzydziestu tysięcy. W złocie wzięły udział władze kościelne, państwowe, wojskowe jako władze miasta Katowic. Wobec tych władz, jak i tysięcznych rzesz sokolich złożył prezes Związku Sokolstwa na całą Polskę p. Arciszewski przyrzeczenie i ślubowanie, że Sokolstwo Polskie zawsze pozostanie wierne swoim zasadom, chce i będzie pracowało z Bogiem w zgodzie z Kościołem i jego duchowieństwem, bo tylko na tej drodze może służyć ojczyźnie naszej jak i społeczeństwu.

Ponadto w dniach Kongresu Chrystusa Króla odbył się Zjazd delegatów Kółek Rolniczych na Wielkopolskę w Poznaniu, na którym był obecny Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Hlond. Prezes Związku Kółek Rolniczych p. Mikołajczyk, dziękując Jego Eminencji za łaskawe przybycie, złożył wobec Jego Eminencji zapewnienie synowskiego przywiązania do Kościoła i jego duchowieństwa i dał wyraz przeświadczeniu, że włościanin polski zawsze pozostanie wiernym wierze swych ojców i nie da się sprowadzić na manowce przez nowoczesnych „uszczęśliwiaczy“ stanu włościańskiego.

Wreszcie odbył się Zjazd Mariański we Wilnie, gdzie Sodalisi składali ślubowanie, że **Polska musi być katolicką albo jej wcale nie będzie i że Akcja Katolicka musi być więcej aktywną, a nie bierną,** jak to dotychczas się dzieje.

Oto mały obraz tego, co Polska katolicka w ostatnich tygodniach przeżywała.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż one uroczystości padły na nerwy różnym wolnomyślicielom, radykałom i ich gagatkom żydowskim. Urządzili nam katolikom w Polsce **koncert, jakiego dotychczas Polska katolicka nie słyszała.** Powód do owego koncertu dały znane **wypadki na Wawelu.** Wierzę i jestem przekonany w szczerość protestu legionistów. Protestowali w mniemaniu, że zwłokom śp. Marszałka stała się krzywda. Ich intencje były czyste i bez jakichkolwiek celów ubocznych. Ale obok nich stanęła kapela, która dała nam koncert nad koncertami. Pierwszym, który zarzępolił, był starszy pan senator i prezes od literatury, a zarzępolił tak, aż uszy bolały. No a za nim poszły w ruch wszystkie instrumenty bezbożnicze, jakie się na ziemi polskiej znajdują. Nieźle świergolili klarneciści ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, rolę doboszy objęli herbowi towarzysze pp. Moraczewski i Niedziałkowski. W duży bęben walił referent od spraw katolickich w obozie socjalistów i żydów „towarzysz“ Czapiński. Ponoć lepsi od towarzysza Czapińskiego znawcy spraw katolickich nie zostali przyjęci do gospody piekielnej i muszą na przedpiekłu kozły i barany paść. Jeśli towarzysz Czapiński nie pogłębi swej wiedzy bezbożniczej, może go ten sam los spotkać. Rzecz zrozumiała, że w tym koncercie znaleźli się i **Jankiele ze swymi cymbałami.** Jednym słowem wszystkie już dziś historyczne wszy, co to za życia śp. Marszałka go obłaziły i kołnierz mu obsiadły, jak sam narzekał. Gwizdały, skrzeczały, rzępoliły, trąbiły i bębniły, jeno uszy zatykać i uciekać. Jacyście wy biedni, bracia bezbożnicy, mali i naiwni! Kościół katolicki to nie biblijne miasto Jerycho, którego mury od wrzasku trąb żydowskich się obaliły i rozpadły. Kościół katolicki stoi na opoce, na skale Chrystusowej i wasze krzyki i ryki i wasze nawoływania „precz z Watykanem“ — „precz z Konkordatem!“ — „odebrać prawa obywatelskie duchowieństwu w Polsce!“ — „oddzielić Kościół od państwa!“ — „ześwieccyć szkołę!“ — „wyrzucić religię ze szkoły!“ — „posłać Księdza Metropolitę do Berezy!“, któżby spamiętał te wszystkie głosy, które wychodziły z tego piekielnego koncertu braci i bezbożników — na pewno podstaw Kościoła nie wzruszą.

Porównajmy teraz te dwa obrazy: nasze Zjazdy katolickie i ten koncert bezbożniczy. Na naszych Zjazdach katolickich głoszono miłość, przebaczenie i sprawiedliwość. Miłość Boga, miłość Polski, bo to ojczyzna nasza, miłość braci naszych i przebaczenie dla wrogów, którzy nas prześladują, a sprawiedliwość wobec prawa dla wszystkich. Szczególnie wołano o sprawiedliwość społeczną dla tych, którzy głód cierpią i są poniewierani. A cóż nam mówi koncert bezbożniczy? Woła o walkę z Bogiem, duchowieństwem, Kościołem i społeczeństwem katolickim, bo **walka z tym wszystkim co dobre, co pochodzi od Boga, jest jedynym zadaniem i celem dzisiejszego bezbożnictwa i żydostwa.** Te ataki na Kościół i jego duchowieństwo nawołają nas katolików wielkim głosem do czujności i skupienia naszych sił katolickich, bo jak zaznaczył w swym przemówieniu na Kongresie Chrystusa Króla p. Huszar, wicepremier węgierski a wielki przyjaciel Polski, **nam katolikom brak jedności.** Miliony katolików idą każdy w swoim kierunku jak palce rozczapierzonej ręki. Tymczasem powinniśmy się trzymać razem jak palce pięści ściśnionej. Dalej powiedział, że nam katolikom dzisiejszych czasów **brak odwagi cywilnej,** co jest nieszczęściem dla nas katolików. Słuszne powiedzenie, bo przypuśćmy na chwilę, że ta zgraja bezbożniczo-żydowska dorwała się do rządów w Polsce — ładnie byśmy my katolicy w tej katolickiej Polsce wyglądali, dzięki naszej ślamazarności i rozbiciu. Byłaby bolszewia gotowa. Dlatego zastanówmy się nad naszym położeniem i stawmy sobie pytanie, **dokąd my katolicy w Polsce z naszą ślamazarnością i rozbiciem zajdziemy?**

J. n. B.

Na frontach hiszpańskich zaczyna brakować ludzi.

Madryt, 29. 7. (PAT) Zdaniem korespondenta Havasa **kontrofensywa powstańców na froncie Brunete doszła do martwego punktu.** Ataki powstańców od wczoraj znacznie osłabły. W ciągu ostatnich trzech tygodni **powstańcy ponieśli straty, obliczane na przeszło 12 tysięcy ludzi.** Wojska rządowe silnie ufortyfikowały się na swych nowych pozycjach. Jeżeli powstańcy nie będą mogli pchnąć naprzód swej kontrofensywy, to pomimo odzyskania Brunete **niebezpieczeństwo dla ich frontu w bliskości Madrytu tj. Casa del Campo i miasta uniwersyteckiego wcale nie zmniejszy się.** Muszą oni za wszelką cenę zmniejszyć klin wojsk rządowych, utworzony pomiędzy Quijorna, Villanueva de la Canada i Villanueva del Pardillo. Co się tyczy wojsk rządowych, to mimo silnych swych pozycyj **będą one musiały opuścić wszystkie miejscowości ostatnio zdobyte, gdyż po niedawnych krwawych walkach działalność ich byłaby niewątpliwie mało skuteczna.**

Kwestia sił ludzkich ma dla armii rządowej względne znaczenie, gdyż posiada ona rezerwę ludzką dostateczną, inaczej jednak przedstawia się ta sprawa dla **powstańców, których siła ludzka została silnie nadwerężona przez ofensywę na Bilbao i kontrofensywę na Brunete.**

Ambasador niemiecki uratował przywódcę Falangi.

St. Jean de Luz, 29. 7. (PAT) Były szef hiszpańskiej Falangi Manuel Medilla, **skazany na karę śmierci za nieprzychylne stanowisko w stosunku do zjednoczenia milicji przeprowadzanej przez gen. Franco** został na interwencję ambasadora Niemiec, **ułaskawiony i karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.** Ambasador Niemiec udzielił Medilli schronienia w Niemczech, na wypadek zwolnienia go z okazji amnestii, mającej nastąpić w dniu wzięcia Madrytu.

Tajemnica posiłków włoskich.

Londyn, 29. 7. (PAT) Min. Eden, zapytany w izbie gmin, czy posiada informacje, że **w ciągu ostatnich dni wylądowały w Hiszpanii wojska włoskie z dwoma generałami na czele,** odpowiedział, że żadnych wiadomości w tej sprawie nie posiada, wie natomiast, że pomiędzy 22 a 25 lipca zawinęły do Kadyksu **statki hiszpańskie, na których pokładzie znajdowały się wojska.** Statki te przybyły z zachodu.

Ostrzeliwanie parowca francuskiego.

Marsylia, 29. 7. (PAT) Parowiec francuski „Jacques Sehiaffino“ podał przez radio, iż **zaatakowany został o godz. 14,30 przez dwupłatowiec, zaopatrzony w 4 karabiny maszynowe,** w odległości 20 mil na północny-wschód od wyspy Minorki. Parowiec nie odniósł żadnego szwanku.

Hrabina w przebraniu milicjanta w czerwonym Madrycie.

Madryt, 29. 7. (PAT) Policja madrycka **aresztowała hrabinę de la Puebla de Montalban, u której znaleziono ważne dokumenty, jak również 650.000 fr.** Aresztowania dokonano w barze w dzielnicy Chambery, gdzie **hrabina w mundurze milicjanta częstowała alkoholem kilku żołnierzy.** Hrabina przebywała w tej dzielnicy dość często budząc tym podejrzenia.

A jednak powstańcy zdobyli 800 km kwadratowych terenu.

San Sebastian, 29. 7. Z frontu hiszpańskiego donoszą, że **na odcinku Albaracin zajęli powstańcy miejscowości Villar del Cobo i Frias, położone na zboczach gór Muela de San Juan.**

Obie miejscowości przedstawiają smutny wygląd, jak wszystkie, od dłuższego czasu pozostające w rękach czerwonych. Kościoły spalone, mieszkańcy obrabowani z dobytku, wszędzie **głód i nędza.** Po zajęciu Frias posunęły się oddziały powstańcze w godzinach popołudniowych jeszcze dalej na południe.

Ogółem w ciągu ofensywy, prowadzonej od 14 dni na tym odcinku, odebrali powstańcy przeciwnikowi ponad 800 kilometrów kwadratowych terenu.

Czy nowe Locarno zapewni spokój Europie?

Londyn, 29. 7. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT, w końcu ubiegłego tygodnia **Foreign Office wystosowało do pozostałych 4 mocarstw locarneńskich notę wyłuszczającą brytyjski punkt widzenia na dalszą procedurę prowadzenia wstępnych rokowań dla ewentualnego zawarcia nowej umowy zachodnio-europejskiej na miejsce dawnego Locarna.** W nocie swej rząd brytyjski narzuca utworzenie specjalnego komitetu rzeczoznawców locarneńskich, w których gronie miałyby być **dokładnie zbadane i przedyskutowane wszystkie zagadnienia techniczne, powstające przy odnowieniu traktatu zachodnio-europejskiego.** W myśl propozycji brytyjskiej każde z mocarstw locarneńskich: W. Brytania, Francja, Niemcy, Włochy i Belgia, miałoby delegować po jednym rzeczoznawcy do tego komitetu, którego zadaniem byłoby **podjęcie natychmiast badań nad techniczną stroną ewentualnego traktatu.**

Rozmowa Grandiego z Chamberlainem ma wyjaśnić horyzont europejski.

Rzym, 29. 7. (PAT). Ministerstwo kultury ludowej komunikuje nieurzędowo: **Sytuacja w Londynie doznała w tych dniach znacznego wyjaśnienia.** Nie należy jednak przesądzać w optymistycznej jej ocenie, gdyż istnieje jeszcze szereg trudności, które należy pokonać. Nie znana jest jeszcze oficjalnie **treść rozmowy Grandiego z Chamberlainem.** Nie ulega wątpliwości, że dotyczyła ona Hiszpanii, zagadnienia śródziemnomorskiego, jak również kwestii ogólnych, interesujących oba państwa. Trudno jeszcze snuć przewidywania na temat jej skutków. **Natychmiast po ostatecznym wyjaśnieniu sytuacji politycznej ambasador Grandi udaje się na oddawna odkładany wypoczynek letni.**

Książę Windsor zrobił figla tłumom weneckim.

Wenecja, 29. 7. (PAT.) Wielotysięczne tłumy publiczności zaległy Piazzale di Roma w oczekiwaniu księstwa Windsoru, którzy mieli przybyć samochodem. Oczekiwani goście sprawili jednak zawód, gdyż w ostatniej chwili zawiadomili zarząd hotelu „Exelsior“, iż przybędą wieczorem koleją. Nie jest jednak wykluczone, że księstwo dla uniknięcia kontaktu z publicznością ponownie zmienią dyspozycje.

Egipt wita swego króla.



Na lotnisku w Aleksandrii uroczyście witano młodego króla Farouka, który wrócił do kraju, aby poddać się aktowi koronacji.

Na marginesie.

Jeszcze raz wrócimy do udziału Polski na tegorocznej wystawie międzynarodowej w Paryżu. Żeby nie nudzić Łaskawych Czytelników, damy tym razem spokój nieszczęsnemu pawilonowi polskiemu i jego sprawcom. Nie dlatego — broń Boże! — że go przez przekorę pochwalił „sam“ Słonimski w „Wiadomościach Literackich“, ale po prostu dlatego, że chcemy poruszyć rzecz przykrą, w której jednak ani komitet ani nawet Wacław Jędrzejewicz winy nie ponosi.

Wiadomo, jak poważnym atutem propagandowym jest w dzisiejszych czasach film. Film przemawia bardziej do nas niż statystyka i martwy rysunek. Zrozumieli to wszyscy na wystawie paryskiej i w każdym niemal pawilonie gromadzą się tłumy przed ekranami, na których wyświetla się filmy, charakteryzujące atrakcyjne właściwości krajów i narodów.

W polskim pawilonie też jest ekran, też się wyświetla filmy krajoznawcze, pokazujące urodę Polski.

I jakież to filmy?

Jak donosi berliński „Film-Kurier“, w pawilonie polskim wyświetla się filmy kulturalne „Ufy“: „Stare miasto królewskie Kraków“, „Warszawa“, „Ojczyzna górali“ i „Między czarnym i białym Czeremoszem“.

Dobrze zrobił komitet wystawy, że zdecydował się wyświetlić te filmy — przynajmniej na międzynarodowym targu paryskim Polska pokaże się jako kraj godny widzenia.

Ale to stwierdzenie nie przeszkadza, aby widzieć wielki, straszny wstyd, jakim okrył się raz jeszcze tzw. film polski.

Niemcy pokazują światu piękno Polski, bo Polacy tego nie potrafią.

I czy nie najwyższy czas, aby przepędzić na cztery wiatry tych wszystkich kombinatorów żydowskich, którzy „robią“ w polskim — rzekomo — filmie?

Jeśli jednak nie ma dobrych filmów krajoznawczych polskich, to zapytać jeszcze warto, komu zależy na tym, aby filmów wyświetlanych w pawilonie polskim w Paryżu nie wolno było wyświetlać w kinach polskich?

My też przecież chcielibyśmy się dowiedzieć, jak widzą piękno Polski obcy, tym bardziej, że tego piękna nie umieją pokazać — swoi...

* * *

Pisaliśmy już na innym miejscu o krzywdzie redaktora „Gazety Olsztyńskiej“ p. Pieniężnego, którego Niemcy chcą pozbawić prawa do wykonywania zawodu dziennikarskiego. Nie pierwsza to krzywda mniejszości polskiej w Niemczech i nie ostatnia zapewne. Jak na te krzywdy reagować?

Tymczasem tak, jak radzi w artykule na temat sprawy red. Pieniężnego „Kurier Warszawski“:

> *„Nie będziemy wzywali do represji np. do zamknięcia pism niemieckich w Polsce, których treść i ton odbiega daleko od ideologii „Gazety Olsztyńskiej“, gdyż posiadamy to, czego brak p. Heinzowi Otto, kulturę nie tylko zawodową, ale i ogólnoludzką. Możemy go również zapewnać, że ludność polska Mazur i Warmii nie ugnie się pod tym ciosem, lecz we własnych wartościach duchowych i żywym współudziale całej Polski znajdzie siłę do wytrwania i przetrwania prześladowań i krzywd, budzących zawsze wzmożony odpór i ożywiających obrażone uczucia.“*

—o—

70 tys. Niemców brazylijskich protestuje.

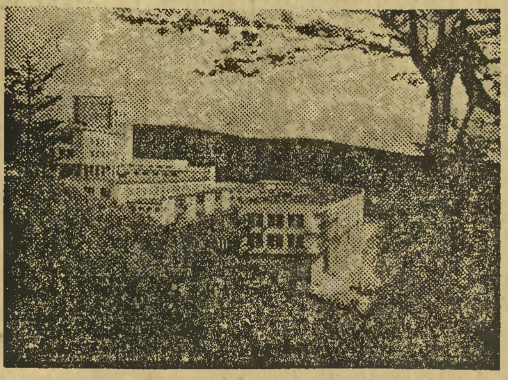
Na ręce posła niemieckiego złożono protest przeciwko prześladowaniu religii w Trzeciej Rzeszy przez władze narodowe socjalistyczne. W piśmie tym, podpisanym przez 70.000 Niemców, zamieszkałych w Brazylii, jest wyraźnie podkreślone, że Niemcy brazylijscy nie są wrogo usposobieni dla reżimu narodowo-socjalistycznego, lecz że, mimo niechęci do mieszania się do spraw wewnętrznych państwa, zmuszeni są jako przyjaciele kultury niemieckiej do wystąpienia w obronie prześladowanego kościoła.

Na dokumencie tym figurują bardzo liczne podpisy protestantów.

POLSKA NA POKAZ

Miliony za zdrowie polskich dzieci.

W Wiśle też straszy Szyszko-Bohusz.



To tylko część
zakładu leczniczo-wychwawczego na Kubalonce.

Wisła, w lipcu.

W Wiśle po prostu nie wypada chodzić pieszo. Mimo, że to jest w Polsce, — **motoryzacja obowiązuje.** Szosy aż się proszą o pojazd mechaniczny. Samochodem można dojechać niemal na każdy szczyt, dla pieszych miejsce jest tylko na marginesie normalnego ruchu. Zresztą sama Wisła rozrzucona w zbiegających się jak palce dolinach wymaga komunikacji innej niż prywatne nogi letnika. Dlatego też po asfaltach klekoczą dorożki konne, ale częściej i sprawniej przemykają autobusy i samochody.

Drogi gładkie jak stół dochodzą wszędzie. Ostatnio junacy wojewody Grażyńskiego wykończyli drogę **na Równicę.** W siedmiu kilometrach pokonali 500-metrową różnicę poziomu i dziś już samochody stoją sznurem przed schroniskiem katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, skąd w szerokiej i głębokiej panoramie widać Śląsk Cieszyński zazębiający się z Beskidami. Widać okienko basenu kąpielowego w Ustroniu. Nad basenem z Równicy na szczęście nie widać wrzaskliwego tłumu żydów, którzy zmonopolizowali sobie ustrońskie, ponoć bardzo skuteczne w niektórych przypadłościach, borowiny.

Cóż robić! Niech się żydzi babrają w błocie, a my z Wisły jedziemy w przeciwnym kierunku: w górę.

Spośród wszystkich dróg beskidzkich najważniejsza —

Na Kubalonkę

— wije się asfaltowymi serpentynami wśród lasów, w których świerk i sosna przeplata się bukiem. Drogi są dwie: jedną, publiczną naprawia się teraz przed „tygodniem gór“, to też jedziemy drugą — zwykle Panu Prezydentowi służącą. Droga jest wąska i samochody — a w niedzielę jest tu ich pełno — tylko z trudem się mijają.

Zameczek P. Prezydenta jakoś nie pasuje do pejzażu. Jest ciężki, kanciasty, przygniatający kamienną konstrukcją. Kiedyś tu stał dworek myśliwski arcyksięcia Ferdynanda Habsburga — tego samego „wieszatiela“, który przegrał proces ze skarbem polskim o tzw. komorę cieszyńską. Drugi Habsburg, mądrzejszy, siedzi sobie spokojnie w Żywcu i nadal robi pieniądze na piwie, a synowie jego służą w wojsku polskim.

Dworek myśliwski Habsburga spalił się, a na jego miejsce skarb śląski zbudował Zameczek, który ofiarował P. Prezydentowi. P. Prezydent spędza tu po kilka tygodni w roku, odpoczywając wśród najhojniej w tym miejscu nagromadzonego piękna natury. Przez resztę roku **Zameczek można zwiedzać,** ślizgając się po posadzkach w szmacianych papuciach.

— Nie zazdroszczę mieszkańcom tego



Zameczek P. Prezydenta w Wiśle.

domostwa — mówi ktoś. — Stale mieć takie pętające się łapcie na nogach!

No, nie należy przesadzać, łapcie noszą tylko rzesze turystów, które na szczęście jeszcze nie powypisywały swych cennych nazwisk na marmurowych ścianach.

Ale i tak — nawet bez tych obciążeń na nogach — nie ma czego zazdrościć. **Zameczek jest umeblowany więcej niż nowocześnie.** Meble tylko metalowe: białe, błyszczące rury, obciągnięte szarym lub czerwonym suknem. Wszędzie to samo: nie tylko w hallu i na tarasie, ale i w sypialniach i w gabinetach i w salonach. Gdyby nie niezrównany widok, który otwierają szklane ściany, i gdyby nie doskonała grafika, byłoby tu wręcz ponuro. A i tak jest jednostajnie i nudno.

— Jak zwielokrotniony **gabinet dentysty...** — dodaje ktoś, kto ma widocznie częste kłopoty z zębami.

Któż to tak urządził z takim tępym, szablonowym doktrynerstwem?

„...Zakrył ręką lica“.

I krzyknął: „Znam! Znam głos ten! To jest“...

Szyszko-Bohusz!

Ten sam Szyszko-Bohusz, który ma na sumieniu krakowski „Feniks“ i różne historie wawelskie (a ostatniej to może nie?), jest również sprawcą Zameczku w Wiśle.

*

Wyżej, na stokach Baraniej Góry, na rekordowo rozsłonecznionym szczycie górskim, rozsiadły się ogromnym kompleksem białe gmachy. Już z zewnątrz wyglądają imponująco. Kilku kondygnacjami schodzą na dół, zgrabne w linii, potężne w swoim masywie. To największa bodaj chluba dzisiejszego Śląska — **Wojewódzki Zakład Leczniczo-Wychowawczy im. Józefa Piłsudskiego w Istebnej,** który w czasie tegorocznego „tygodnia gór“ zostanie w dn. 23 sierpnia uroczyście poświęcony.

Jesteśmy wysoko, poniżej leży reprezentacyjna wioska góralska Istebna, w której sprawuje rządy dusz znany kapłan i poeta śląski ks. prałat Grimm. Jeszcze niżej leży Śląsk, na którym dymy fabryczne i wyziewy hutnicze niszczą płuca dzieciom. Dzieci to przyszłość narodu (nie zapominajcie, że wojewoda Grażyński jest przewodniczącym harcerstwa!) i

Tę przyszłość gruźlica stawia pod znakiem zapytania.

Wydrzeć dzieci gruźlicy ma to jasne państwo zdrowia, które korzysta z życiodajnych walorów Beskidu Śląskiego. **5.600 tysięcy kosztowały te budynki, 1.200 tysięcy kosztowało jeszcze ich urządzenie, jeszcze parę milionów miało kosztować przysposobienie terenu.** Te miliony obrodziły tu szczęśliwie, zużyte zostały racjonalnie.

Gmachy są piękne, obfite w tarasy, werandy. W labiryncie wyłożonych parkietem i kauczukiem korytarzy można zginąć. Dzieci znajdą tu nie tylko zdrowie, nad czym na czele legionu lekarzy i pielęgniarek czuwa znakomity specjalista dr Dadlez, ale i wiedzę — szkoła zakładowa jest tak urządzona, jak mało które gimnazjum w Polsce.

Urządzenie zakładu w Istebnie znajduje się na pograniczu luksusu. Potężna to instytucja — **największy tego rodzaju zakład w środkowej Europie.** A więc dzieci śląskie będą wydarte gruźlicy!

Czy naprawdę?

Zakład uruchomiony całkowicie pomieści 320 dzieci w wieku od lat 7 do 16.

Kosztem 7 milionów złotych znajdzie zdrowie 320 dzieci

(teraz jest ich już w zakładzie 130).

Nie mam statystyki pod ręką, nie wiem ile dzieci śląskich jest chorych na gruźlicę. Co które dziecko gruźlicze na Śląsku będzie miało szczęście dostać się do zakładu w Istebnej?

Może co dwudzieste...

A co które dziecko w Polsce?

Ile na to trzeba by milionów, aby każde dziecko mogło chronić swe płuca, tak potrzebne Polsce, w takich warunkach, jakie stworzono w Istebnie?...

Henryk Kuminek.



Droga na Kubalonkę
wije się asfaltowymi serpentynami.

Nowiny amerykańskie.

Piękna karta Ślązaka w dziejach m. Chicago.

BYŁ PIERWSZYM DYREKTOREM FINANSÓW MIEJSKICH, KTÓRY PROCENTÓW OD WYPOŻYCZANYCH PIENIĘDZY PUBLICZNYCH NIE BRAŁ DO WŁASNEJ KIESZENI...

W jednym z pism amerykańskich ukazał się artykuł znanego dziennikarza **Antoniego Czarneckiego,** byłego kolektora cła w porcie chicagoskim, który poświęca dużo ciepłych słów **jednemu z pionierów polskich w Ameryce, Piotrowi Kiołbasie.** Pamięć zasług „zacnego Piotra“ (Honest Peter) jak go nazwali jego przyjaciele Amerykanie — uczczona zostanie podczas obchodu stulecia miasta Chicago.

Piotr Kiołbassa był skarbnikiem miasta Chicago, stał się sławny, gdy oświadczył, że **każdy procent od pieniędzy, będących pod jego kontrolą, należy się miastu, a nie żadnej prywatnej osobie.**

Piotr Kiołbasa był twardym typem dawnych „pionierów“ miasta Chicago i dał piękny przykład uczciwości innym urzędnikom amerykańskim.

Gdy ubiegał się o urząd skarbnika miejskiego, zapewnił mieszkańców, że **ani centa procentu od pieniędzy miejskich dla siebie nie weźmie** i został wybrany.

Jak to było wówczas w zwyczaju, skarbnik został wezwany na konferencję z politykierami i **bankierami,** którzy zapowiedzieli Piotrowi Kiołbasie, że sprawa procentu od pieniędzy publicznych, pozostających pod opieką skarbnika, **musi być traktowana jak dawniej.** Kiołbasa wiedział jednak, że to oznaczałoby **złamanie jego przyrzeczeń przedwyborczych** i oświadczył, że urzędnik publiczny, który według prawa ma ustaloną dobrą pensję, a jeszcze do tego zabiera procent od pieniędzy publicznych, jest **zwyczajnym złodziejem...** Dał wtedy politykierom do zrozumienia, że w przyszłości nie pozwoli, ażeby procent zabierali dla siebie, ale oddawali do funduszu publicznego.

Piotr Kiołbasa urodził się w miejscowości Świbie w powiecie gliwickim na Górnym Śląsku 13-go października 1838 roku. Do Ameryki przybył w roku 1855 i najpierw osiedlił się w Texasie. W roku 1862 zaciągnął się jako ochotnik polski do kawalerii armii Stanów Zjednoczonych i brał udział w wojnie o wyzwolenie murzynów. W r. 1865 został mianowany kapitanem kawalerii.

Z kraju.

Wycieczka niemiecka na Wołyniu. W dniach najbliższych przybywa na Wołyń wycieczka Niemców z Prus Wschodnich.

Rozwój chrześcijańskich związków zawodowych w Krakowie. Odbyło się doroczne zebranie zarządu okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Ze sprawozdania wynika, że okręg w ubiegłym roku znacznie ożywił swą działalność. Do okręgu należy obecnie około 50 placówek, liczących kilka tysięcy członków. Zostały one zorganizowane przeważnie w ostatnich czasach. O rozkwicie pracy w terenie świadczy fakt, że 16 placówek, znajdujących się w diecezji tarnowskiej, niebawem utworzy oddzielny okręg.

Nowy kościół na Wołyniu. Jedną z największych potrzeb naszych ziem wschodnich jest budowa nowych kościołów. Do najbliższego kościoła ludność ma nieraz po kilkadziesiąt, kilometrów drogi. Tak np. osiedla, znajdujące się na pograniczu powiatów lubomelskiego, włodawskiego mają do kościoła w Ostrowkach 54 klm odległości. Biorąc to pod uwagę ks. biskup Szelążek zdecydował utworzenie nowej parafii w Pulemiecu. Ub. niedzieli odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół.

Propagatorzy „Dnia antywojennego pod kluczem. Policja państwowa w Łodzi aresztowała kilkadziesiąt osób w związku z przygotowaniem komunistycznego „Dnia antywojennego“ na dzień 1 sierpnia.

Lotnicy sowieccy w Warszawie. Ekspresem Paryż—Moskwa przejechali przez Warszawę sławni na cały świat lotnicy Czekałow, Bajdukow i Pietakow, którzy na samolocie pierwsi dokonali przelotu przez biegun północny. Lotnikom towarzyszył sowiecki ambasador w Waszyngtonie, Trojanowski. Przejeżdżających witało około 20 urzędników placówek sowieckich w Warszawie.

„Wspólnota Interesów“ szuka rudy pod Tarnowem. We wsi Zabłędza w odległości 3 km od Tuchową, odkryto pokłady rudy żelaznej. W związku z tym, z ramienia „Wspólnoty Interesów“ w Katowicach przybyło na miejsce kilku fachowców-inżynierów, którzy po wykopaniu rowów 20 m długich i 6 m szerokich, natrafili na bogate złoża rudy żelaznej (40 i 60 proc.), takiej właśnie, jaką sprowadza się obecnie ze Szwecji. Inżynierowie pracują nadal i badają, czy opłaci się otworzyć kopalnię na tamtejszym terenie, który jest lesisty i ciężki.

Marszałek Śmigły-Rydz honorowym obywatelem m. Sandomierza. W Sandomierzu odbyło się w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa uroczyste posiedzenie rady miejskiej Sandomierza, na którym marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi uchwalono jednomyślnie nadać obywatelstwo honorowe tego miasta.

Aresztowanie strajkujących. Po wybuchu strajku robotników, zajętych przy robotach publicznych w Jarosławiu, żądających podwyżki płac z 2,50 zł na 3,50 zł, policja państwowa aresztowała kilku robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

Gwałt i zbrodnia z życia państwa muszą być usunięte

W ub. sobotę komisaryczny prezydent m. Warszawy i kierownik „sektoru“ miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego **p. Stefan Starzyński wygłosił przez radio przemówienie polityczne, w którym zapowiedział, że już na jesień „Ozon“ przejdzie do czynnej polityki** a także zupełnie słusznie — zgodnie zresztą z opinią całego społeczeństwa polskiego — potępił usiłowany zamach na pułk. Koca.

P. Starzyński powiedział też:

... Z całym przekonaniem stwierdzić możemy, że gdy wyniki śledztwa zostaną ujawnione, bez względu na to, z jakiego źródła pochodzą plan i wykonawcy zbrodni — to źródło będzie z całą bezwzględnością zniszczone. **Nie będziemy bowiem tolerować bomb i rewolwerów w życiu narodowym, nie będziemy tolerować zbrodniarzy i ich inspiratorów“...**

W zasadzie i te uwagi słuszne. Trochę zdziwienia budzi jednak ton, jakim p. Starzyński je wypowiada. Pisze o tym b. poseł socjalistyczny Niedziałkowski w „Robotniku“:

„Oświadczenia tego rodzaju może składać w państwie praworządnym jedynie prezes Rady Ministrów, albo ktoś przez rząd do tego upoważniony.

Źródła zbrodni, choćby najpotworniejszych, ma prawo „niszczyć“ tylko władza państwowa, — sądowa i administracyjna. **Jeżeliby odnośne funkcje brał na siebie jakikolwiek obóz polityczny, — otrzymujemy stan anarchii, przed którym właśnie ostrzega „Gazeta Polska“.**

Sierpień-dla Polaków niebezpieczna pora.

Tegoroczny sierpień będzie dla Polski bardzo ważny pod względem politycznym. Bo oto — jak pisze „Goniec Warszawski“ — „w tydzień po zjeździe legionistów, tj. 15 sierpnia, **odbędą się w kraju manifestacje w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą.** Gotują się do nich dwa stronnictwa: **narodowe i ludowe.** Stronnictwo Narodowe przygotowuje zebrania manifestacyjne, skierowane przeciwko wpływom komunistycznym w naszym kraju i w naszym życiu nie tylko politycznym. Stronnictwo Ludowe święcić będzie „Święto Czynu Chłopskiego“ i zapowiada w przeddzień sobótki, a w niedzielę wiece manifestacyjne, połączone ze śpiewami, poświęceniem sztandaru itd. Równocześnie, zgodnie z zeszłoroczną tradycją, wojskowość uczci ten dzień żołnierza uroczystościami powszechnymi“.

Dawniej się mówiło, że listopad to dla Polaków niebezpieczna pora. W tym roku — wydaje się — **punkt ciężkości przesunął się na sierpień.**

No, zobaczymy...

W Indiach pogrzebano żywcem czarodzieja.

Bombaj, 29. 7. (PAT) Trybunał w Hydzabadzie skazał na dożywotnie więzienie czterech tubylców, oskarżonych **o pogrzebanie żywcem człowieka, który wśród ludności miejscowej uchodził za czarodzieja.**

Wypadek ten wydarzył się w miejscowości Sultanpur. Mieszkaniec tej wioski nazwiskiem Bucria, o którym mówiono, iż uprawia „czarną magię“, według powszechnego mniemania ciemnej miejscowej ludności **spowodował za pomocą swych czarodziejskich praktyk śmierć wielu osób.**

Kiedy jeden z wieśniaków Mulliah ciężko zachorował, cała ludność jednogłośnie orzekła, że chorobę wywołał swymi czarami Bucria.

Do łoża chorego przyprowadzono „czarodzieja“, grożąc mu śmiercią, jeżeli nie przywróci zdrowia choremu.

Kiedy Mulliah zmarł, czarodzieja związano powrozami i wrzucono żywcem do grobu zmarłego.

Ze świata.

— **Kanał Wołga — Don już zawodzi, sabotażyści aresztowani.** Ponieważ dopływ wody do niedawno otwartego kanału Wołga Don zawodzi, a nadto urządzenia techniczne po większej części nie funkcjonują należycie, spławność na nowym kanale odbywa się wśród dużych trudności. Pisma angielskie donoszą, że wszyscy pracownicy, zajmujący kierownicze stanowiska w technicznej obsłudze kanału, zostali zwolnieni, a 9 aresztowano pod zarzutem uprawiania sabotażu.

— **Przeciw pocałunkom.** W niektórych stanach Ameryki Północnej obowiązują jeszcze przepisy, zabraniające całowania dzieci. Powstają tam komitety, przeważnie z lekarzami na czele, które rodzinom, obdarzonym dziatwą, rozsyłają piękne wstęgi niebieskie z złotym napisem: „Proszę mnie nie całować“. Wstęgi te są zawieszane na szyjach dzieci. Równocześnie otrzymują rodzice treściwą rozprawę, w której wykazano wielką niehigieniczność pocałunków. Niektóre komitety roztaczają swoją opiekę ponadto także i na „dojrzalszą dziatwę“, zwłaszcza płci żeńskiej, rozsyłając swoje wstęgi wszystkim młodym narzeczonym i dodając do nich listowne napomnienie, żeby unikano całusów i zadowalano się — uściskiem dłoni.

— **Lotnik sowiecki „niechcący“ spuszcza bombę na cerkiew.** Podczas ostatnich manewrów sowieckiej floty powietrznej jeden z samolotów bombowych rzekomo niechcący strącił dwie bomby na cerkiew w pobliżu Bołogoje. Jedna z nich nie eksplodowała wcale, druga zaś wyrządziła poważne szkody świątyni, raniąc ciężko 15 osób, zgromadzonych właśnie na nabożeństwie. M. in. został również ranny miejscowy duchowny prawosławny Mamajew, który niebawem zmarł wskutek odniesionych ran. Winny incydentu lotnik sowiecki twierdzi, że katastrofę wywołał „jakiś dziwny, niezrozumiały przypadek“. Warto dodać, że lotnik nie został nawet aresztowany.

— **Cenny manuskrypt.** W okręgu Mymensingh w Indiach północnych znaleziono niezwykle stary perski manuskrypt, którego wartość oceniana jest na kilkanaście tysięcy funtów. Manuskrypt ten należał w XIII wieku do zbiorów jednego z władców Dalekiego Wschodu i drogą sprzedaży dostał się w posiadanie pewnego maharadży indyjskiego. Określeniem wieku manuskryptu zajmie się specjalna komisja.

Jacek Brzezina.

Towarzysz Nr. 105

POWIEŚĆ

60)

(Ciąg dalszy).

Najczarniejsze jednak myśli miał Dżawachow. Wyczuwał coś podejrzanego w powietrzu, w zgodzie Cooda na wycieczkę, w zabraniu przez niego całego towarzystwa, a najwięcej w tym, że Kurd Achmed, służący Cooda, zniknął przed paru dniami. Przepadł zaraz następnego dnia po uczynieniu przez Dżawachowa propozycji wyjazdu do Kurdystanu. Dżawachow nie wierzył w przesądy, coś jednak go niepokoiło. Ogarniały go niejasne przeczucia i jakiś niczym nieokreślony strach przed czymś, co miało przyjść... Ukradkiem splunął trzykrotnie przez lewę ramię: „Na psa urok!“.

Wydostali się wreszcie z fatalnej gliny, i placnu, które w czasie suszy są niezwykle trudne, a w czasie deszczu wręcz niemożliwe do przebycia. Nieco lepszą drogą wjechali na olbrzymi step Khoyski.

— Wylęgarnia szarańczy — objaśnił Cood. — Stąd wyruszają na podbój świata miliony tych stworzeń.

— Owszem, owszem, jadłem z nich świetne placki — zaśmiał się Freddie.

— Placki? — szepnęła Sonia, czując nieprzyjemne drapanie w gardle.

— A jakże! Karmiłem się tym w Sowietach, gdy nie było czego innego. Brało się na patelnie...

— Niechże już pan przestanie! — przerwała mu Joan.

— Phi! W Chinach jedzą zdechłe szczury — tłumaczył się niespeszony niczym Downing. — I am sorry*) — uśmiechnął się.

Wokoło nich ciągnął się brudno-zielony step. Ani śladu życia, ani śladu drzewka. Czasem tylko mijali zimowe leża szczepów, przycupnięte do ziemi, z daleka zupełnie niewidoczne, ułożone z kamieni i porosłe trawą. Brudne, czarne nory, schroniska wszelkiego rodzaju robactwa, nie pilnowane przez nikogo, wytrzeszczały na samochód oczodoły wejść. Ich właściciele nie zeszli jeszcze z gór, gdzie na halach pasły się trzody.

Jakaś niewielka rzeczka, płynąca w głębokim jarze. Brzegi jej, barwy sinozielonej lub fioletowo-czerwonej ostrzegają spragnionego wędrowca — woda jest słona! Potem jeszcze jakieś słone bagienko porosłe sitowiem i znowu step, przez który trzeba jechać dobrych parę godzin, by wreszcie, poprzez szosę idącą z Dżulfy wjechać na dość urodzajną płaszczyznę, po środku której leży miasto Knoy, otoczone potężnymi, glinianymi murami i strzeżone przez wieże i baszty. Mury i baszty to jest pozostałość tych niedawnych czasów, gdy ludność zamieszkująca miasto musiała bronić się od ciągłych napadów Kurdów.

— Jakże zmieniły się czasy! — zauważył smętnie Freddie. — Dawniej Farsowie musieli bronić się przed Kurdami, a dziś Kurdowie, niczym tropione zwierzęta, szukają schronienia na Araracie...

Krótki postój w mało ciekawym mieście i znowu w drogę. Sonia narzeka na zbyt szybką podróż. Czuje się zmęczona, chciałaby trochę dłużej odpocząć. Lecz nikt jej nie słucha. Ani Cood ani Dżawachow, a oni jedni mają tylko w tej sprawie coś do powiedzenia.

Wreszcie wjechali na szczyt niewielkiego wzgórza i przed ich oczyma otworzyła się wspaniała panorama jeziora Urmijskiego*). Granatowe wody, spowite w promienie słoneczne i zmącone lekkim wiaterkiem, świeciły jakimś nienaturalnym blaskiem. Po bokach stromc, skaliste wybrzeże, barwy pomarańczowo-fioletowej, gdzie indziej białe łachy solne, a nad tym wszystkim ciemnogranatowe niebo. Powietrze przesycone silnym zapachem jodu.

— Cudne! — stwierdzili wszyscy jednogłośnie i gdy tylko znaleźli się nad brzegiem, postanowili skosztować słonej wody. Niestety okazało się to niemożliwe. Nad samym brzegiem ciągnęła się plaża silna, szerokości paru metrów, pod którą znajdowało się wstrętne, cuchnące bagno. Na cienkiej powłoce solnej niesposób było postawić nawet parę kroków.

— Oto dusza kobiety! — zaśmiał się Cood, wskazując na czarne bagno pokryte śnieżno-białą solą.

— Takie jest twoje zdanie? — spytała dziwnie strwożona Joan.

Spojrzał na nią, i ujrzawszy kręcące się w jej oczach łzy, uśmiechnął się do niej przyjaźnie.

— Dzieciak z ciebie! Żartowałem tylko!

Nie uwierzyła mu i inni też nie uwierzyli. Dziwny sens miały jego słowa, najwięcej może niepokoiły Dżawachowa. „Co on chciał przez to powiedzieć?“ Jednak za dużo musiałby wiedzieć, by odgadnąć znaczenie słów Cooda.

Droga wiodła wzdłuż jeziora, wśród z rzadka rozsianych dokoła skał. Jazda była przykra z powodu zapachu niesionego przez wiatr od jeziora.

— Śmierdzi, jak gdyby kilka wagonów zgniłych jaj leżało na brzegu! — zawyrokował Freddie spoglądając ze śmiechem na towarzyszy zakrywających chustkami nosy.

— Przydałyby się maski gazowe — jęczała Nikolewa, wsadzając swój nieco za duży nos pod klapę marynarki Downinga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Bardzo mi przykro, przepraszam.

*) Jezioro Urmijskie, obecnie Rezaieh, dawniej zwane Jeziorem Taurycklm lub Maragha. Wielkie jezioro słone o obszarze 5775 km kw. w perskiej prowincji Azerbeidżanie. Położone 1294 m nad poziomem morza.

Dla Naszych Pań

O bojkot filmów niemoralnych.

W rocznicę encykliki o widowiskach kinematograficznych.

Ostatni numer „Przeglądu Katolickiego“, tygodnika, poświęconego sprawom kulturalnym i społecznym, znajdujemy artykuł księdza Mariana Pirożyńskiego z Krakowa, który powinien **zainteresować całą społeczność kobiecą, a przede wszystkim nas matki i wychowawczynie młodych pokoleń.** Sprawa dotyczy widowisk kinowych, a wspomniany artykuł nosi tytuł: „W rocznicę encykliki o widowiskach kinematograficznych“.

Zagadnienie to było przed niedawnym jeszcze czasem mocno aktualne i zajmowano się nim w prasie codziennej, dziś jednak pomijane jest milczeniem i **działa jedynie cenzura władz administracyjnych.**

Już rok mija od chwili ukazania się encykliki papieskiej w tak doniosłej sprawie a głos Stolicy Piotrowej nie dotarł jeszcze do ogółu katolików. Wspomniana encyklika papieska składa się z dwóch części. Bierze ona za punkt wyjścia **„Ligę Przyzwoitości“ założoną swego czasu przez biskupów Ameryki Północnej.**

Dążeniem tego stowarzyszenia ligowego jest zapewnienie stanu moralnego i czuwanie nad produkcją filmową. W drugiej części podane są fakty i wskazówki, jak uchrześcijanić sztukę kinematograficzną.

Należy stosować bojkot filmów niemoralnych. „Niech poszczególni duszpasterze, pisze Ojciec święty, postarają się, aby wierni za przykładem katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przyrzekli raz w rok, że nigdy nie pójdą na filmy, obrażające wiarę i moralność chrześcijańską“.

Aby bojkot był skuteczny, należy dokładnie określić, które filmy są dozwolone dla wszystkich, które z pewnymi zastrzeżeniami, a które są niebezpieczne całkowicie, albo „złe“. „Życzeniem naszym, pisze Ojciec św. jest, aby **dla całego świata sporządzono jeden wspólny spis ocenzurowanych filmów, ponieważ te same zasady moralne wszystkich obowiązują“.**

Jest rzeczą konieczną, tłumaczy dalej Ojciec św., aby dla całego kraju została utworzona komisja nadzorcza, którąby klasyfikowała filmy, podając wynik ocen do wiadomości duchowieństwa i wiernych.

Jeśli chodzi o Polskę, to należy stwierdzić, że **zadania tego powinien się podjąć Naczelny Instytut Akcji Katolickiej.**

Aby cała praca kwalifikacyjna działała sprawnie i skutecznie, do pomocy zostałaby powołana **prasa codzienna katolicka.** Tak się dzieje np. w Belgii, gdzie prasa zamieszcza tak długo krytyczne uwagi o danym filmie, aż zejść on musi z ekranu.

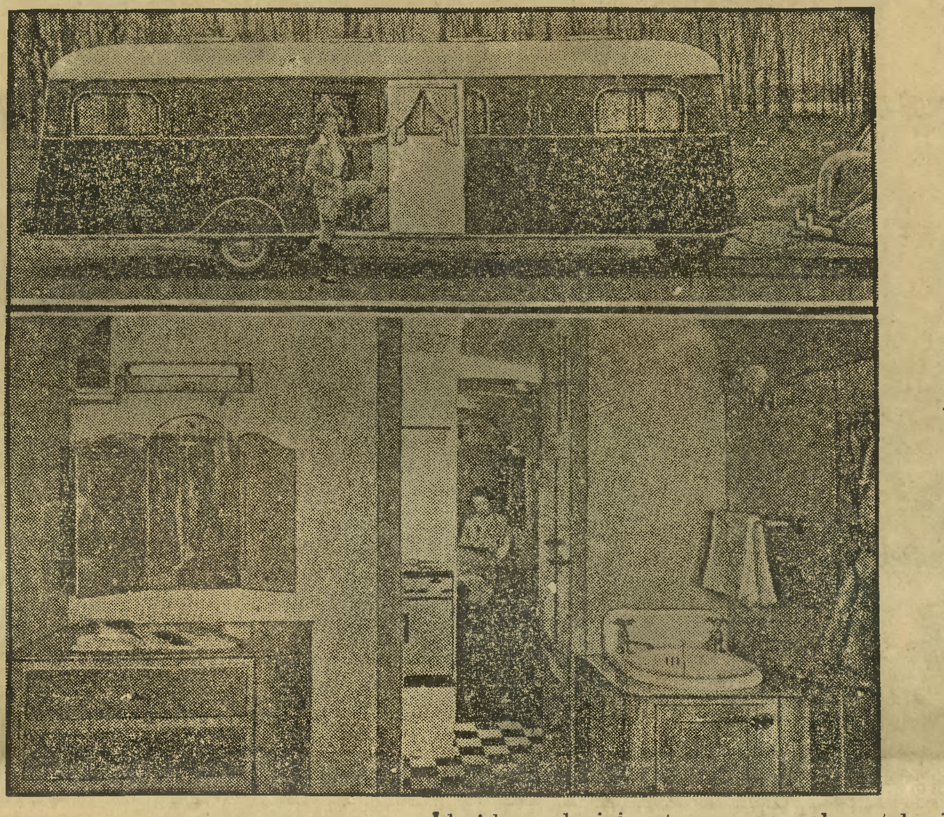
Autor artykułu tak konkluduje: Skoro zdobędziemy się na katolicką cenzurę filmów, w której wezmą udział wychowawcy, działacze społeczni i duchowieństwo, możemy być pewni, że właściciele kin zaczną się poważnie liczyć i więcej będą uważali na dobór sztuki.

W związku z cenzurowaniem filmów nasuwa się również nie mniej ważna sprawa **reklamy kinowej tj. fotosów i ogłoszeń.** Bardzo często zdarza się bowiem, że film sam w sobie nie jest zły, albo niemoralny, ale reklama, jaka go poprzedza jest niedopuszczalna. Coraz częściej możemy czytać ogłoszenie, wychwalające film za „zwycięstwo namiętności nad rozumem“, „rozpanoszenie zmysłów“, „tajemnic wielkomiejskich spelunek“, zaś afisze i fotosy dają poglądową lekcję najintymniejszej sytuacji między kochankami.

Wracając do sprawy cenzury filmów wielką wagę należałoby skierować przede wszystkim na **dobór odpowiednich ludzi, którzyby o danych filmach decydowali, żeby nie grzeszyli oni zbytnią pruderią, zbyt wielką żarliwością, którąby mogła wyjść na szkodę wartości artystycznych.** Cenzura powinna być powierzona ludziom wytrawnym, doświadczonym, uczciwym i nieprzekupnym. W przeciwnym razie akcja tak pożyteczna mogłaby dać w skutkach tylko minusy, wywołać kryzys zaufania i robota w najlepszej sprawie prowadzona mogłaby być unieruchomioną i ośmieszoną.

Dobrze jest jednak, że raz po raz podnosi się to zagadnienie, oświetla się je w prasie, a gdy dojrzeje ono do załatwienia ostatecznego, opartego na zdrowych i mocnych zasadach przynieść może korzyść nie tylko społeczeństwu i państwu przez podniesienie i umoralnienie ogółu, ale też może być **odrodzeniem prawdziwej i wartościowej sztuki kinematograficznej.** A przede wszystkim u nas w Polsce chętnie oglądalibyśmy filmy nie tylko bardziej wartościowe moralnie, ale też i artystycznie doskonalsze. Z opinią publiczną katolicką liczyliby się nie tylko właściciele kin, ale też i producenci, a od nich właściwie trzeba zacząć.

Z. Zaw.



Auta z przyczepką na tzw. weekend, które służą nie tylko do spacerów, ale i odpoczynku i normalnego mieszkania, są w Ameryce i Anglii uważane za rzecz niezbędną. W Europie dotąd takie auto stale jeszcze uważane jest za wybryk ekstrawagancji ludzi zamożniejszych.

Amerykanin jest tego zdania, że na wszystkie dłuższe wycieczki wyrusza się jedynie odpowiednio wyposażony i auto z przyczepką, znane jako „mieszkanie na kółkach“ stało się niezbędne i potrzebne każdemu lepiej sytuowanemu obywatelowi U. S. A.

Wywrotne łóżka, składane meble, światło, elektryczne, umywalnia z wylewem, piec kuchenny na prąd i wszystko, co do normalnego prowadzenia gospodarstwa jest konieczne, znajduje się praktycznie rozmieszczone w tym weekendowym mieszkaniu.

Na górnym zdjęciu auto z przyczepionym wozem mieszkaniowym, na dole ogólny widok na wnętrze mieszkania na kółkach.

Prostota w ubiorze

gwarantuje prawdziwy wypoczynek letni.

(j.) Marzeniem, na którego urzeczywistnienie czekamy z utęsknieniem przez cały rok są **wakacje.** Po roku ciężkiej pracy umysłowej czy fizycznej, wyczerpującej nerwy i niszczącej zdrowie, pragniemy te kilkanaście dni wolnych od zajęć codziennych wykorzystać wyłącznie dla siebie.

Jedni, stęsknieni za prawdziwym wypoczynkiem, uciekają gdzieś na **zapadłą wieś aby w bezwzględnej ciszy, z dala od zgiełku miast podreperować nadwątlony 11 miesięczną pracą organizm** i przede wszystkim nerwy; inni znów postępują wręcz przeciwnie, rzucając się **w wir zabaw i życia towarzyskiego.**

Spotykam na ulicy jedną z tych czekających na wakacje, jak na wybawienie, pań i pytam dokąd się zdecydowała wyruszyć.

— Ja? Owszem — tak bardzo pragnęłam **wyjechać na wypoczynek do Truskawca lub Krynicy** i teraz tak się złożyło, że jechać nie mogę.

— Dlaczego, przecież złożyła sobie pani już wcale mały kapitalik na urlop.

— A tak, ale widzi pani, tam trzeba się przecież **pokazać dobrze ubraną.** I właśnie całą sumę, coś około 400 zł wydałam na garderobę i teraz **mam suknie a nie mam pieniędzy na wyjazd.** Zostaję w Bydgoszczy. Dwie suknie spacerowe z najnowszych materiałów, kostium sportowy, komplet tenisowy, 3 suknie popołudniowe, ze dwie spacerowe, 2 suknie balowe no i cały najnowszy arsenał plażowy, składający się z kostiumu, pyjamy, shorty, płaszcza, torby, czapki itd. To wszystko zajmujące ze trzy duże kufry owa **męczennica mody kupiła kosztem prawdziwego wypoczynku.** Nie wiem, czy kobieta zmęczona całoroczną pracą znajdzie w ruchliwym i eleganckim uzdrowisku, gdzie będzie się co najmniej 4 razy dziennie przebierała, ów wytęskniony odpoczynek. Będzie raczej chciała przebywającym tam znajomym i nieznajomym zaprezentować przywiezione z sobą, za wszystkie oszczędności, niekiedy **kosztem zdrowia,** toalety.

Kobiety z większych miast jadą na wywczasy z tym postanowieniem, aby przez cały czas przebywania na wsi **móc stale chodzić z odkrytą głową, w leciutkiej i prostej sukience i w wygodnych sandałkach na bosych nóżkach.** Zrzucić z siebie to miasto, które po urlopie znów wchłonie je i porwie w nieprzerwane tryby codziennej pracy i walki o byt.

Słusznie twierdzi p. W. Ivánkowa w „Pani domu“, że **„są ludzie różni. Niektórzy na to, aby żyć racjonalnie są za małymi egoistami, inni — za wielkimi.** Na lekkomyślność i egoistyczną a krótkowzroczną chęć używania życia nie ma rady.

Każdy z nas ma przecież swoje wewnętrzne życie, każdy z mniejszym lub większym wysiłkiem buduje tę swoją osobowość i każdemu potrzebne są chwile kontemplacji, refleksji, szczerego rachunku sumienia. Życie miejskie nie sprzyja tym rekolekcjom wewnętrznym.

I dlatego wybierając miejsce i sposób spędzenia wakacyj myślmy nie tylko o przyjemności (często pozornej) lub rozrywce, ale pamiętajmy, że **będą nam potrzebne warunki do tego, co umożliwi pełniejszy i swobodniejszy oddech** naszemu ciału i naszemu wewnętrznemu „ja“.

Wskazówki praktyczne dla pań domu na sierpień.

Przygotować mieszkanie na zimę: naprawa pieców, malowanie drzwi i okien. Zaopatrzyć się w opał. Robić przetwory jarzynowe: groszek, fasolka szparagowa, kalafiory, ogórki i grzyby. Konserwować jaja (w szkle wodnym).

Pokojowe rośliny. Stare bulwy cyklamen i gloksynij wysadzić po okresie spoczynku do świeżej ziemi. Pod koniec miesiąca wysadzić najwcześniejsze odmiany hiacyntów, tulipanów i narcyzów do pędzenia. Po wysadzeniu załadować w ogródku w półcieniu.

Gotowanie jaj. Jajko świeże tonie w wodzie, zepsute wypływa. Przed gotowaniem obmyć jaja. By jaja nie pękały, przed gotowaniem włożyć na parę minut do zimnej wody lub przekłuć skorupkę cienką igłą. Gotując na miękko, wkładać do gorącej wody i gotować na wolnym ogniu od 2—5 minut, na twardo — do zimnej wody i gotować od zagotowania 8—10 min. Gotowane na twardo włożyć do zimnej wody, aż do ostygnięcia.

Za „szowinizm żydowski“ — pod ścianę.

Aresztowania wśród dygnitarzy sowieckich „Czystka“ przeprowadzana przez Stalina zatacza coraz szersze kręgi.

Korespondent moskiewski „Petit Parisien“ przeprowadza **bilans „czystki“, dokonywanej wśród czołowych działaczy w Sowietach i zestawiając aresztowanych, rozstrzelanych i usuniętych w poszczególne grupy wskazuje, że jednym z najbardziej dotkniętych działów jest resort spraw zagranicznych.** W dziale tym dotknięci są niełaską poza Krestińskim, Karachanem, Rosenbergiem, Sternem również Leonidas Stark, b. ambasador sowiecki w Afganistanie oraz dyrektorowie departamentu politycznego Zukierman i Fechner. Poza tym korespondent przypomina, że w dalszym ciągu **pozostaje w więzieniu Krystian Rakowski, b. ambasador sowiecki w Anglii i Francji** oraz b. radca prawny ambasady w Paryżu Czlenow.

Z pośród komisarzy ludowych zostali aresztowani komisarz zdrowia publicznego Kamiński, komisarz i wicekomisarz handlu zagr. Rosenholc i Łoganowskij, wicekomisarz rolnictwa Cylko, którego **oskarżają o przeprowadzenie kastracji byków rozpłodowych w Sowietach,** wicekomisarze sowchozów Ostrowskij i Soms. Potwierdza się też całkowicie wiadomość o niełasce prezesa rady komisarzy republiki rosyjskiej Sulimowa.

Jednocześnie **kursują pogłoski o niełasce Unszlichta,** b. dyr. lotnictwa cywilnego, na niedawno jeszcze sekretarza centralnego komitetu wykonawczego.

Spośród pisarzy, dziennikarzy i literatów sowieckich aresztowani są: Łapiński, przyjaciel Lenina, Dolecki, b. dyrektor generalny Tassa, co do którego krążą pogłoski, że **popełni samobójstwo.** Aresztowani lub w niełasce są pisarze: Kirszon, Afinogienow, Pilniak i Mirski, prof. Frydland, dziekan wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu moskiewskiego i autor znanej monografii o Maracie oraz prof. Paszukanis, dziekan wydziału prawa i b. wicekomisarz sprawiedliwości, akademik Dzierzawin, który był redaktorem i **wydawcą oficjalnego słownika języka rosyjskiego popadł w niełaskę i oskarżony jest o cytowanie w swoim słowniku antyrewolucyjnych przykładów stylistycznych, ponieważ w swoim dziele czerpał m. in. z książek i artykułów Pucharina za czasów, kiedy jeszcze nie mógł się bynajmniej spodziewać, że Bucharin zostanie oskarżony o kontrrewolucję.**

Wśród b. kierowników teatru sowieckiego usunięci lub aresztowani zostali dyrektor i reżyser małego teatru moskiewskiego Ładow i Amaglobelli, dyrektor wielkiego teatru Mątny i dyrektor teatru artystycznego Akadi. W Mińsku zaś dyrektor teatru miejskiego Rafalski —

oskarżony o szowinizm żydowski i uznany za wroga ludu.

Jednocześnie korespondent „Petit Parisien“ donosi, że **aresztowany został dyrektor portu leningradzkiego Bronstein, krewny Trockiego oraz szef leningradzkiego związku młodzieży komunistycznej pisarz Niemkowski.**

Jednocześnie dalekoidąca czystka przeprowadzana jest w banku państwa, w fabrykach, związkach zawodowych i w organizacjach gospodarczych.

Wreszcie korespondent wspomina **o tajemniczej aferze z nielegalnymi ulotkami antystalinowskimi, które miano ostatnio wykryć w Moskwie** i przytacza, że w roku 1928 opozycja trockistowska zdołała założyć nielegalną drukarnię, którą wówczas wykryto. Obecna afera ma mieć charakter podobny do **ówczesnej afery z tajną drukarnią.** Policja miała dokonać szeregu aresztowań w tej sprawie.

Zastąpienie platyny szkłem w żarówkach.

Do przeprowadzenia prądu przez szkło żarówki używano prawie przez 30 lat tzw. drutów uszczelniających z platyny, ze względu na to, że platyny i szkło posiadają prawie równy spółczynnik rozszerzalności ciepła. Przy wzrastającym zapotrzebowaniu, światowa produkcja platyny nie wystarczyłaby. Postanowiono wynaleźć materiał zastępczy. Dzisiejsze nasze lampy wyposażone w szklany materiał zastępczy, są nie tylko tańsze, lecz przede wszystkim lepsze, aniżeli dawniejsze z platyną.

Ślusarz czarodziej

otwiera zamki najtrudniejszej konstrukcji.

W Londynie od dawna mieszka człowiek, który jest swego rodzaju fenomenem. Wyłonił się z szarego tłumu, zdobył powodzenie i funtami szterlingów napchał pustą kieszeń.

Gdyby komuś przyszło na myśl zapytać, czym jest pan Charles Courtney, otrzyma odeń lakoniczną odpowiedź:

— Jestem ślusarzem, ślusarzem i nic więcej!

Pan Courtney jest specjalistą w konstruowaniu i otwieraniu wszelkiego rodzaju zamków. Od najwcześniejszej młodości uprawiał tę sztukę z wielkim zamiłowaniem, ale nikt o tym nie wiedział. Dopiero teraz okazało się, że natura obdarzyła go niesłychanie subtelnym dotykiem, który pozwala mu w sposób wprost dla innych ludzi niezrozumiały zdawać sobie sprawę z konstrukcji każdego zamka. Maszyneria każdego zamka jest dlań jakby żywym organizmem, który bada tak, jak lekarz chorób wewnętrznych bada chorego, opukując i dotykając, i zawsze stawia nieomylną diagnozę.

Sztuki swej używa Courtney w sposób legalny i uczciwy. Jeżeli zachodzi potrzeba otworzenia jakiegoś zamka, do którego klucz zaginął, a wszelkie inne sposoby zawiodły, wzywa się pana Courtney'a.

Najsławniejszego czynu dokonał Courtney przed paru miesiącami w Londynie.

Jeden z urzędników pewnego banku udał się do podziemnego skarbca. Zaledwie wszedł za stalowe drzwi, te z nieznanej przyczyny same się za nim zamknęły. Klucz był w kieszeni nieszczęśliwego urzędnika. Ponadto on tylko znał codziennie zmienianą kombinację liter, na które był nastawiony automatyczny zamek drzwi.

Sytuacja urzędnika była rozpaczliwa. Mijały godziny, w stalowym skarbcu zaczynało brakować powietrza, a żaden z wezwanych mechaników nie umiał dać sobie rady ze skomplikowanym zamkiem.

Na szczęście ktoś z obecnych przypomniał sobie o Courtney'u. Wezwano go i przybył natychmiast. Momentalnie przystąpił do pracy. Dłoń jednej ręki oparł na zamku, drugą manipulował mechanizmem. Jak potrafił wyczuć, na jakie litery został zamek zamknięty, pozostaje jego tajemnicą. Dość, że po chwili otworzył drzwi.

Urzędnik już stracił przytomność. Wyniesiono go na świeże powietrze, gdzie udało się go na szczęście uratować.

Życie zawdzięczał niezwykłemu darowi „króla otwieraczy zamków".

Courtney jest nadzwyczaj odważny. Pewnego razu w budynku mieszczącym fabrykę chemiczną wybuchł pożar. Straż ogniowa rozpaczliwie walczyła z płomieniami. Nagle rozległ się okrzyk przerażenia. Magazynierowi fabryki przypomniało się, że w zamkniętym pomieszczeniu znajdują się zapasy potężnego środka wybuchowego. Zapasy wystarczyły, aby nie tylko budynek, w którym się znajdowały, ale i całą dzielnicę obrócić w gruzy.

Strażacy próbowali wyłamać drzwi prowadzące do składu środków wybuchowych, niestety, im się to nie udało. Jedyny klucz do tych drzwi znajdował się w biurku dyrektora, które stało w płonącym pomieszczeniu. Komendant straży ogniowej wezwał Courtney'a. „Król otwieraczy zamków" nie zważając na szalone niebezpieczeństwo, podążył natychmiast do fatalnych drzwi i po kilku minutach manipulowania przy zamku, udało mu się je otworzyć. Strażacy zalali niebezpieczne składy wodą i wynieśli skrzynki z materiałem wybuchowym. Niebezpieczeństwo było zażegnane.

Nie tylko w ogniu, ale i w wodzie musiał wypróbować swych sił pan Courtney. Pierwszy raz wykorzystano jego zdolności, gdy zatonął pancernik „Hampshire", na pokładzie którego płynął podczas wielkiej wojny lord Kitchener. Admiralicja angielska zaangażowała Courtney'a i zleciła mu wydostanie z kasy pancernej zatopionych przedmiotów, czy dokumentów. Bez wahania opuścił się Courtney w odmęty morskie i dotarł do zatopionego statku.

Czy otworzył tam kasę i czy uratował z niej to, po co przybył — nikt nie wie. Jest to po dziś dzień otoczone urzędową tajemnicą. Sam Courtney o tym najniebezpieczniejszym swym czynie nie lubi opowiadać.

Piękności kolonij francuskich.



Na wystawie światowej w Paryżu zorganizowano oryginalny konkurs piękności kolonialnych. W konkursie tym wzięły udział najpiękniejsze kobiety wszystkich kolonii francuskich. Na fotografii widzimy najpiękniejsze kobiety poszczególnych kolonij. Od lewej do prawej: Senegal, Annam, Tonkin, Reunion, Guadeloupe, Martinique, Madagaskar, Cochinchana, Fondechery, Guyana, a na drugim planie „miss" Laos.

Niebezpieczeństwo zbyt wygodnego życia.

Na jednym z posiedzeń londyńskiej izby lekarskiej wygłoszono ciekawy referat o wpływie nowoczesnego komfortu na organizm ludzki. Referent stwierdził, że równolegle z wzrostem motoryzacji zwiększa się liczba ludzi, cierpiących na niedorozwój nóg. W Anglii 85% mężczyzn odczuwa już w 40 roku życia dolegliwości w nogach. Przyczynia się do tego również nowoczesne obuwie, kształtem swym niedostosowane do naturalnych form stopy ludzkiej.

Królowa angielska w swoim pułku.



Królowa angielska odwiedziła pułk „chłopców królowej" w Aldershot, którego jest szefem.

500 milionów lirów odziedziczy

córka Marconiego.

Na początku tygodnia dokonano otwarcia testamentu po zmarłym genialnym wynalazcy włoskim Marconim. Dokument spadkowy jest bardzo krótki i obejmuje tylko dwie stronice pisma maszynowego. Wynalazca telegrafu bez drutu zapisał cały swój majątek w wysokości 500 milionów lirów swej córce Elektra. Wdowa po Marconim natomiast korzystać ma z odsetek, jakie daje olbrzymi spadek.

Mediolański organ „Stampa" opisuje na podstawie danych przedstawionych pismu ze strony lekarza domowego Marconiego, przebieg choroby genialnego wynalazcy. Już przed kilku laty angina dała mu się niemiło we znaki, lecz wskutek leczenia się w sanatorium nastąpiła znaczna poprawa. Po opuszczeniu sanatorium stan jego zdrowia znowu się pogorszył, tak, że wobec częstych bolesnych ataków musiano mu dać zastrzyki morfiną.

Gdy przed kilku miesiącami Marconi udał się na pokładzie swego jachtu „Elektra" z Wenecji do szeregu portów włoskich, cierpienia jego powiększyły się. Z planu odbycia podróży morskiej Atlantykiem do Południowej Ameryki, celem wzięcia udziału w poświęceniu wielkiej stacji radiowej, musiał zrezygnować. Z dnia na dzień stan jego zdrowia się pogorszył, tak, że w końcu mimo ogromnych wysiłków szeregu najwybitniejszych lekarzy utrzymania go przy życiu, nastąpiła śmierć.

Tragiczny los pięknej Angielki

Jedna z najpiękniejszych kobiet angielskich zginęła onegdaj w katastrofie samochodowej. Miss Betty Wright, córka wysokiego dygnitarza państwowego w Londynie, wracała w towarzystwie trzech osób samochodem z wycieczki do miasta, gdy nagle na zakręcie jednej z ulic Londynu nastąpiło zderzenie z samochodem ciężarowym. Podczas gdy towarzysze miss Betty odnieśli ciężkie rany, piękna i młoda Angielka poniosła śmierć na miejscu.

Betty Wright liczyła zaledwie dwadzieścia lat i przed tygodniem otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie piękności w turnieju konnym pań. Bardzo ambitna miss uchodziła za gwiazdę elity towarzyskiej Londynu. W 1934 r. po zaprezentowaniu jej członkom dworu królewskiego, wybrano miss Betty królową londyńskiego karnawału. Niedawno otrzymała ona ofertę ze strony syna pewnego znanego milionera amerykańskiego zawarcia z nim związku małżeńskiego. Zakochany amant zaprosił ją w tym celu do Ameryki. Młoda i bardzo przystojna kobieta nie mogła się od razu zdecydować i poprosiła o zwłokę, zanim poweźmie ostateczną decyzję. Tymczasem los pokierował inaczej. Miss Betty zginęła w katastrofie samochodowej.

Masońskie ministerstwo zdrowia publicznego.

Belgijskie ministerstwo zdrowia publicznego, stworzone w swoim czasie przez socjalistę Vanderveldego, a następnie obsadzone przez drugiego socjalistę Wautersa, w ostatnich czasach **zamieniło się w prawdziwą twierdzę masonerii.** Zarówno poprzedni jak i obecny minister zdrowia są członkami lóż. Również masonem jest generalny sekretarz nowego ministerstwa Sand, który brał bardzo czynny udział przy tworzeniu znanego socjalistycznego planu gospodarczego de Mana a także kierownik jednego z ważniejszych departamentów Imianitoff. **Masoneria belgijska pokłada wielkie nadzieje w powyższym ministerstwie,** o czym świadczy najlepiej fakt, że z 7-miu „politycznych konferencyj" masońskich, jakie odbyły się w ciągu trzech ostatnich miesięcy, cztery poświęcone były niemal wyłącznie ministerstwu zdrowia. **Celem masonerii jest upaństwowienie zawodu lekarskiego i pomocy dla biednych.**

A w Polsce o jakimże należałoby mówić ministerstwie, że jest zagrożone masonerią? Ostatnio dość dużo słyszeliśmy o nieprzyjętej przez min. Poniatowskiego dymisji p. Stępowskiego, masona wysokiego stopnia. P. Stępowski słusznie podał się do dymisji pod naporem opinii publicznej, która potępiła go za odbyty w salonach Lasów Państwowych zjazd masonerii!...

Zatrucie ołowiem pracowników drukarskich.

Bawarski Instytut Medycyny Pracy w Monachium przeprowadził na około 200 osobach, pracujących w zakładach drukarskich, rozległe badania co do niebezpieczeństwa zatrucia ołowiem składaczy czcionek. Badania te wykazały, że niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem jest obecnie w zakładach drukarskich stosunkowo małe. Na to niebezpieczeństwo są nieco więcej narażeni tylko pracownicy stereotypij. Chemiczna analiza moczu na ołów wykazała jednak u więcej aniżeli połowy badanych pracowników drukarskich częściowo o wiele wyższe ilości ołowiu, aniżeli u osób zdrowych, niezatrudnionych w zakładach drukarskich.

Od kiedy używamy wyrazu „szofer".

Do jednych z międzynarodowych wyrazów, używanych prawie we wszystkich językach, należy wyraz „szofer". Paryska Akademia Nauk rozpoczęła badania, dlaczego tym wyrazem ochrzczono kierowców samochodów. Badania dały wprost rewelacyjny wynik. Okazało się bowiem, że wyraz ten był używany w XVII i XVIII wieku, a więc w tym czasie, kiedy nie znano jeszcze samochodów. Oznaczał on typ napastników, którzy napadali podróżnych, pozbawiając ich kosztowności i pieniędzy. Gdy napadnięty nie chciał zdradzić, gdzie ma schowane kosztowności, podpalano mu pod nogami ogień (chaufer), zmuszając w ten sposób do wydania skrytki. Tak więc wyrazem tym oznaczono wcale nie zaszczytny zawód w owych czasach.

Nowe „szkło".

Szkło nietłukące się uzyskiwano dotychczas rożnymi sposobami. Przez poddanie zwykłego szkła specjalnej obróbce, mianowicie przez nagłe oziębianie w odpowiedniej temperaturze wyrobów szklanych, odgrzanych aż do odmiękczenia, otrzymał jeden z uczonych francuskich jeszcze w 1875 roku szkło bardzo wytrzymałe, które nazwał nietłukliwym albo hartowanym. Posiada ono wytrzymałość znacznie większą od szkła zwykłego, rozbite zaś rozsypuje się w proch. Szkło niepryskające uzyskiwano też przez produkcję z materiałów przezroczystych, podobnych do szkła. Niedawno rozpoczęto wytwarzanie nietłukliwego szkła z kwasu methakryłowego, wzgl. jego estrów, tj. bezbarwnych części płynnych, które odznaczają się przezroczystą, twardą i mocną masą. Najtwardszy produkt wytwarza się z pyłu, uzyskiwanego przez połączenie kwasu methakrylowego z alkoholem etylowym. Alkohole wyższe (o większej zawartości atomów węgla) dają mniej twarde produkty. Tą drogą można otrzymać płyty, grubości do 5 cm o wymiarach 3×3 m, które posiadają charakterystyczny niski ciężar właściwy 1,18.

Powodzenie monety wielokąta.

Z okazji koronacji monarchy angielskiego mennica londyńska wypuściła szereg monet przedstawiających podobiznę pary królewskiej oraz datę uroczystości. Wśród wypuszczonych na rynek monet zwracała uwagę 3-pensowa sztuka, odznaczająca się tym, że była okrągła, lecz posiadała 12 ścianek. Mennica królewska wybiła tego typu 18 milionów. Mimo tej kolosalnej liczby dziś w handlu nie można już jej znaleźć. Zagadka powodzenia polega nie tylko na oryginalności, lecz również na specyficznych właściwościach tego rodzaju monet. Okazało się bowiem, że nadają się one świetnie do rozmaitych gier towarzyskich tak dla młodzieży, jak i w klubach dla starszych. W domach lub na letniskach spotkać można grupki osób, pochylonych nad stołem i rozkoszujących się dziwnymi splotami, jakie wykonuje poruszany krążek.

Dla Naszych Pań

O bojkot filmów niemoralnych.

W rocznicę encykliki o widowiskach kinematograficznych.

Ostatni numer „Przeglądu Katolickiego", tygodnika, poświęconego sprawom kulturalnym i społecznym, znajdujemy artykuł księdza Mariana Pirożyńskiego z Krakowa, który powinien **zainteresować całą społeczność kobiecą, a przede wszystkim nas matki i wychowawczynie młodych pokoleń.** Sprawa dotyczy widowisk kinowych, a wspomniany artykuł nosi tytuł: „W rocznicę encykliki o widowiskach kinematograficznych".

Zagadnienie to było przed niedawnym jeszcze czasem mocno aktualne i zajmowano się nim w prasie codziennej, dziś jednak pomijane jest milczeniem i **działa jedynie cenzura władz administracyjnych.**

Już rok mija od chwili ukazania się encykliki papieskiej w tak doniosłej sprawie a głos Stolicy Piotrowej nie dotarł jeszcze do ogółu katolików. Wspomniana encyklika papieska składa się z dwóch części. Bierze ona za punkt wyjścia **„Ligę Przyzwoitości" założoną swego czasu przez biskupów Ameryki Północnej.**

Dążeniem tego stowarzyszenia ligowego jest zapewnienie stanu moralnego i czuwanie nad produkcją filmową. W drugiej części podane są fakty i wskazówki, jak uchrześcijanić sztukę kinematograficzną.

Należy stosować bojkot filmów niemoralnych. „Niech poszczególni duszpasterze, pisze Ojciec święty, postarają się, aby wierni za przykładem katolików w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przyrzekli raz w rok, że nigdy nie pójdą na filmy, obrażające wiarę i moralność chrześcijańską".

Aby bojkot był skuteczny, należy dokładnie określić, które filmy są dozwolone dla wszystkich, które z pewnymi zastrzeżeniami, a które są niebezpieczne całkowicie, albo „złe". „Życzeniem naszym, pisze Ojciec św. jest, aby **dla całego świata sporządzono jeden wspólny spis ocenzurowanych filmów, ponieważ te same zasady moralne wszystkich obowiązują".**

Jest rzeczą konieczną, tłumaczy dalej Ojciec św., aby dla całego kraju została utworzona komisja nadzorcza, którąby klasyfikowała filmy, podając wynik ocen do wiadomości duchowieństwa i wiernych.

Jeśli chodzi o Polskę, to należy stwierdzić, że **zadania tego powinien się podjąć Naczelny Instytut Akcji Katolickiej.**

Aby cała praca kwalifikacyjna działała sprawnie i skutecznie, do pomocy zostałaby powołana **prasa codzienna katolicka.** Tak się dzieje np. w Belgii, gdzie prasa zamieszcza tak długo krytyczne uwagi o danym filmie, aż zejść on musi z ekranu.

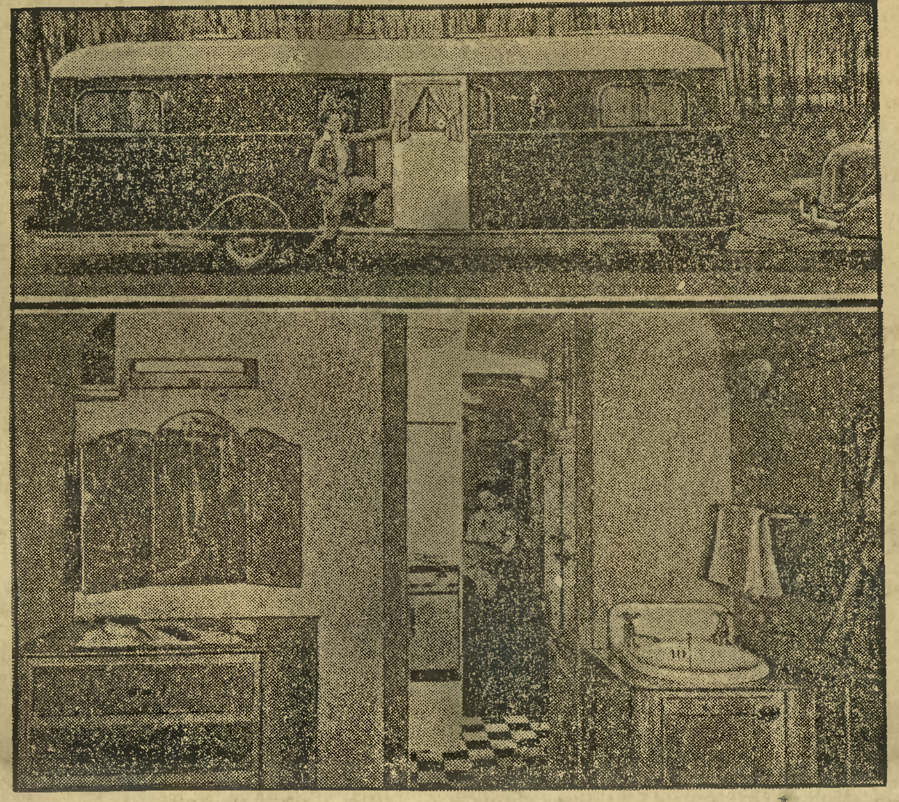
Autor artykułu tak konkluduje: Skoro zdobędziemy się na katolicką cenzurę filmów, w której wezmą udział wychowawcy, działacze społeczni i duchowieństwo, możemy być pewni, że właściciele kin zaczną się poważnie liczyć i więcej będą uważali na dobór sztuki.

W związku z cenzurowaniem filmów nasuwa się również nie mniej ważna sprawa **reklamy kinowej tj. fotosów i ogłoszeń.** Bardzo często zdarza się bowiem, że film sam w sobie nie jest zły. albo niemoralny, ale reklama, jaka go poprzedza jest niedopuszczalna. Coraz częściej możemy czytać ogłoszenie, wychwalające film za „zwycięstwo namiętności nad rozumem", „rozpanoszenie zmysłów", „tajemnic wielkomiejskich spelunek", zaś afisze i fotosy dają poglądową lekcję najintymniejszej sytuacji między kochankami.

Wracając do sprawy cenzury filmów wielką wagę należałoby skierować przede wszystkim na **dobór odpowiednich ludzi, którzyby o danych filmach decydowali, żeby nie grzeszyli oni zbytnią pruderią, zbyt wielką żarliwością, którąby mogła wyjść na szkodę wartości artystycznych.** Cenzura powinna być powierzona ludziom wytrawnym, doświadczonym, uczciwym i nieprzekupnym. W przeciwnym razie akcja tak pożyteczna mogłaby dać w skutkach tylko minusy, wywołać kryzys zaufania i robota w najlepszej sprawie prowadzona mogłaby być unieruchomioną i ośmieszoną.

Dobrze jest jednak, że raz po raz podnosi się to zagadnienie, oświetla się je w prasie, a gdy dojrzeje ono do załatwienia ostatecznego, opartego na zdrowych i mocnych zasadach przynieść może korzyść nie tylko społeczeństwu i państwu przez podniesienie i umoralnienie ogółu, ale też może być **odrodzeniem prawdziwej i wartościowej sztuki kinematograficznej.** A przede wszystkim u nas w Polsce chętnie oglądalibyśmy filmy nie tylko bardziej wartościowe moralnie, ale też i artystycznie doskonalsze. Z opinią publiczną katolicką liczyliby się nie tylko właściciele kin, ale też i producenci, a od nich właściwie trzeba zacząć.

Z. Zaw.



Auta z przyczepką na tzw. weekend, które służą nie tylko do spacerów, ale i odpoczynku i normalnego mieszkania, są w Ameryce i Anglii uważane za rzecz niezbędną. W Europie dotąd takie auto stale jeszcze uważane jest za wybryk ekstrawagancji ludzi zamożniejszych.

Amerykanin jest tego zdania, że na wszystkie dłuższe wycieczki wyrusza się jedynie odpowiednio wyposażony i auto z przyczepką, znane jako „mieszkanie na kółkach" stało się niezbędne i potrzebne każdemu lepiej sytuowanemu obywatelowi U. S. A.

Wywrotne łóżka, składane meble, światło, elektryczne, umywalnia z wylewem, piec kuchenny na prąd i wszystko, co do normalnego prowadzenia gospodarstwa jest konieczne, znajduje się praktycznie rozmieszczone w tym weekendowym mieszkaniu.

Na górnym zdjęciu auto z przyczepionym wozem mieszkaniowym, na dole ogólny widok na wnętrze mieszkania na kółkach.

Prostota w ubiorze

gwarantuje prawdziwy wypoczynek letni.

(j.) Marzeniem, na którego urzeczywistnienie czekamy z utęsknieniem przez cały rok są **wakacje.** Po roku ciężkiej pracy umysłowej czy fizycznej, wyczerpującej nerwy i niszczącej zdrowie, pragniemy te kilkanaście dni wolnych od zajęć codziennych wykorzystać wyłącznie dla siebie.

Jedni, stęsknieni za prawdziwym wypoczynkiem, uciekają gdzieś na **zapadłą wieś aby w bezwzględnej ciszy, z dala od zgiełku miast podreperować nadwątlony 11 miesięczną pracą organizm** i przede wszystkim nerwy; inni znów postępują wręcz przeciwnie, rzucając się **w wir zabaw i życia towarzyskiego.**

Spotykam na ulicy jedną z tych czekających na wakacje, jak na wybawienie, pań i pytam dokąd się zdecydowała wyruszyć.

— Ja? Owszem — tak bardzo pragnęłam **wyjechać na wypoczynek do Truskawca lub Krynicy** i teraz tak się złożyło, że jechać nie mogę.

— Dlaczego, przecież złożyła sobie pani już wcale mały kapitalik na urlop.

— A tak, ale widzi pani, tam trzeba się przecież **pokazać dobrze ubraną.** I właśnie całą sumę, coś około 400 zł wydałam na garderobę i teraz **mam suknie a nie mam pieniędzy na wyjazd.** Zostaję w Bydgoszczy. Dwie suknie spacerowe z najnowszych materiałów, kostium sportowy, komplet tenisowy, 3 suknie popołudniowe, ze dwie spacerowe, 2 suknie balowe no i cały najnowszy arsenał plażowy, składający się z kostiumu, pyjamy, shorty, płaszcza, torby, czapki itd. To wszystko zajmujące ze trzy duże kufry owa **męczennica mody kupiła kosztem prawdziwego wypoczynku.** Nie wiem, czy kobieta zmęczona całoroczną pracą znajdzie w ruchliwym i eleganckim uzdrowisku, gdzie będzie się co najmniej 4 razy dziennie przebierała, ów wytęskniony odpoczynek. Będzie raczej chciała przebywającym tam znajomym i nieznajomym zaprezentować przywiezione z sobą, za wszystkie oszczędności, niekiedy **kosztem zdrowia,** toalety.

Kobiety z większych miast jadą na wywczasy z tym postanowieniem, aby przez cały czas przebywania na wsi **móc stale chodzić z odkrytą głową, w leciutkiej i prostej sukience i w wygodnych sandałkach na bosych nóżkach.** Zrzucić z siebie to miasto, które po urlopie znów wchłonie je i porwie w nieprzerwane tryby codziennej pracy i walki o byt.

Słusznie twierdzi p. W. Ivánkowa w „Pani domu", że **„są ludzie różni. Niektórzy na to, aby żyć racjonalnie są za małymi egoistami, inni — za wielkimi.** Na lekkomyślność i egoistyczną a krótkowzroczną chęć używania życia nie ma rady.

Każdy z nas ma przecież swoje wewnętrzne życie, każdy z mniejszym lub większym wysiłkiem buduje tę swoją osobowość i każdemu potrzebne są chwile kontemplacji, refleksji, szczerego rachunku sumienia. Życie miejskie nie sprzyja tym rekolekcjom wewnętrznym.

I dlatego wybierając miejsce i sposób spędzenia wakacyj myślmy nie tylko o przyjemności (często pozornej) lub rozrywce, ale pamiętajmy, że **będą nam potrzebne warunki do tego, co umożliwi pełniejszy i swobodniejszy oddech** naszemu ciału i naszemu wewnętrznemu „ja".

Wskazówki praktyczne dla pań domu na sierpień.

Przygotować mieszkanie na zimę: naprawa pieców, malowanie drzwi i okien. Zaopatrzyć się w opał. Robić przetwory jarzynowe: groszek, fasolka szparagowa, kalafiory, ogórki i grzyby. Konserwować jaja (w szkle wodnym).

Pokojowe rośliny. Stare bulwy cyklamen i gloksynij wysadzić po okresie spoczynku do świeżej ziemi. Pod koniec miesiąca wysadzić najwcześniejsze odmiany hiacyntów, tulipanów i narcyzów do pędzenia. Po wysadzeniu załadować w ogródku w półcieniu.

Gotowanie jaj. Jajko świeże tonie w wodzie, zepsute wypływa. Przed gotowaniem obmyć jaja. By jaja nie pękały, przed gotowaniem włożyć na parę minut do zimnej wody lub przekłuć skorupkę cienką igłą. Gotując na miękko, wkładać do gorącej wody i gotować na wolnym ogniu od 2—5 minut, na twardo — do zimnej wody i gotować od zagotowania 8—10 min. Gotowane na twardo włożyć do zimnej wody, aż do ostygnięcia.

Za „szowinizm żydowski" — pod ścianę.

Aresztowania wśród dygnitarzy sowieckich „Czystka" przeprowadzana przez Stalina zatacza coraz szersze kręgi.

Korespondent moskiewski „Petit Parisien" przeprowadza **bilans „czystki", dokonywanej wśród czołowych działaczy w Sowietach i zestawiając aresztowanych, rozstrzelanych i usuniętych w poszczególne grupy wskazuje, że jednym z najbardziej dotkniętych działów jest resort spraw zagranicznych.** W dziale tym dotknięci są niełaską poza Krestińskim, Karachanem, Rosenbergiem, Sternem również Leonidas Stark, b. ambasador sowiecki w Afganistanie oraz dyrektorowie departamentu politycznego Zukierman i Fechner. Poza tym korespondent przypomina, że w dalszym ciągu **pozostaje w więzieniu Krystian Rakowski, b. ambasador sowiecki w Anglii i Francji** oraz b. radca prawny ambasady w Paryżu Czlenow.

Z pośród komisarzy ludowych zostali aresztowani komisarz zdrowia publicznego Kamiński, komisarz i wicekomisarz handlu zagr. Rosenholc i Łoganowskij, wicekomisarz rolnictwa Cylko, którego **oskarżają o przeprowadzenie kastracji byków rozpłodowych w Sowietach,** wicekomisarze sowchozów Ostrowskij i Soms. Potwierdza się też całkowicie wiadomość o niełasce prezesa rady komisarzy republiki rosyjskiej Sulimowa.

Jednocześnie **kursują pogłoski o niełasce Unszlichta,** b. dyr. lotnictwa cywilnego, na niedawno jeszcze sekretarza centralnego komitetu wykonawczego.

Spośród pisarzy, dziennikarzy i literatów sowieckich aresztowani są: Łapiński, przyjaciel Lenina, Dolecki, b. dyrektor generalny Tassa, co do którego krążą pogłoski, że **popełni samobójstwo.** Aresztowani lub w niełasce są pisarze: Kirszon, Afinogienow, Pilniak i Mirski, prof. Frydland, dziekan wydziału historyczno-filologicznego uniwersytetu moskiewskiego i autor znanej monografii o Maracie oraz prof. Paszukanis, dziekan wydziału prawa i b. wicekomisarz sprawiedliwości, akademik Dzierzawin, który był redaktorem i **wydawcą oficjalnego słownika języka rosyjskiego popadł w niełaskę i oskarżony jest o cytowanie w swoim słowniku antyrewolucyjnych przykładów stylistycznych, ponieważ w swoim dziele czerpał m. in. z książek i artykułów Pucharina za czasów, kiedy jeszcze nie mógł się bynajmniej spodziewać, że Bucharin zostanie oskarżony o kontrrewolucję.**

Wśród b. kierowników teatru sowieckiego usunięci lub aresztowani zostali dyrektor i reżyser małego teatru moskiewskiego Ładow i Amaglobelli, dyrektor wielkiego teatru Mątny i dyrektor teatru artystycznego Akadi. W Mińsku zaś dyrektor teatru miejskiego Rafalski —

oskarżony o szowinizm żydowski i uznany za wroga ludu.

Jednocześnie korespondent „Pétit Parisien" donosi, że **aresztowany został dyrektor portu leningradzkiego Bronstein, krewny Trockiego oraz szef leningradzkiego związku młodzieży komunistycznej pisarz Niemkowski.**

Jednocześnie dalekoidąca czystka przeprowadzana jest w banku państwa, w fabrykach. związkach zawodowych i w organizacjach gospodarczych.

Wreszcie korespondent wspomina **o tajemniczej aferze z nielegalnymi ulotkami antystalinowskimi, które miano ostatnio wykryć w Moskwie** i przytacza, że w roku 1928 opozycja trockistowska zdołała założyć nielegalną drukarnię, którą wówczas wykryto. Obecna afera ma mieć charakter podobny do **ówczesnej afery z tajną drukarnią.** Policja miała dokonać szeregu aresztowań w tej sprawie.

Zastąpienie platyny szkłem w żarówkach.

Do przeprowadzenia prądu przez szkło żarówki używano prawie przez 30 lat tzw. drutów uszczelniających z platyny, ze względu na to, że platyny i szkło posiadają prawie równy spółczynnik rozszerzalności ciepła. Przy wzrastającym zapotrzebowaniu, światowa produkcja platyny nie wystarczyłaby. Postanowiono wynaleźć materiał zastępczy. Dzisiejsze nasze lampy wyposażone w szklany materiał zastępczy, są nie tylko tańsze, lecz przede wszystkim lepsze, aniżeli dawniejsze z platyną.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk.** w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem“.

Repertuar kin:

Słońce: „Dzieci szczęścia“.
Stylowe: „Ucieczka ku szczęściu“.
Świt: „Otchłań grozy“.

Spadł z wozu, łamiąc kręgosłup. Podczas zwożenia zboża spadł z wozu 58-letni Jan Drzewiecki z Jakubowa, łamiąc sobie kręgosłup. W kilka chwil po wypadku Drzewiecki zmarł. Zmarły od dłuższego czasu chorował na zawroty głowy i ogólne osłabienie. Drzewiecki dostał prawdopodobnie na wozie zawrotu głowy, skutkiem czego stracił równowagę i spadł, ponosząc śmierć.

Pijany motocyklista wpadł na drzewo. Jakub Hałas i Krajniak wybrali się na motocyklu do Gniewkowa. Krajniak był podchmielony. W drodze Hałas oddał kierownicę Krajniakowi, co skończyło się wypadkiem. Motocykl został poważnie uszkodzony, a ciężko rannego Krajniaka odwieziono do szpitala w Inowrocławiu. Stan jego jest groźny.

Ogromny pożar. W zagrodzie rolnika Kazimierza Kubskiego w Wołoszynie pod Gniewkowem wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padła stodoła, wartości 28.000 zł, młockarnia parowa, wartości 11.000 zł, 60 wozów żyta niemłóconego i 60 wozów słomy, wartości 18.750 zł i narzędzia rolnicze. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Zjazd powstańców. Zarząd Koła Powstańców Wlkp. w Inowrocławiu za zgodą delegata powiatowego zwołuje w pierwszych dniach września rb. do Inowrocławia wielki zjazd powstańców kujawskich. Komisja zjazdowa urzęduje w sekretariacie przy ul. Staszica 1. Aby zjazd wypadł uroczyście, wzywa się chodzących jeszcze luzem powstańców, żeby się zapisali na członków. Szan. Obywatelstwo Kujaw uprasza się o łaskawe poparcie zabiegów nad urządzeniem zjazdu. Sekretariat czynny jest codziennie od godz. 16-tej.

Zwiedzajmy w ostatnich dniach Wystawę Higieniczną. Wszystkim, którzy dotychczas nie zwiedzili jeszcze Wystawy Higienicznej w Inowrocławiu, przypominamy, że wystawę, mieszczącą się w salach hotelu Basta, zwiedzić można jeszcze tylko do niedzieli, dnia 1 sierpnia rb. włącznie.

KRUSZWICA. Na sesji wyjazdowej w Kruszwicy sąd grodzki skazał Żuchowskiego Kaz. z Sławska Wielkiego na 3 tygodnie aresztu za zniewagę policji. Puźniaka Stef., Sobiesierskiego Ant. i Bróżka Tad. z Strzelna na 8 miesięcy więzienia za kradzież 54 skór cielęcych z rzeźni miejskiej w Kruszwicy na szkodę Cechu Rzeźnickiego. Za kradzież 120 cegieł na szkodę pogorzelca p. Pawłowskiego z Sławska skazana została Salomeja Milczewska na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata i 20 zł kosztów. Za usunięcie zajętego stoga zasądzony został Wojtasik Winc. z Złotowa na 3 miesięce aresztu. Za kradzież ryb z Gopła otrzymali zasłużoną karę Malewicz z Gocanowa, Rościszewski Wł., Zieliński Stan. i Jakub Jen z Kruszwicy.

STRZELNO. Na ostatnim zebraniu Ochot. Straży Pożarnej zamianowani zostali członkami honorowymi pp. Trzecki Tomasz i Baranowski Norbert za długoletnią i gorliwą pracę na niwie strażactwa strzelińskiego. Piękne dyplomy wręczył prezes p. kier. Dałkowski. Poza tym wręczono telegram gratulacyjny z okazji 25-lecia pożycia małżeńskiego p. Ignacemu Puchalskiemu, również zasłużonemu członkowi na niwie strażactwa.

— W zabudowaniu p. Ad. Wachulskiego przy ulicy Kościelnej wybuchł pożar, który w porę zdołano zlokalizować. Ogień powstał w kominie piekarskim, wskutek zapalenia się sadzy, które spowodowały popękanie komina.

— Ostatnio wskutek uderzenia gromu w stodołę rolnika Jana Dzikowskiego w Rzadkwinie, spłonęła doszczętnie stodoła. Dzięki wytężonej akcji ratunkowej straży pożarnej, pozostałe budynki zdołano uratować.

KCYNIA. (a) Staraniem Tow. Powstańców i Wojaków im. Józefa Codrowa w Kcyni zostały w tych dniach ukończone pracę nad odrestaurowaniem pomnika poległych powstańców na nowym cmentarzu. Pracę tę wykonał bezinteresownie budowniczy p. Bogdan Wierzbicki z Kcyni.

DAMASŁAWEK. (a) Po raz drugi zakwitła wiśnia w ogrodzie p. Szaja w Damasławku.

MOGILNO. (mk) W sali Domu Katolickiego odbyło się w dniu 26 bm. nadzwyczajne walne zebranie Sokoła, które w obecności 70 członków, licznych gości i sympatyków, zagaił prezes Niewitecki A. Przewodniczącym wybrano p. radcę Trzcińskiego z Świerkówca, który do pióra powołał p. Kierzkowskiego, a na ławników pp. nacz. poczty Wojciechowskiego i Nowaka Cezarego. Do nowego zarządu wybrano jednogłośnie pp.: prezesem Witakowskiego Edmunda wicedyrektora Banku Ludowego, wiceprezesami pp. Niewiteckiego A. i Krusieńskiego Stan., sekretarzem Kierzkowskiego Mariana, zast. sekr. Feichta Leonarda (członka rady miejskiej), skarbnikiem Nowaka Cezarego, naczelnikiem Kaczmarka Ant., gospodarzem Rojewskiego T., bibliotekarzem Koniczkę J., ławnikami pp. Poradę F. i Piszora St. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jasińskiego Ant., Konieczkę Andrzeja i Krokowskiego Fr. Sąd honorowy tworzą pp.: radca Trzciński z Świerkówca, Stręk Stan. i Piszora Edm. Na wniosek p. Niewiteckiego nadzwyczajne walne zebranie uchwaliło rezolucję do Zarządu Miejskiego w Mogilnie, domagając się przesłania uchwały rady miejskiej odnośnie przemianowania rynku na „Plac Sokoła Wielkopolskiego“ do Wydziału Powiatowego w celu ostatecznego załatwienia tej sprawy.

KWIECISZEWO, pow. Mogilno. (mk) Odpust ku czci św. Maryi Magdaleny zgromadził w ub. niedzielę tłumy wiernych z okolicznych parafii, Uroczystą sumę odprawił ks. prałat Czechowski z Strzelna, a kazanie na cmentarzu wygłosił ks. prob. Wierbiński z Gębic. Odpust zakończono uroczystymi nieszporami z procesją i błogosławieństwem eucharystycznym.

WĄGROWIEC. (a) W nocy na 24 bm. nieznani sprawcy włamali się do gmachu Urzędu Akcyz i Monopoli Skarbowych przy ul. Kościuszki. Otworzyli biurko Brygady Ochrony Skarbowej i z szuflady skradli 160,10 zł. Złodzieje około godz. 4-ej zbiegli, spłoszeni przez woźnego Fr. Lindnera. Dochodzenia prowadzi posterunek PP. — Tej samej nocy, prawdopodobnie ci sami sprawyy usiłowali włamać się do domu p. dr. Kulińskiego, zostali jednak spłoszeni.

Tragiczna śmierć na torze kolejowym.

Pakość. (mk) Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu 26 bm. na torze kolejowym tuż przy Pakości. Około godz. 22,30 powracał do domu uczeń fryzjerski Ludwik Owedyk, syn dozorcy rzęcznego z Pakości. Chłopiec pragnął skrócić sobie drogę i w tym celu udał się do domu torem kolejowym przez most żelazny nad korytem Noteci. W tej właśnie chwili jechał pociąg w stronę Inowrocławia, którego nie zauważył Owedyk. Chłopiec dostał się pod koła pędzącej lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu. Parowóz odciął Owedykowi głowę od tułowia i odrzucił ją około 10 m od reszty ciała. Rozpacz rodziców po utracie syna jest ogromna.

Banda złodziei wpadła w pułapkę.

Szubin. (c) Ostatnio w Chomętowie pow. szubińskiego wydarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie podczas nieobecności gospodarzy, którzy zajęci byli żniwowaniem w polu, **zakradł się do mieszkania** rolnika Grabowskiego nieznany osobnik, który rzekomo żebrał po wiosce. Mając pewne plany, a nie spotykając w domu nikogo, wtargnął do mieszkania oknem, gdzie **ukrył się pod łóżkiem.** Plan byłby się może udał osobnikowi, lecz zbytnie zmęczenie wałęsaniem się po wioskach, przyniosło mu katastrofę. Mianowicie złodziej **zaspał** pod łóżkiem i **podczas snu głośno chrapał.**

Kiedy domownicy wrócili do mieszkania, usłyszeli ku swemu zdumieniu chrapanie, dochodzące z pod łóżka.

Po przywołaniu mężczyzn, rozpoczęto szukanie pod łóżkiem, skąd wydobyto **osobnika liczącego lat około 23.** Niezwłocznie przetransportowano go do posterunku PP. w Szubinie, gdzie okazało się, że jest to Emil Smolczyński z Konina, lat 23, który mając **dwóch wspólników,** chciał okraść gospodarza. Wspólnicy mieli się zbliżyć do okna wieczorem po zaśnięciu domowników. Zeznania jego były prawdziwe. Jak się okazało **o zmierzchu nadeszli wspólnicy,** którzy wpadli w pułapkę, w ręce policji, nie spodziewając się niczego.

Jak się okazało, jest to banda złodziejska: **Emil Smolczyński,** lat 23, z Konina, **Górski Bolesław,** lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania oraz **Różański Paweł,** lat 23, z Lutonia pow. międzychodzkiego. **Wszyscy zostali aresztowani.**

Dzięki sprawnej i energicznej akcji naszej policji została banda unieszkodliwiona.

PRUSZCZ. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Seidla plenarne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego, które w obecności 20 członków zagaił prezes p. Domek, zaś protokół z poprzedniego zebrania odczytał p. Grządka. Następnie odczytano szereg komunikatów i „wyjaśnienie“ Tow. Rolniczego Powiatowego w Świeciu w sprawie niedostarczenia nawozu sztucznego po cenach ulgowych. Zakomunikowano również, że bezpłatnych porad z dziedziny ogrodniczej udziela powiatowy instruktor ogrodniczy p. Repeczka, który przyjmuje rolników w soboty od godz. 8 do 13,30 w sekretariacie T. R. P. w Świeciu. Wiadomość o podwyższeniu składki członkowskiej PTR. za rok 1938 przyjęto z oburzeniem. Po długotrwałej i niezwykle gwałtownej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Sadowski, Suwalski, Obryk, Stachowicz, Ciepiela i Bronisław Dembek, uchwalono wystąpić z protestem przeciwko tej podwyżce. W razie nieuwzględnienia protestu przez PTR. zamierzają wszyscy członkowie zgłosić wystąpienie z PTR.'u i przystąpić do innej organizacji rolniczej. Następnie wiceprezes p. Sadowski odczytał broszurkę pt. „Żywotne zagadnienie rolnictwa pomorskiego“, po czym omówiono sprawę rent i nowych przepisów o ulgach podatkowych w wypadku klęsk żywiołowych. W punkcie poświęconym sprawom organizacyjnym uchwalono urządzić w dniu 15 sierpnia dożynki, przy czym wybrano komitet wykonawczy w osobach pp.: Domek, Obryk, Sadowski, Grządka, Niewiadomy, Suwalski i Dembek. W wolnych głosach omawiano sprawę zakupu nasion zbóż ozimych i węgla oraz domagano się umożliwienia rolnictwu zaopatrzenia się w tanie pasze treściwe Poruszono również sprawę zbyt późnego wypłacania asekuracji ubezpieczenia ogniowego, przy czym przytoczono wypadek, gdzie Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Toruniu wypłacił pogorzelcowi odszkodowanie dopiero po kilku miesiącach.

ŚWIECIE. (t) Ostatnie posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył p. burmistrz Słabęcki, przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe za ubiegły okres gospodarczy. Po dwóch latach deficytowych w gospodarce miejskiej naszego miasta, udało się uzyskać pewną i to pokaźną, jeżeli się doliczy nadwyżki przedsiębiorstw miejskich, nadwyżkę budżetową. W imieniu rady, zadowolonej z takiego stanu gospodarki miejskiej, z jej poprawy, wyraził p. radny Piotrowski pełne uznanie Zarządowi Miejskiemu z p. burm. Słabęckim na czele. Jeżeli chodzi o roboty inwestycyjne wykonane w ub. roku, to na wzmiankę zasługuje: budowa ulicy Nadbrzeżnej, przebudowa parku, przebudowa śpichrza solnego na około 30 mieszkań dla rodzin robotniczych, przebudowa sieci z prądu stałego na zmienny oraz uporządkowanie wieży ciśnień przy ul. Wodnej. Po wyborze członków do rady i komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności miasta Świecia, w interpelacjach podnosił p. Rybicki sprawę sposobu alarmowania straży pożarnej w razie wypadku. P. radny Kierzkowski wysunął projekt przemianowania ulicy Chmielniki na ul. im. Domaradzkiego, wielkiego bojownika o sprawę polską w powiecie świeckim.

GRUCZNO. (t) Na ślubnym kobiercu stanęli ub. niedzieli przed ołtarzem miejscowego kościoła parafialnego p. Alojzy Kempiński, kupiec z pobliskiego Małociechowa, z p. Melanią Murawską, córką właścicielki sklepu bławatów w miejscu. Ślubu udzielił brat pana młodego ks. Józef Kempiński z Katowic. Młodej parze „Szczęść Boże!“.

— Kółko rolnicze odbyło swe ostatnie zebranie w Bagniewie, gdzie zwiedziło gospodarstwa swych czterech członków. Na koniec pp. Pukrop i Łobocki podejmowali „kółkowiczów” wspólną kawką.

SKARSZEWY. (jw) W dniu 26 bm. rano w szpitalu Najśw. Maryi Panny w Gdańsku zmarł proboszcz parafii skarszewskiej ks. Alojzy Klink, w wieku 67 lat. Śp. ks. proboszcz Klink wyświęcony został na kapłana 24 marca 1895 r., parafią w Skarszewach zarządzał od 1907 r. do zgonu. Pogrzeb odbędzie się w Skarszewach, stosownie do ostatniej woli Zmarłego. R. i. p

BRODNICA. (r) W Lembargu (pow. brodnicki) na polu rolnika Fr. Stefańskiego w odległości 8 m od domu mieszkalnego wykopano szkielet w stanie sproszkowanym. W tym miejscu wykopano niedawno również szkielet ludzki. Ponieważ stwierdzono, iż zbrodnia w tym wypadku nie zachodzi, istnieje prawdopodobieństwo, iż ma się tu do czynienia ze starym cmentarzyskiem. Szkielet zabezpieczono do dyspozycji władz prokuratorskich.

— Swego czasu donosiliśmy o pobiciu pewnego mieszkańca wsi Sumówko przez mieszkańców sąsiednich wiosek: Teodora Buchę z Sumówka, T. Stryjewskiego z Godziszki oraz Poziemskiego z Góral. Sąd skazał za powyższy czyn wszystkich trzech na karę więzienia przez 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata.

— W związku z ustawicznymi kradzieżami rowerów, pozostawionymi bez opieki, osadzono w więzieniu Wł. Kułakowskiego (Pocztowa 7), który okazał się złodziejem rowerów oraz Jana Wąsika z Konojad pow. brodnickiego, który odkupywał rowery od K.

— W zabudowaniach rolnika Sosnowskiego w Gorczeniczce pow. brodnickiego wybuchł pożar, który zniszczył stodołę ze żniwami oraz narzędzia rolnicze i oborę. Straty wynoszą około 13 tys. zł. Przyczyna pożaru nieznana.

— W zagrodzie rolnika Józefa Stefańskiego w Koziarach wybuchł pożar, który strawił stodołę i oborę. Straty są znaczne.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60; Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:

Apollo: „Czar młodości“.
Gryf: „Żona dwóch mężów“.
Orzeł: „Abecadło miłości“.

Walasiewiczówna przyjeżdża do Grudziądza. Według krążących pogłosek przyjeżdża do Grudziądza najszybsza kobieta świata, olimpijka Stanisława Walasiewiczówna. W prasie sportowej twierdzi się, że Walasiewiczówna przyjeżdża na zaproszenie grudziądzkiego Sokoła Żeńskiego dla doszkolenia zaawansowanych zawodniczek i wyszkolenia narybku.

Wycieczka ogrodnicza. Pomorski oddział Centr. Związku Zaw. Ogrodników im. J. Warszewicza w Grudziądzu organizuje w niedzielę 8 sierpnia wycieczkę do Torunia, celem zwiedzenia tamt. zakładów ogrodniczych. Udział w wycieczce mogą brać miłośnicy roślin i posiadacze ogródków działkowych lub przydomowych.

„Ładny“ gość. Kelner kabaretu „Mazurka“ Józef Nowicki złożył w komisariacie policyjnym doniesienie na Stefana Malikowskiego, który nabrał na rachunek różnych potraw, napoi i papierosów na kwotę 66,40 zł i rachunku tego nie uregulował. Gościem zainteresowała się policja.

Pacjentka okradła pacjentkę. W czasie krótkiego pobytu Augusty Sikory plac 23-go Stycznia 34/36 w szpitalu miejskim, skradła jej inna pacjentka 10 zł gotówki. Poszkodowana zgłosiła wypadek w dyrekcji.

Wszyscy na „Noc wenecką“ Sokoła Żeńskiego. Nasze dzielne sokolice zapraszają wszystkich sympatyków oraz członków bratnich gniazd na „Noc wenecką“, która się odbędzie w sobotę 31 bm. w Ogrodzie Obywatelskim przy ul. Marsz. Focha.

Nowość w Grudziądzu. Tow. Upiększenie miasta przy pomocy zarządu miejskiego wystawiło naprzeciw urzędu pocztowego estetyczną gablotkę, w której umieszczono zdjęcia fotograficzne, przedstawiające godne zwiedzenia osobliwości Grudziądza. W środku gablotki znajduje się mapa, uwidoczniająca rozmieszczenie zabytków Grudziądza. Nowość ta wyświadcza przysługę przyjezdnym, będąc dla nich często dobrym i pożytecznym informatorem.

Przegląd ozdób kwiatowych w Grudziądzu. Zarząd Tow. Upiększenia miasta przystąpił do ewidencji balkonów, okien, werand i ogródków Przegląd tych dekoracyj trwać będzie przypuszczalnie trzy tygodnie, po czym komisja premiowa przystąpi do ocen i przyznawania nagród.

Przykre skutki pijaństwa. Wesoło zabawiał się niej. Józef Kamiński (Budkiewicza 34) w jednej z restauracyj grudziądzkich. Koniec libacji okazał się jednak żałosny. Kompletnie pijany Kamiński nie mogąc jakoś utrzymać równowagi, upadł na ulicy Curie-Skłodowskiej tak nieszczęśliwie, że potłukł dotkliwie głowę i twarz. Odstawiono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

W wojnie chińsko-japońskiej

przewaga jest narazie po stronie Chińczyków.

Tokio, 29. 7. (PAT.) Pierwsze urzędowe wiadomości o akcji japońskiej w Chinach północnych brzmią następująco:

We wczesnych godzinach rannych **wojska japońskie rozpoczęły operacje przeciwko głównej kwaterze 29 armii chińskiej w Sijuanie i Nanjuanie (przedmieścia Pekinu).** Natarcie wojsk japońskich wspomagane było przez samoloty, które wystartowały z bazy pod Tien-Tsinem i mimo gwałtownej burzy współdziałały skutecznie z atakiem piechoty i artylerii. **Wojska japońskie zajęły Nanjuan, zaatakowano również 37 dywizję piechoty chińskiej w miejscowości Szacho** (20 km na północ od Pekinu). Straty chińskie wynoszą 500 ludzi.

Japończycy musieli się cofnąć.

Szanghaj, 29. 7. (PAT.) Oficjalnie komunikują, że **wojska chińskie zajęły m. Tung-Czao** (24 km od Pekinu). W walce tej po raz pierwszy wzięło udział lotnictwo chińskie. Oficjalna agencja chińska donosi, że wojska **japońskie cofnęły się pomiędzy Lukuczjao a Pekinem,** gdzie zajmowały stanowiska wzdłuż toru kolejowego. Część wojsk japońskich, która wycofała się na pole wyścigowe w zachodniej dzielnicy Pekinu, **została rozbrojona.**

Japończycy zagrożeni okrążeniem.

Szanghaj, 29. 7. (PAT.) Oddziały 29 armii chińskiej obsadziły most kolejowy na rzece Peino w pobliżu m. Jang-Tsu na linii Pekin—Tientsin. **Wojska nankińskie po całonocnym forsownym marszu przybyły z m. Paotigfu do m. Anfse (10 km na południe od st. Lang-Fang), zagrażając prawemu skrzydłu Japończyków.** Linia kolejowa Pekin—Hankou jest ufortyfikowana. Kursują **ciągle pociągi pancerne z działami przeciwlotniczymi.** W Paotingfu wylądowało 27 chińskich samolotów.

Chiński entuzjazm po pierwszych zwycięstwach.

Szanghaj, 29. 7. (PAT.) Źródła chińskie donoszą, że wynikło **poważne starcie w pobliżu m. Tatienszuen pomiędzy Lukuczjao a Pekinem.** Wielu Japończyków miało dostać się do niewoli.

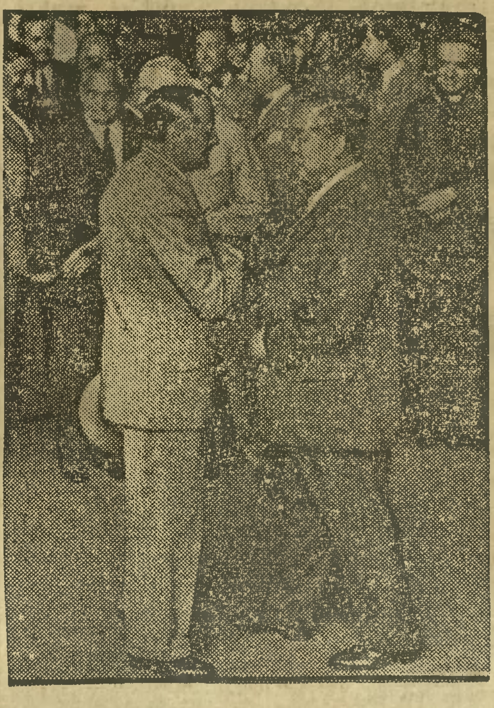
Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek wystosował na ręce Sung-Cze-Yuana **powinszowania dla oficerów i szeregowych 29 armii chińskiej z okazji bohaterskiej obrony terytorium chińskiego** przeciwko napastnikom. W Szanghaju **doniesienia o sukcesach chińskich wzbudziły entuzjazm.** Przygotowania wojenne są w pełnym toku. Studenci, którzy przeszli kurs przysposobienia wojskowego, **zostali zmobilizowani.**

Całe Chiny przeciw Japonii.

Wojska rządu nankińskiego maszerują na Pekin.

Tokio, 29. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi z Szanghaju, że **marsz. Czang-Kai-Szek wydał w nocy dnia 27 na 28 lipca rozkaz, aby wojska rządu centralnego wyruszyły na wojnę przeciwko Japonii,** zaś jednocześnie polecił gen. Sung-Cze-Yuanowi, aby **odrzucił żądania naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych.** Wojska nankińskie wyruszyły 27 z Paotingfu w kierunku Pekinu. Straże przednie osiągnęły już miejscowość Szang-Sin-Tien, skąd po nadejściu sił głównych wyruszą dalej w kierunku Pekinu. Wojska chińskie całkowicie otoczyły dzielnicę dyplomatyczną w Pekinie, dokoła której wzniosły umocnienia i obsadziły punkty, posiadające znaczenie wojskowe. Potwierdza się wiadomość **o ostrzelaniu przez patrol chiński 7 marynarzy amerykańskich,** z których dwóch odniosło rany. Władze chińskie przerwały wszelką komunikację pomiędzy dzielnicami japońską i dyplomatyczną a resztą miasta.

Japoński ambasador w Rzymie opuścił Włochy.



Dotychczasowy ambasador japoński w Rzymie opuścił Włochy, udając się na nowe stanowisko do Paryża. Ambasadora Sugimurę żegnał cały korpus dyplomatyczny w Rzymie.

Japończycy ostrzeliwują dworce w Tientsinie.

Tientsin, 29. 7. (PAT.) Oddziały japońskie otworzyły **ogień karabinów maszynowych na trzy tutejsze dworce:** wschodni, zachodni i centralny, widocznie w zamiarze zamknięcia komunikacji kolejowej oraz dostępu do miasta.

Straty japońskie.

Tokio, 29. 7. (PAT). Ministerstwo wojny komunikuje, że **straty japońskie od dn. 7 lipca do dn. 27 lipca wynoszą 42 zabitych i 113 rannych.** Na liczbę tę składa się 17 oficerów, 23 podoficerów i 115 szeregowców. Ponadto **20 cywilnych obywateli japońskich poniosło śmierć lub odniosło rany.**

Coraz to nowe posiłki...

Tientsin, 29. 7. (PAT). Wojska japońskie pośpiesznie załadowano **na sto wagonów oraz samochody,** podczas gdy inne wojska japońskie przybyły na dworzec wschodni. Ludność w popłochu opuszcza dzielnicę chińską. Korpus konsularny zebrał się celem omówienia sytuacji. **Japońskie władze wojskowe wprowadziły cenzurę.** Korpus konsularny otrzymał zapewnienie, że władze japońskie nie dopuszczą do żadnych rozruchów w Tientsinie.

Zatonął statek japoński.

Tokio, 29. 7. (PAT). Statek „Benmohr", płynący z Yokohamy do Otaru, zderzył się ze statkiem japońskim „Seiunmaru" (4783 ton). **„Seiunmaru" zatonął w 4 godziny później.** Załogę i pasażerów uratowano.

Liga Narodów nie ma nic do gadania.

Londyn, 29. 7. (PAT). W odpowiedzi na pytanie, **czy zostanie zwołana rada Ligi Narodów w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie,** min. Eden oświadczył, że sytuacja jest bardzo poważna, mimo to, nie ma on zamiaru podjąć inicjatywy w tym względzie, albowiem należy pamiętać, że **dwa wielkie mocarstwa, a mianowicie Stany Zjednoczone i Japonia nie należą do Ligi Narodów.**

Min. Poniatowski musi ustąpić

po zabronieniu wojskowym kupowania ziemi.

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy wczoraj, poseł Hutten-Czapski złożył do laski marszałkowskej interpelację, poruszającą **niesłychane zarządzenie ministra Poniatowskiego, który zabronił wojskowym nabywania ziemi z parcelacji państwowej i prywatnej.**

Zarządzenie to wywołało ostry artykuł b. posła sanacyjnego Mackiewicza, który w „Słowie" wileńskim pisze m. in. o tym okólniku, że **„jeśli on nie usunie ministra Poniatowskiego nie tylko z ministerstwa, ale i z powierzchni życia politycznego, to należy uznać, że Polaków nic oburzyć nie potrafi".**

P. Mackiewicz stwierdza, że próba min. Poniatowskiego usunięcia z ziemi żywiołu patriotycznie pewnego jest sprzeczna z dotychczasową praktyką rządów marszałka Piłsudskiego i polityką ministrów spraw wojskowych, które szeregiem aktów dały wyraz **przekonaniu, że żołnierzowi, wojskowemu, czy byłemu żołnierzowi, byłemu wojskowemu należy udostępnić nabycie ziemi.**

„Okólnik ministra Poniatowskiego — pisze p. Mackiewicz — wyrzadza **ogromną, moralną krzywdę całemu narodowi.** Nie wołamy o przywileje dla wojska. Ale na miłość Boską, przecież nie można człowiekowi, któremu się mówi: „będziesz za ojczyznę umierał", mówić jednocześnie, nie masz prawa kupić ziemi, mówić to Polakowi, to znaczy człowiekowi narodu rolniczego, dla którego **posiadanie ziemi to nie tylko warsztat gospodarczy, lecz i sentyment i umiłowanie i honor i zaszczyt."**

„Może wreszcie ten okólnik wyjaśni, że **minister Poniatowski to ideolog, chcący nasz ustrój rolny oddalić od wszystkiego, co leży w polskich tradycjach jako słuszne, dobre i piękne."**

Rewizje policyjne

u Polaków w Niemczech.

Dowiadujemy się od osoby, która przybyła z za kordonu, że **po procesie chojnickim** (o tajny obóz niemiecki w Kęsowie), któremu prasa hitlerowska dużo poświęciła uwagi, **zaostrzony został kurs** przeciw mniejszości polskiej w Niemczech. Policja śledczą przeprowadziła **rewizję w biurach Związku Polaków w Berlinie i w biurze polskich akademików.** Zdaje się, że poszukiwania dowodów, czy przypadkiem młodzież polska z Niemiec (obywatele Rzeszy), udająca się na wywczasy do Polski, nie uczestniczy tam w kursach wychowania fizycznego.

Nie znalazłszy żadnych dowodów, które świadczyłyby o nielojalności obywateli niemieckich narodowości polskiej, **słynna „Gestapo" dokonała nowych rewizyj niespodziewanych** w biurach organizacyj polskich **w Opolu, Raciborzu i Gliwicach, w redakcji „Nowin" opolskich, w „Rolniku" w Raciborzu i w mieszkaniu zasłużonego działacza polskiego Arkadiusza Bożka** w Markowicach.

Agenci policji politycznej szukali m. in. **śpiewników harcerskich i śpiewnika** p. t. **„Echa śląskie",** który został w roku ubiegłym skonfiskowany z powodu dwóch pieśni.

Agenci „Gestapo" przekonali się, że organizacje polskie tych wydawnictw nie przechowują.

Niezwykłe aresztowanie w Olsztynie

W Domu Polskim (dawn. hotelu „Concordia") w Olsztynie policja niemiecka zaaresztowała **Antoniego Lorenkowskiego,** Warmiąka, lat 27, zatrudnionego w biurze Związku Polaków. Policja odmawia wszelkich wyjaśnień, także nie chce zdradzić miejscowości, do której aresztowanego **samochodem wywieziono.** Bezpośrednio po aresztowaniu Lorenkowskiego, policja dokonała rewizji w jego mieszkaniu.

Lorenkowski już raz — przez półtora roku — był więziony jako „podejrzany o szpiegostwo", lecz zwolniono go, nie znalazłszy dowodów. Biedaka męczono zupełnie niewinnie.

Powstańcy śląscy u premiera.

Warszawa, 28. 7. (PAT) Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację Związku Powstańców Śląskich w osobach prezesa związku senatora Kornke oraz skarbnika zarządu głównego Szefera.

Samolot od huculów.

Warszawa, 29. 7. (PAT.) Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki przyjął wczoraj starostę powiatu kossowskiego — Fiałę, który w imieniu powiatowego komitetu fundacji samolotu „Hucuł dla armii" wręczył ministrowi czek na sumę 37.500 zł. Kwotę tę komitet przeznacza na zakup samolotu dla wojska.

M. Rataj wraca do pracy.

Organ naczelny Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" donosi, że prezes NKW M. Rataj po przeprowadzeniu kuracji przychodzi powoli do zdrowia i stopniowo powraca do prac w stronnictwie. Na razie obejmuje z dniem 1. VII. br. redakcję „Zielonego Sztandaru", zostawiając kierownictwo stronnictwa jeszcze na pewien czas w rękach wiceprezesa NKW St. Mikołajczyka.

Robotnicy otrzymali podwyżkę.

Sosnowiec, 29. 7. (PAT.) Strajk w fabryce włókienniczej Schmeltzera w Myszkowie zakończył się. Robotnicy otrzymali podwyżkę płac w wysokości od 5—12%.

Międzynarodowy kongres niewidomych.

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.). W Warszawie odbędzie się w przyszłym miesiącu niepowszedni kongres międzynarodowy. Delegatami na ten kongres będą ociemniali z różnych państw europejskich. Międzynarodowy kongres niewidomych zebrać się ma w stolicy w czasie od 7 do 15 sierpnia. Poza delegatami niewidomymi przyjadą do Polski liczni nauczyciele niewidomych, m. in. z Anglii, Szwecji, Belgii, Finlandii i Czechosłowacji. (r)

Żydzi amerykańscy tylko pogarszają położenie żydów w Polsce.

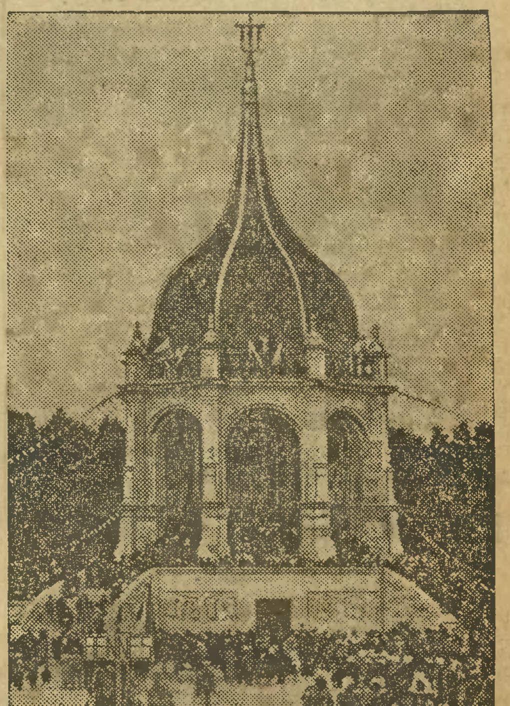
Nowy Jork, 29. 7. (PAT). Przed wyjazdem na kilkutygodniowy urlop do Polski ambasador Potocki udzielił dłuższego wywiadu korespondentowi dziennika polskiego „Detroit" **w sprawie ostatnich wystąpień żydów amerykańskich.**

Ambasador zaznaczył, że niektórzy przewódcy żydów amerykańskich, przemawiając w imieniu ogółu żydów amerykańskich, reprezentują faktycznie tylko pewną ich część. **Swymi niepowołanymi wystąpieniami sprawiają, że sytuacja żydów polskich zamiast poprawiać się, ulega zaognieniu.** Zamiast zgłaszać nieprzemyślane protesty i tendencyjnie interpretować intencje rządu polskiego, **przewódcy winni pomagać swym współbraciom w Polsce przez czynne popieranie akcji rządu polskiego w kierunku udostępnienia Polsce obszarów emigracyjnych, uwzględnienia jej postulatów surowcowych oraz starać się przyczynić do ogólnej poprawy gospodarczej.**

Katastrofalne szkody wyrządziło trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk, 29. 7. (PAT). Trzęsienie ziemi, ktróe nawiedziło w niedzielę Meksyk, **było silniejsze, niż początkowo przypuszczano.** W miejscowości Jalapa **wszystkie domy zostały uszkodzone,** połączenia telefoniczne i telegraficzne poprzerywane, a rury wodociągowe zniszczone. **Miasto pogrążone jest w ciemnościach i pozbawione wody.** Władze stanu Vera Cruz, mające swą siedzibę w Jalapa, przeprowadzono do sąsiedniej miejscowości. **Prawie doszczętnie zniszczone zostało również miasteczko Huatusco.** Nieustalona dotychczas ilość osób znalazła **śmierć pod gruzami budynków.** W miejscowości Orizaba runął zabytkowy kościół Concordia oraz szpital.

Pomnik poległych Bretończyków.



W miejscowości Sainte-Anne d'Auray poświęcono kaplicę-pomnik poległych Bretończykow, których w czasie wielkiej wojny zginęło 240 tysięcy.

Kronika telegraficzna

Tallin, 29. 7. (PAT.) Estońska agencja telegraficzna komunikuje: Zgromadzenie narodowe **po 5-miesięcznych obradach uchwaliło nową konstytucję estońską.**

Helsinki, 29. 7. (PAT.) Nad zachodnimi dzielnicami Finlandii przeszła **silna burza, połączona z piorunami, które zabiły 6 osób.**

Bruksela, 29. 7. (PAT.) Król rumuński Karol II wyjechał z Brukseli do Bazylei.

Londyn, 29. 7. (PAT.) W kopalni Kilnhurst w pobliżu Rotherham **spadła winda z 17 górnikami.** Wszyscy ponieśli śmierć lub odnieśli rany.

Bridgetown (wyspa Barbados), 29. 7. (Pat) Doszło tu do **poważnych zaburzeń ulicznych, wywołanych manifestacją robotników, żądających podwyższenia zarobków.** Zaburzenia te trwały 36 godzin, a w wyniku ich 6 osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany.. Krążownik brytyjski wysadził na ląd strzelców morskich, którzy mają przywrócić porządek.

Rzym, 29. 7. (PAT.) Król Wiktor Emanuel przyjął **nowego ambasadora rządu gen. Franco** p. Garcia Conde, który złożył swe dokumenty uwierzytelniające.

Wiedeń, 29. 7. (PAT.) Ks. Windsoru z małżonką wyjechał z Salzburga pociągiem pośpiesznym do Włoch.

Zgon dyr. Zjednoczenia Polskiego

Rzymsko-Katolickiego w Ameryce.

Chicago, 29. 7. (KAP.) Zmarł tu dyrektor naczelny Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego Antoni Zygmuntowicz. Pogrzeb zgromadził dziesiątki tysięcy Polaków. Ciało pochowano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

Poseł z okręgu bydgoskiego na audiencji u premiera.

Z Warszawy telefonują:

Premier rządu p. generał Składkowski przyjął we wtorek na audiencji **posła Siodę** z Bydgoszczy i **posła Gauzę** z Nowego na Pomorzu.

Katastrofalne zderzenie pociągów w Japonii.

Tokio, 29. 7. (PAT) Na dworcu w Okajama nastąpiło **zderzenie między ekspresem z Osaki a pociągiem pośpiesznym.** Lokomotywy obu pociągów zostały zupełnie rozbite. Przeszło **30 pasażerów utraciło życie** lub odniosło ciężkie rany.

„Paszporty przodków“ dla dzieci niemieckich.

Berlin, 29. 7. (PAT) Władze miasta Bremy wydały zarządzenie, aby **dzieciom przy opuszczaniu szkoły wydawano „paszporty przodków“.** Zbieranie potrzebnych dokumentów dokonywane ma być przez czas trwania nauki w szkołach. Dzieciom będą wydawane specjalne teczki do zbierania tych dokumentów wraz z uwagami na ten temat. **Prawdopodobnie nakaz ten zostanie wprowadzony w całym szkolnictwie niemieckim.**

Dwie osoby zabite, kilka rannych —

na zabawie tanecznej.

Na zabawie tanecznej we wsi Bystra w pow. biłgorajskim, wybuchła krwawa bójka, której ofiarą padły dwa życia ludzkie, a kilka osób odniosło rany.

Na tle nieporozumień osobistych doszło do sprzeczki między Andrzejem Giecko, Wasylem Romanikiem, Bronisławem i Janem Szyszkami. W pewnej chwili Jan Szyszka kilku strzałami z rewolweru położył trupem na miejscu Andrzeja Giecko oraz zranił ciężko Romanika i Bronisława Szyszkę, który zmarł w drodze do szpitala. — Ponadto w bójce został ciężko ranny morderca Jan Szyszko oraz kilka innych osób.

Widownią krwawej awantury była również wieś Niklik w pow. biłgorajskim, gdzie na tle nieporozumień osobistych Antoni Niemiec, lat 18, zadał cios motyką w głowę swemu **koledze 16-letniemu Michałowi Krukowi.**

Dwaj red. „Gazety Grudziądzkiej“ w areszcie.

Jak donoszą z **Grudziądza,** rozpoczął odsiadywanie kary 14-dniowego aresztu redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ Stanisław Kunz (młodszy) za przemówienie, wygłoszone w dniu 15 sierpnia 1936 r. na wiecu w Kobylinie. Ponieważ od 3 miesięcy odbywa karę **redaktor L. Głodkowski** z wyroku prasowego, w ten sposób dwóch redaktorów „Gazety Grudziądzkiej“ znalazło się jednocześnie w areszcie.

Górą polskie skrzydła!

Szczegóły triumfu polskich lotników w Zurychu.

Zurych, 29. 7. (PAT). Jak już podaliśmy, w Szwajcarii odbyły się **wielkie międzynarodowe zawody samolotów sportowych i turystycznych z udziałem kilkudziesięciu samolotów z 11 państw.** Na tych zawodach polscy lotnicy odnieśli szereg triumfów, z których największym było **zdobycie pierwszego miejsca w locie okrężnym nad Szwajcarią przez Polaka Przysieckiego.** Zawody składały się z dwóch części, mianowicie z próby technicznej i lotu okrężnego nad Szwajcarią. W skład próby technicznej weszły próby startu i lądowania z wzniesieniem się na 2.500 mtr., ocena wyekwipowania technicznego, próby rozruchu, montaż i demontowanie skrzydeł oraz inne próby. W tej próbie **polska ekipa zajęła pięć pierwszych miejsc na 10, wzbudzając podziw wszystkich fachowców.**

Ogólny dystans lotu okrężnego wynosił **636 km.** Lot ten zakończył się triumfem Przysieckiego, który zajął pierwsze miejsce. Poza tym **polscy lotnicy Farek, kp. Kaczmarczyk, Solak i Onoszko zajęli 4, 5, 6, i 7 miejsce.** Pilot Kowalski nie wystartował z powodu defektu.

Komentując zwycięstwo polskiej ekipy, dziennik „Der Bund“ pisze: „Nie jest rzeczą łatwą dla obcej ekipy przelatywać nad naszym krajem, którego powierzchnia jest tak bogato rzeźbiona i co więcej przelatywać ponad Alpami w ograniczonym do minimum czasie. **Piloci polscy umieli wyzyskać korzystne warunki atmosferyczne i tak operować samolotami, iż mogli wydobyć maksimum szybkości ze swoich aparatów“.**

Zwycięstwo Przysieckiego wywołało duże zainteresowanie w sferach lotniczych. **Na lotnisku w Dubendorfie odegrano hymn narodowy polski.**

Kanał, który połączy Gdynię z Wisłą.

Port gdyński zostanie połączony kanałem z Wisłą. W ten sposób eksport z głębi krau będzie się mógł odbywać drogą wodną z ominięciem Gdańska. Sprawa jest przedmiotem rozważania Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Sfery Pomorza uważają skierowanie drogi wodnej ku Gdyni za pilną konieczność ze względu na to, że transporty rzeczne spotykają się z dużymi trudnościami, niewygodami w Gdańsku.

Z projektem budowy kanału łączy się plan przeprawadzenia wielkich robót regulacyjnych na Wiśle. W ten sposób otrzymamy ważną dla życia gospodarczego arterię taniej i dogodnej komunikacji. Ogólny koszt inwestycyj wyniesie pół miliarda złotych, w tym budowa kanału pochłonie 150 milionów.

Kanał rozpoczynałby się pod Bydgoszczą lub Świeciem i prowadziłby do basenu przemysłowego w porcie gdyńskim. Ma być tak zbudowany, żeby mogły wpłynąć do niego statki morskie.

Celem przedyskutowania tych ważnych kwestyj, istnieje zamiar zwołania na wrzesień do Gdyni „kongresu wiślanego“, w którym wzięliby udział przedstawiciele sfer gospodarczych miast leżących nad Wisłą.

Tajemnica śmierci oblubienicy z rana po nocy poślubnej.

Samobójstwo, wypadek czy zabójstwo?

Kraków, 29. 7. (Tel. wł.). Władze sądowe stanęły wobec zagadki kryminalnej.

Prądnik Biały, spokojna wioska w bezpośrednim sąsiedztwie Krakowa, przeżywała w niedzielę uroczyste chwile, jakimi stał się ślub córki obywatela **Józefa Siwca, urzędnika kolejowego z Krakowa.**

HUCZNE WESELE.

Wieczorem w niedzielę odbył się ślub córki Siwca, 22-letniej **„pięknej Zosi“** — jak ją w okolicy nazywano — z 32-letnim strażnikiem granicznym pochodzącym z Krakowa, a pełniącym służbę **w Katowicach, Bronisławem Jaroszewskim.** Młodzi znali się od dawna, Siwcówna poznała swego wybranego mając lat 15, zakochała się w nim, i wkrótce się zaręczyła. Narzeczeństwo trwało więc siedem lat.

Wieczór cały i noc całą, do białego rana trwała ochocza zabawa weselna. Wesele skończyło się w nastroju wesołym i spokojnym i nic nie wróżyło ponurej tragedii. Młodzi pożegnali gości i udali się do wyznaczonego im czasowo na okres urlopu Jaroszewskiego mieszkania w domu teściów.

Dom który do niedawna rozbrzmiewał dźwiękiem muzyki weselnej, zaległa cisza. Zamąciły ją raz tylko koło godziny 9-ej rano odgłosy jakiegoś nieporozumienia, czy też rozmowy prowadzonej podniesionym głosem z mieszkania młodej pary, lecz potem znowu był spokój.

„RATUJCIE ZOSIĘ!“

Odpoczywali strudzeni weselem domownicy, gdy koło godziny 11-ej rozbudził ich przeraźliwy krzyk Jaroszewskiego: ratujcie Zosię! Zosia jest ranna.

Oczom przybyłych do mieszkania Jaroszewskich przedstawił się wstrząsający widok. Na ziemi w kałuży krwi wypływającej obficie **z rany w głowie,** leżała młoda mężatka, **w pobliżu leżał służbowy rewolwer jej męża.**

Do Jaroszewskiej wezwano z pobliża lekarza, którego zabiegi jednak okazały się bezowocne. **Jaroszewska już nie żyła.**

Zawiadomiona o wypadku policja **aresztowała młodego małżonka.** Jaroszewski z początku nie dawał żadnych odpowiedzi na pytania, a późniejsze jego zeznania były sprzeczne.

Władze śledcze nie zdołały rozwikłać zagadki i znaleźć odpowiedź na pytanie, czy popełniono zbrodnię, samobójstwo, czy też wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy manipulowaniu bronią przez Jaroszewską, względnie przez jej męża.

MROKI TAJEMNICY.

Sekcja sądowo-lekarska zwłok Jaroszewskiej wykazała, iż śmierć nastąpiła wskutek strzału z rewolweru w głowę, przy czym nie był to strzał z tzw. „przyłożenia“ (lufy do głowy), lecz **padł z pewnej niedalekiej odległości.**

Wedle opowiadań sąsiadów, tragicznie zmarła po kilkunastu godzinach małżeństwa Zofia Jaroszewska często zapowiadała, że sobie odbierze życie.

TRAGEDIA MĘŻA.

Dramatyczny był moment widzenia się i rozmowy oficera z krakowskiej straży granicznej z Jaroszewskim. Jaroszewski rzucił mu się z płaczem na szyję, lecz o zajściu nic nie umiał opowiedzieć. Na wszelkie zadawane pytania odpowiadał, iż nie umie wytłumaczyć przebiegu wypadku, nie zdaje sobie sprawy, jak się to wszystko stało.

ZWOLNIONY Z ARESZTU.

Sędzia śledczy, nie znajdując podstaw do dalszego zatrzymania Jaroszewskiego, wypuścił go na wolność.

Sprawa w dalszym ciągu jest zagadkowa i tajemnicza.

—o—

Wojsko przeciw strajkującym szyprom.



Przeciw strajkującym szyprom, którzy zatarasowali ruch na rzekach francuskich, rząd premiera Chautemps wysłał oddziały gwardii cywilnej. Pod ochroną wojska marynarze rozbili barykady.

Ostatecznie skazany na dożywotnie więzienie.

Poznań, 29. 7. Sąd Apelacyjny w Poznaniu skazał Józefa Grzeszczyka ze Skalmierzyc na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie w celach rabunkowych w lipcu ub. r. handlarza wędrownego Romana Tomaszewskiego na szosie pod Ostrowem.

Sąd Okręgowy w Ostrowie skazał Grzeszczyka na dożywotnie więzienie, Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił ten wyrok sądu II-ej instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Obecnie Sąd Apelacyjny skazał ostatecznie Grzeszczyka na dożywotnie więzienie.

Dwa trupy na torze.

Wągrowiec. (a) Na torze kolejowym Wągrowiec—Kobylec **znaleziono 28 bm. dwa trupy.** Jednego znaleziono bliżej stacji kolejowej Kobylec o kilka metrów od toru z odciętymi nogami, które zostały na torze. O kilometr dalej znaleziono blisko toru zwłoki drugiego mężczyzny. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Na miejsce wypadku wyjechałała komisja sądowo-lekarska. Dalszych szczegółów na razie brak.

Demonstracja chłopska w Pszczynie.

210 chłopów blokuje urząd skarbowy.

Katowice, 29. 7. Urząd skarbowy w Pszczynie został przed kilku dniami formalnie zablokowany przez 210 chłopów (w tym 20 kobiet z gminy Pawłowice), którzy przybyli furmankami, samochodem i rowerami na posiedzenie powiatowej komisji klasyfikacyjnej. Komisja ta z polecenia wojewódzkiej komisji miała ponownie rozpatrzyć odwołanie, wniesione przez chłopów z tej gminy, jako czujących się pokrzywdzonych przez pierwotny wymiar powiatowej komisji. Oświadczenie komisji, że zjezdzie na miejsce celem obejrzenia gruntów, chłopi przyjęli z zadowoleniem, opuszczając po tym oświadczeniu urząd skarbowy. Oryginalna ta demonstracja odbyła się zupełnie spokojnie.

ZMARLI:

Ś. p. **ksiądz Alojzy Klink,** lat 68, długoletni proboszcz parafii w Skarszewach, zmarł w Gdańsku.

Ś. p. **Teresa Tadeuszewska,** lat 78, żona em. inspektora szkolnego w Wąbrzeźnie.

Ś. p. **Marysia Krzyżanowska,** lat 59, w Gdyni.

Śp. **Franciszek Jereczek,** nauczyciel szkoły dla głuchoniemych w Wejherowie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marty p., Feliksa II p.
Jutro: Abdona, Rufina.
Wschód słońca o godzinie 4,14.
Zachód słońca o godzinie 19,58.

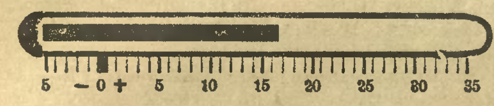
Stan pogody.

Jesienna pogoda.

Nad Polską w dolnych warstwach napływa w dalszym ciągu stosunkowo chłodne i wilgotne powietrze polarno-morskie, powodując w całym kraju pogodę o zachmurzeniu zmiennym na ogół dużym i z przelotnymi deszczami. Na wybrzeżu notowano nawet burze. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 5 st. na Kasprowym Wierchu, 15 w Poznaniu, 16 w Warszawie, Kielcach i Bydgoszczy, 17 w Wilnie, Suwałkach i Białymstoku, 18 w Gdyni, Lidzie, Lublinie, Łodzi i Lwowie, 19 w Katowicach, Krakowie, Pińsku i Łucku, 20 w Tarnopolu, a 21 w Przemyślu. Dziś rano w Bydgoszczy prawdziwa jesienna pogoda: chłodno i deszcz. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym zwolna malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz. Po chłodnej nocy temperatura w ciągu dnia około 23 stopni. Umiarkowane, lecz już słabnące wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 26 lipca do 1 sierpnia:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Już **w sobotę**, dnia 31 bm. **premiera** komedii pt. **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA“** Stejana Bekeffi. Nie wątpimy, że komedia ta zadowoli najwybredniejszych znawców. Humor, sytuacje, doborowa obsada (główne role pp. Paszkowska i Serwiński), pierwszorzędna nowa oprawa sceniczna i reżyseria, spoczywająca w rękach reż. Szyndlera — dają rękojmię, że „Nieusprawiedliwiona godzina“ w Bydgoszczy cieszyć się będzie dużym powodzeniem. Kasa teatru rozpoczyna sprzedaż biletów od dziś, **w godz. od 11—14 i od 18—20.**

Informacje „Orbisu“.

Autokomunikacja do Łęgnowa z okazji regat wszechpolskich

1 sierpnia: odjazdy od godziny 13-ej, co 10 minut z ulicy Jagiellońskiej, obok poczty głównej. Cena tam i z powrotem zł 1,—.

Zapisy i informacje w „Orbisie“, ul. Dworcowa 2, telefon 36-67. (14706

— **Odwołanie pociągów dodatkowych do Rynkowa.** Podaje się do wiadomości, że z powodu słabej frekwencji podróżnych, Oddział Ruchowo-Handlowy w Bydgoszczy odwołuje od dnia 1 sierpnia br. kursowanie w niedziele i święta pociągów dodatkowych z Bydgoszczy do Rynkowa.

— **Polska pielgrzymka misyjna do Częstochowy.** Pod protektoratem Prymasa Polski urządza prezydium Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary w porozumieniu z księżmi dyrektorami diecezjalnymi w dn. 22 i 23 września br. ogólnopolską pielgrzymkę misyjną do Częstochowy celem uczczenia 75-lecia śmierci Marii Pauliny Jaricot, założycielki wyżej wspomnianego dzieła. Przyznane będą zniżki kolejowe. Bliższe dane o pielgrzymce poda się w bliskim czasie.

Przed „Tygodniem Bydgoszczy“

Zorganizowany przez Ligę Popierania Turystyki **zjazd na „Tydzień Bydgoszczy“** zapowiada się świetnie. Dzięki sprężystej propagandzie Ligi informacje o warunkach uczestnictwa w „Tygodniu“ dotarły nawet do najodleglejszych zakątków kraju, a Bydgoszcz ze swej strony poczyniła wszelkie możliwe starania, by „Tydzień“ ten wypadł jak najokazalej.

Dla uniknięcia nieporozumień prostuje się następujące szczegóły, podane w poprzednim komunikacie Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy:

Cena kart uczestnictwa została dla Poznańskiego i Pomorza ustalona na 1,30 zł, a nie 1,25 zł. Nabyć je można tylko w biurach podróży „Orbis“, „Wagons-Lits/Cook“ i kioskach Tow. „Ruch“, **a nie w kasach kolejowych PKP,** jak podano w niektórych pismach.

Poza zniżkami, jakie zostały wymienione w prasie, uczestnicy „Tygodnia Bydgoszczy“ będą korzystali dodatkowo z **30% zniżki na przedstawienia w Teatrze Miejskim,** który w okresie „Tygodnia“ wystawia znakomitą komedię Bekeffiego w 3-ch aktach pt. „Nieusprawiedliwiona godzina“, a przy nabyciu co najmniej 5 biletów — z 50% zniżki. Sztuka ta cieszyła się ostatnio wielkim powodzeniem w Warszawie. Teatr Miejski będzie dostępny w ciągu całego „Tygodnia“ za wyjątkiem dni 3 i 4 sierpnia.

Na „Tydzień Bydgoszczy“ wyszedł nowy plan m. Bydgoszczy.

Nakładem **bydgoskiego Związku Popierania Turystyki** wyszedł nowy plan miasta Bydgoszczy.

Nowy plan wypełnia bardzo poważną lukę, jaka istniała dotychczas w dziedzinie wydawnictw, ułatwiających orientację na terenie Bydgoszczy.

Nowy plan został ujęty bardzo racjonalnie, a jego wykonanie techniczne nie ustępuje najlepszym tego rodzaju wydawnictwom zachodnio-europejskim, zaś jego znaczenie jest tym większe, że pojawił się na naszym rynku **w samą porę, bo na kilka dni przed rozpoczęciem „Tygodnia Bydgoszczy“.**

Na arkusz o rozmiarach 45×68 cm wraz z marginesem został objęty cały rozległy teren miasta w podziałce 1:25.000, a śródmieście Bydgoszczy, pojęte w granicach od ul. Nowodworskiej na Szwederowie do Dworca Głównego, a w kierunku zachodnio-wschodnim od ul. Wrocławskiej aż do nowego szpitala miejskiego, zostało bez uszczerbku dla planu poglądowego podane oddzielnie w podziałce 1:10.000.

Na planie zostały umieszczone wszystkie ulice i place według materiału urzędowego oraz przeszło 200 obiektów, jak ważniejsze budynki i instytucje, urządzenia komunikacyjne etc. Na stronie odwrotnej znajduje się spis ulic w porządku alfabetycznym z oznaczeniem przedziałki, w której danej ulicy należy szukać, oraz taki sam spis obiektów, oznaczonych numerami na planie.

Plan został wykonany w 5-ciu barwach, a całość wypadła bardzo plastycznie i estetycznie.

Wobec daleko idących zmian, jakie w okresie dwóch ostatnich lat zaszły na terenie Bydgoszczy, **plan ten odda wszystkim zainteresowanym instytucjom i osobom znakomite usługi.** Nabyć go można we wszystkich księgarniach.



UCZESTNICY ZJAZDU DELEGATÓW KÓŁ CHRZ. ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO OKRĘGU POMORSKO-NADNOTECKIEGO.

W środku: prezes zarządu głównego Ch. Z. Z. p. poseł Urbański z Warszawy. (Fot. Michnowski).

— **Ważne dla filatelistów.** Urząd pocztowo-telekomunikacyjny w Wiśle 1 będzie używał w czasie od 1 do 22 sierpnia br. specjalnego datownika propagandowego z napisem „Tydzień Gór 15—22. VIII. 1937 r. Wisła 1“. Filateliści pragnący uzyskać odciski tego datownika mogą przesyłać listy i kartki z umieszczonymi na nich adresami i opłacone według taryfy przewidzianej dla tego rodzaju przesyłek w kopertach zaadresowanych do urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego w Wiśle 1 z naklejonymi na nich znaczkami opłaty odpowiadającej wadze listu. Listy i kartki po ostemplowaniu prześle niezwłocznie urząd poczt.-telekom. w Wiśle 1 do miejsca przeznaczenia.

Przedstawienie filmowe u Maharadży.

Znany indyjski myśliwy i sportowiec Hamidulla Khan Sikander, Maharadża Bhopalu, przebywający od szeregu tygodni z żoną, córką i dużym orszakiem w zdrojowisku Piszczany, pożegnał swych licznych przyjaciół specjalną ucztą, której punktem kulminacyjnym była demonstracja interesujących filmów myśliwskich, których nakręcania dokonał sam Maharadża. Filmy dawały barwny obraz orszaków myśliwskich, w których brali udział także inni książęta indyjscy i wicekról Indii. Na płótnie przesuwał się malowniczy korowód tygrysów, panter, słoni, niebezpiecznych scen polowania na nosorożca, a nadto bajeczne gry w polo na koniu, odbywające się na znanych światowych placach gry w polo przed białym pałacem marmurowym Maharadży w Bhopalu. Przyjęcie gości odbyło się w specjalnie stylowo jako indyjski bungalow artystycznie urządzonych salonach piszczańskiego Thermia Palace z udziałem licznych wybitnych znakomitych gości zdrojowych, jak lordmajor Londynu, Harry Twyford i t. p.

— **Dyplom uznania.** Mistrz rzeźnicki p. Karol Bordanowicz, właściciel składu rzeźnicko-wędliniarskiego przy ulicy Toruńskiej 27, obchodził przed kilku dniami 25-letni jubileusz mistrzostwa. Tutejszy cech rzeźnicko-wędliniarski nadał p. Bordanowiczowi z okazji jego jubileuszu dyplom uznania za pracę.

— **Z kolonii wakacyjnej w Meczyszczu** w Gorganach wracają uczennice Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego jutro, w piątek 30 bm. o godz. 18,55.

Stwierdzam i kończę.

Przed tygodniem wystosowałem w prasie wezwanie do Prezesa Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy p. Edmunda Baiera o uargumentowanie znanego wystąpienia Rady Giełdowej przeciwko mej osobie w tej myśli, jak tego wymagałaby logika, że argumenty te były przedstawione Radzie i merytorycznie przez nią rozważone i zaprotokółowane.

Stwierdzam, że mimo upływu siedmiu dni p. Edmund Baier nie przytoczył ani jednego zdania z mego artykułu pt. „Rolnictwo a Giełdy Zbożowo-Towarowe“, które by świadczyło albo o nieodpowiedniej formie albo o treści, stanowiącej zagrożenie interesu gospodarczego lub o błędzie ekonomicznym moich założeń.

Stwierdzając ten fakt, nie czynię żadnych sugestii i pozostawiam ocenie zdrowej opinii publicznej inteligentnych Czytelników zarówno cele, jak i względy wystąpienia Rady i na tej drodze kończę wszelką polemikę z Radą Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Natomiast ocenę zniewagi osobistej, zawartej w oświadczeniu Rady i sprawę ustalenia osoby instygatora przenoszę na właściwą drogę prawną.

Mgr Jan Głębowicz.

Toruń, dnia 28 lipca 1937 r.

Wójt Tomaszewski z Rynarzewa

mianowany kierownikiem OZN na obwód szubiński.

Kierownictwo organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego powołało w ostatnim czasie kierowników dwóch okręgów i kilku oddziałów organizacji miejskiej **w województwie poznańskim.**

Przewodniczącym okręgu **poznańskiego** mianowany został **inż. dr Adam Kręglewski,** przewodniczącym okręgu **inowrocławskiego — dr Wacław Skonieczny.**

Przewodniczącym oddziałów organizacji miejskiej OZN mianowani zostali: w Czarnkowie — p. Stanisław Ciepluch, w Koźminie — p. Janusz Podlewski, **w Szubinie — p. Kazimierz Tomaszewski** i w Szamotułach — dyr. Kazimierz Bcik.

Propagandowe loty szybowcowe.

Celem zapoznania szerokich rzesz obywatelskich ze sportem szybowcowym, Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP organizuje w niedzielę, dnia 1 sierpnia br. propagandowe loty szybowcowe na szybowisku w Fordonie. Początek imprezy o godz. 15. Wstęp na szybowisko bezpłatny.

Zarząd Obwodu Miejskiego prosi szanowne obywatelstwo o gremialny udział i zainteresowanie tym swych najbliższych.

Przeniesienie magazynu kapeluszy i czapek firmy „Wuj Tom“.

Dzielny kupiec, właściciel magazynu kapeluszy i czapek firmy **„Wuj Tom“, p. Paweł Malak,** w tych dniach **przenosi swój magazyn kapeluszy i czapek** z dotychczasowej siedziby przy ul. Gdańskiej 20a **do nowego obszerniejszego lokalu przy ulicy Gdańskiej 28.** „Wuj Tom“, to jeden z największych specjalnych składów kapeluszy najlepszych fabrykatów w Bydgoszczy i największa wytwórnia czapek w Polsce zachodniej. Pomimo silnej konkurencji zaopatruje w Polsce w czapki wojskowe szkoły podchorążych, prowadzi i dostarcza czapki dla wszystkich organizacyj, jak kolejarzy, pocztowców, policjantów i innych.

Nowy magazyn radioaparatów, lamp i żyrandoli.

W tych dniach nastąpi otwarcie w Bydgoszczy **nowego magazynu radioaparatów, lamp i żyrandoli pod firmą „Radiofon“** w centrum miasta **przy ul. Gdańskiej nr 1** (naprzeciw kościoła Klarysek). Firma prowadzić będzie oprócz wyżej wspomnianych artykułów, akumulatory, części radiowe, wszelkie artykuły elektrotechniczne, żarówki i baterie. Oprócz tych artykułów żelazka elektryczne do prasowania i abażury w wielkim wyborze. Ponadto osobny dział stanowić będzie galanteria stalowa, jak noże (scyzoryki), aparaty do golenia, żyletki itd. Wspomniany magazyn otwiera przybyły z Inowrocławia do Bydgoszczy p. Roman Śmierniak, rodowity Kujawianin, znany obywatel miasta Inowrocławia. W ten sposób śródmieście zyska nowy poważny magazyn radioaparatów itp., prowadzony przez wybitnego fachowca.

— **Bilety tygodniowe na kolejach państwowych.** Na PKP wielką frekwencją cieszą się tzw. bilety tygodniowe, które upoważniają właściciela biletu do codziennego przejazdu w ciągu tygodnia między dwoma stacjami, na które opiewa bilet, raz w kierunku tam, drugi raz w kierunku z powrotem. Dla dalszego ułatwienia korzystania z tych biletów, Ministerstwo Komunikacji zezwoliło obecnie na wykorzystanie tych dwóch przejazdów dziennie w dowolnej kolejności, co ma szczególne znaczenie np. przy jeździe do i od zajęć w porze nocnej, oraz zezwala na nabycie biletu na każdej z obu krańcowych stacyj odcinku. Cena biletu tygodniowego jest nadzwyczaj niska, gdyż równa się cenie trzech przejazdów pojedynczych. Bilety tygodniowe są ważne od poniedziałku do niedzieli włącznie i nabywać je można w kolejowych kasach biletowych począwszy już od piątku poprzedniego tygodnia.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Wycieczka familijna z powodu nieprzewidzianych przeszkód **nie odbędzie się.**

List z Szczawnicy.

Żydzi na osobnych ławkach.

Szczawnica, w lipcu.

Podróż samochodowa z Bydgoszczy do Szczawnicy jest bardzo ciekawa. Jedzie się z nad Brdy — nad Dunajec przez wielką połać kraju. Drogi są naogół dobre. Szosa przez Konin, Kalisz do Częstochowy w dobrym stanie, a z Katowic do Krakowa gładka autostrada. Dopiero w drodze z Krakowa przez Nowy Targ do Szczawnicy zaczynają się kłopoty automobilisty. Trzeba właśnie „wypadku", że w tym ożywionym sezonie budują tam szosę. Objazdy wskazane są fałszywie i w konsekwencji przekli-



Widok na Pieniny.

nający nasze typowe „porządki" automobilista musi nadrabiać 100 km niepotrzebnej drogi.

Te zmartwienia dojazdowe nagradza jednak już pierwszym ukazaniem się Szczawnica. Jest ona przepiękna. Leży nad wartko płynącym Dunajcem tuż u stóp Pienin w bliskiej odległości Parku Narodowego, nad samą granicą czeską.

Pierwszy rzut oka przynosi też i pierwszy niepożądany widok. **Żydów tu dużo.** Prawie 75%. Szkoda naprawdę, że „nasi" tak zawojowali ten piękny zakątek kraju. Na szczęście są tu też doskonale utrzymane pensjonaty polskie, które przyjmują tylko katolików. Cztery takie pensjonaty, urządzone według najnowszych wymogów higieny i wiedzy lekarskiej, zaopatrzone we wszelkie wygody (własne łazienki hydropatyczne, inhalacje, kąpiele węglogazowe itp.), należą do p. drowej Kołączkowskiej, której syn jest poważanym i lubianym lekarzem. M. in. pp. Kołączkowscy prowadzą specjalny pensjonat dla inwalidów, gdzie przebywa wielu b. więźniów politycznych, którymi pp. Kołączkowscy gorliwie się opiekują. Trzeba dodać, że otrzymuje się obfite utrzymanie i troskliwa obsługę w tych pensjonatach, a ceny są umiarkowane.

Szczawnica jest uzdrowiskiem. Posiada źródła lecznicze. Jej wody, jak „Józefinka", „Magdalena", „Wanda" itp. używane są przy leczeniu gardła i dróg oddechowych przez astmatyków i płucno-chorych. Szkoda, że administracja nie dopisuje, gdyż wodę wydaje się tylko do godz. 6-ej wieczorem, gdy na przykład w Krynicy wydają wodę o każdej porze.

Kuracjusze, których jest kilka tysięcy, spędzają czas na wycieczkach do Pienin wzgl. do Czorsztyna, ulubionego miejsca pobytu p. marszałkowej Piłsudskiej. Sama Szczawnica posiada trzy piękne parki. Jeden z nich założył właśnie dziadek wspomnianej p. drowej Kołączkowskiej, gdzie wznosi się jego pomnik. W drugim znajduje się pomnik Chołoniewskiego. Na „deptaku" ruch wielki. Codzienny koncert. Na tle tych koncertów „deptakowych" **doszło swego czasu do zatargu między kuracjuszami polskimi i żydowskimi.** Żydzi mianowicie zajmowali wszystkie ławki obok muszli koncertowej. Wówczas chrześcijańskie pensjonaty, chcąc dogodzić swym kuracjuszom, wystawiły dla nich specjalne ławki, ściśle oznaczone. Wobec tego żydzi poszli do komisji zdrojowej ze skargą na „giewałt". Odeszli jednak z kwitkiem. W końcu dla uniknięcia zatargów urządzono tak, że orkiestra koncertuje dwa razy tygodniowo w innym parku specjalnie dla żydów. I jest spokój.

Piękna Szczawnica jest może trochę zaniedbana przez swych właścicieli. Odczuwa się brak inwestycyj, któreby podniosły to piękne uzdrowisko do poziomu europejskiego. No i rzecz charakterystyczna, że właśnie wszelkie prace drogowe wykonuje się podczas sezonu, jakby nie można było tego załatwić w innej porze roku. Stwarza to niepotrzebną „grzebaninę" na ulicach.

W Szczawnicy spotkaliśmy wielu Bydgoszczan, m. in. p. dyr. F. Felpla (właściciela fabryki chem. „Róg") z córeczką. Bydgoszczanie narzekali na „Ruch", że nie dostarcza do Szczawnicy ulubionego „Dziennika Bydgoskiego".

Szanowny Redakcji z wywczasów w Szczawnicy przesyła pozdrowienia

przygodny korespondent.

SPORT

JĘDRZEJOWSKA DOSZŁA JUŻ DO PÓŁFINAŁU.

W środę Polka pokonała piątą rakietę Ameryki Babcock.

Nowy Jork. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nowym Jorku **Jędrzejowska walczyła w środę z piątą rakietą Ameryki Carolin Babcock, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.**

Po tym zwycięstwie Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinału turnieju.

ODWOŁANY START LOKAJSKIEGO W LONDYNIE I HELSINGFORSIE.

Start Lokajskiego w Londynie i Helsingforsie został **definitywnie odwołany,** gdyż lekarze zabronili Lokajskiemu startować **przez dłuższy okres czasu.**

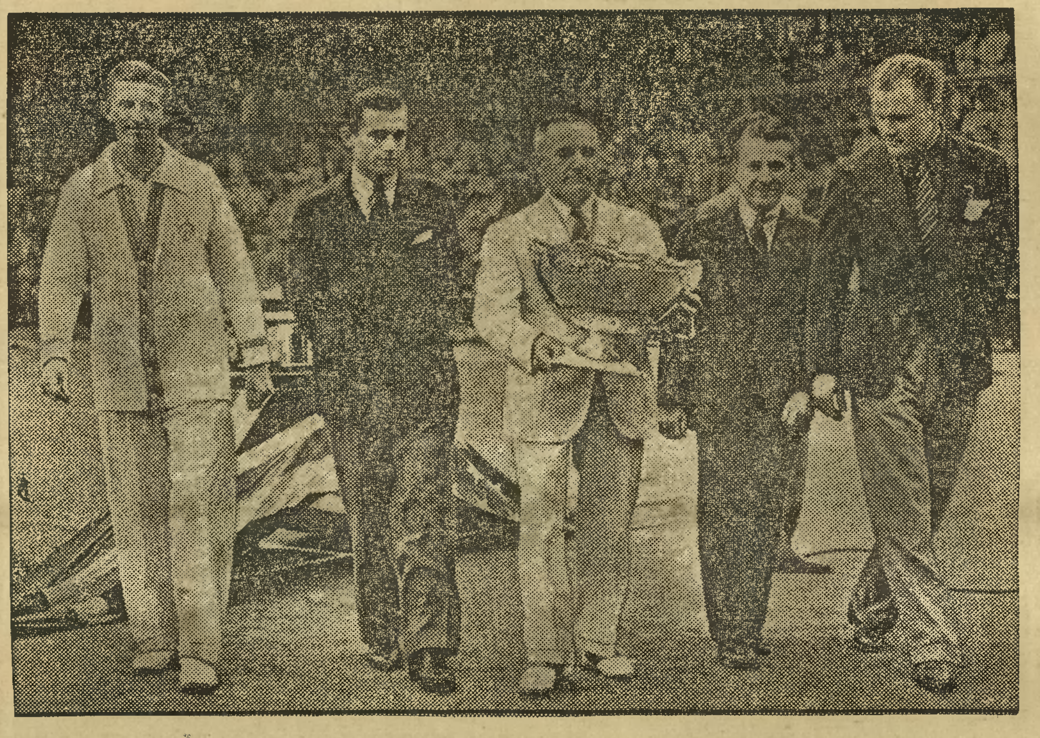
SZCZEGÓŁY ZDOBYCIA PUCHARU DAVISA PRZEZ AMERYKĘ.

Londyn. Jak należało oczekiwać, Ameryka zdobyła puchar Davisa, **bijąc W. Brytanię 4:1.** Oba wtorkowe single wygrali Amerykanie.

Zwycięstwo Parkera nad Harem było względnie łatwe w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Parker grał z wielką precyzją i bardzo ambitnie, zaś Hare robił dużo błędow i nawet jego serwis nie był tak doskonały, jak w pierwszym secie podczas meczu z Budgem.

Po zwycięstwie Parkera rezultat rozgrywek o puchar był już przesądzony i nawet porażka Budge (na co zresztą nikt nie liczył) już nie byłaby w stanie zmienić wyniku. Dlatego też zainteresowanie dla drugiego meczu znacznie osłabło i wydawało się również, że sam Budge nie przywiązuje już do spotkania z Austinem większej wagi. W pierwszym secie Austin, który grał z dużą precyzją i tak ambitnie, jakby mecz ten w rzeczywistości mógł w czymkolwiek rozstrzygnąć sytuację, prowadził już 5:2 i wydawało się, że z łatwością wygra pierwszego seta, ale Budge, wyrównując, zdobył po kolei cztery gemy i przy stanie 6:5 panował już zupełnie nad sytuacją, wygrywając seta 8:6. W drugim secie Austin nie trafiając na większy opór ze strony Budge zdobył seta 6:3. Po tym wyniku pierwszych dwóch setów Budge jakby ocknął się i w następnych dwóch setach grał wspaniale, cały czas prowadząc. Oba sety Budge wygrał bez trudu 6:4, 6:3, wykazując niezbicie, że znacznie góruje nad Austinem.

Davis-cup powędrował do Ameryki.



Drużyna amerykańska z triumfem wynosi puchar Davisa, zdobyty w Wimbledonie przez zwycięstwo nad Anglią. W środku kapitan drużyny Pate dźwiga puchar. Z lewej Budge, główny bohater finałowego meczu o puchar Davisa.

MISTRZOSTWA MIASTA W PŁYWANIU.

W sobotę na pływalni garnizonowej rozpoczną się mistrzostwa miasta w pływaniu na rok bieżący. Program zawodów obejmuje konkurencje:

Panowie: 100, 200, 400, 1500 m st. dow., 100 i 200 m st. klas., 100 m na wznak, sztafeta 3×100 i 4×200 m. Panie: 100 m st. dow., 100 m st. klas., 100 m na wznak, sztafeta 3×100 i 4×100 st. klas. Chłopcy do lat 14: 50 m st. dow., sztafeta 5×50 m. Dziewczynki do lat 14: 50 m st. klas.

WĘGIERSKI SZEGED PRZEGRAŁ W WARSZAWIE.

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w środę **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską Szeged, a kombinowanym zespołem Warszawianki i Polonii.** Mecz zakończył się **nieznacznym zwycięstwem zespołu warszawskiego 5:4 (2:2).** W pierwszej połowie gra była mniej więcej równorzędna. Pierwszą bramkę zdobył Węgier Gyarmati, wyrównał Knioła, a następnie Joksz podwyższył wynik do 2:1 dla zespołu warszawskiego. Węgrom udaje się zdobyć drugi punkt ze strzału Harangozo, tak, że do przerwy wynik był remisowy. W drugiej połowie początkowo przeważała drużyna warszawska, dla której prowadzenie zdobył ponownie Knioła. W kilka minut później Węgier Harangozo znów wyrównał. Drużyna warszawska nie speszyła się i w ciągu 3-ch minut Martyna strzela kolejno dwie bramki z karnego i wolnego. Węgrzy zdenerwowani zaczynają grać bardzo ostro i sędzia usuwa jednego z nich z boiska. W ostatnich minutach Węgrzy mają znaczną przewagę, ale udaje im się zdobyć tylko bramkę, ustalając wynik dnia.

Węgrzy na ogół przeważali zarówno techniką, jak i szybkością. Drużyna warszawsa natomiast walczyła bardziej ambitnie i ofiarnie. Mimo powszedniego dnia zebrało się 3.000 widzów.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA NIEMIEC.

Na olimpijskim stadionie w Berlinie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Niemiec.

W pierwszym dniu tytuły mistrzów zdobyli: 100 m: Borchmeyer, 10,8 sek. W dal: Long, 7,70 m. 3000 m z przeszkodami: Dompert, 9:17 sek. Tyczka: Müller, 4.00 m. Młot: Hein, 54,71 m, 2) Blask, 54,66 m. Kula: Wöllke, 15,82 m. 10.000 m: Schönrock, 31:49,4 sek. Dysk pań: Mauermayer, 42,24 m. Wzwyż: Catjen, 163 cm.

W drugim dniu zawodów padły następujące wyniki: 200 m: Hornberger, 21,6 sek. 800 m: Harbig, 1:50,9 sek. (rekord Niemiec). 1500 m: Schaumburg, 3:54,4 sek. 400 m: Linnshoff 49 s. 400 m pł.: Hoelling, 53,3. 5000 m: Syring, 14:53. 200 m pań: Willenbacher, 25,6. 80 m pł. pań: Empe, 11,7 sek. W dal pań: Krauss, 5.96 m. (nowy rekrod Niemiec). Oszczep pań: Gelius, 43,30 m. Kula pań: Mauermayer, 12,88 m. 100 m pań: Krauss, 11,9 sek. Dysk: Schröder, 50,44 m. Wzwyż: Weinkotz, 193 cm. Trójskok: Ziebe, 14,92 m. 110 m płotki: Wegner, 14,9 sek. Oszczep: Laqua, 67.58 m. W biegu maratońskim zwyciężył berlińczyk Gnacdig w czasie 2:46:44,2.

REPREZENTACJA BYDGOSZCZY NA ZAWODY PIĘCIU MIAST

o nagrodę Polskiego Morza.

Na pierwsze zawody lekkoatletyczne pięciu miast pomorskich, które odbędą się **dnia 8 sierpnia br. w Gdyni,** ustalona została następująca reprezentacja m. Bydgoszczy:

100 m Balcerowiak, 400 m Kocon, 800 m Tietze, 5000 m Szymański, 110 pł. i w dal Kaszubowski, wzwyż Mathea, tyczka Klemczak, trójskok Biwan, oszczep Mikrut Fr., młot Więckowski. Reprezentanci do biegu na 400 m przez płotki, rzutu dyskiem oraz w pchnięciu kulą ustaleni zostaną po eliminacjach, które odbędą się we wtorek, dnia 3 sierpnia br. o godz. 18.30 na Stadionie. Zawody powyższe rozegrane zostaną pomiędzy następującymi reprezentacjami: Gdyni, Grudziądza, Inowrocławia, Torunia i Bydgoszczy. Każde miasto wystawia do konkurencji po jednym zawodniku.

OBÓZ NAJSZYBSZYCH POLAKÓW.

W poniedziałek rozpoczął się na stadionie Wojska Polskiego treningowy **obóz sprinterów w związku z meczem Polska — Niemcy** — w drugiej połowie sierpnia br.

Na obóz przybyli: Chrzanowski, Danowski, **Dunecki,** Górzyński, Mittelstaedt, Zasłona, Żyliński, Krawczyk. Na obóz dla treningu osobistego przychodzi również Noji.

Uczestnicy obozu skoszarowani są w hotelu na stadionie Wojska Polskiego. Kierownikiem obozu jest p. Petkiewicz.

BYDGOSZCZANIN PROWADZIŁ TRANSMISJĘ RADIOWĄ W TORUNIU.

Łącznie z pobytem Walasiewiczówny w Toruniu na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowała Rozgłośnia Pomorska transmisję radiową na wszystkie rozgłośnie Polski, przeprowadzoną przez mgr. Zakrzewskiego z Bydgoszczy. Transmisja wypadła nadzwyczaj dobrze, to też spodziewać się należy, że doskonałego „speca" w sprawach sportowych słyszeć będziemy na wielu jeszcze imprezach.

TURNIEJ PIŁKARSKI SOKOŁA V.

Zebranie delegatów w sprawie turnieju piłkarskiego Sokoła V odbędzie się w sobotę, 31 bm. w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 30 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra klubu mandolinistów „Semprevivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. St. Stuglika (ze Lwowa). **16,15:** S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie. Wykona Zofia Szafranowa (fort.) ze Lwowa. **16,45:** Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż Jerzego Marlicza (z Torunia). **17,00:** Lekka muzyka kameralna (z Krakowa). **17,50:** Z wabikiem na rogacza (pogadanka). **18,00:** Program na jutro. **18,05:** Pogadanka konkursowa. **18,10:** Orkiestra Jacka Hyltona i Barnaby Geczy (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Przerwa. **19,05:** Transmisja opery W. A. Mozarta „Flet czarodziejski" z Salzburga pod dyr. A. Toscanini'ego. W przerwie około odz. 20,15 dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. **22,05:** Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" w opr. Romany Dalborowej. **22,20:** Muzyka taneczna (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **13,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,00:** Fantazje orkiestrowe z oper (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,45:** Nasi emigranci w drodze do Ameryki (reportaż J. Marlicza). **18,00:** „Toruń w przeżyciu Przybyszewskiego — felieton w opr. A. Kłodzińskiego. **18,15:** Muzyka lekka (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,20:** Tańce i piosenki (płyty). **23,00:** Na zakończenie dnia (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 10,00: Wesoła audycja muzyczna. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tallin. 19,40:** Solo na ksylofonie. **Deutschlandsender. 20,10:** Walce i marsze w wyk. ork. **Królewiec. 20,10:** Koncert wiecz. **Tuluza. 20,45:** Melodie operetkowe. **Budapeszt II. 21,35:** Muzyka cygańska. **Luksemburg. 21,30:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 22,10:** Muzyka jazzowa. **Deutschlandsender. 22,35:** Wieczór muzyki rozrywkowej i tanecznej. **Kopenhaga. 22,35:** Muzyka taneczna. **Rzym. 22,00:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek o godz. 16,45 nada Toruń na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia reportaż p. t. „Nasi emigranci w drodze do Ameryki". Jerzy Marlicz podzieli się z radiosłuchaczami wrażeniami z podróży, odbytej na pokładzie transatlantyku „Pułaskiego". Autor zapozna nas z emigrantami polskimi zdążającymi do Brazylii, by tam stworzyć sobie lepszą dolę niż w kraju. Nad wyraz ciekawą jest charakterystyka tych ludzi, którzy w olbrzymiej większości nie wiedzą nic o kraju do którego jadą, a nawet wyrażają zdziwienie, że daleką drogę odbędą nie furą chłopską, ale statkiem. Pogadanka zwróci uwagę na ujemne strony naszej emigracji, która opuszcza kraj, nie zorientowana w tym, co ją czeka. Jak wykazuje jednak doświadczenie mnóstwo dzielnych jednostek, przystosowawszy się do nowych warunków bytu, pracując z nadzwyczajną energią, zdobywa sobie w dalekiej Brazylii nie tylko znośną egzystencję, ale dochodzi do zamożności. Przy tej okazji przypominamy rozmowę przed mikrofonem, odbytą przed niedawnym czasem w studio toruńskim z przedstawicielami naszej emigracji, m. in. z reprezentantem emigracji brazylijskiej.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 29 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marty p., Feliksa II p.
Jutro: Abdona, Rufina.
Wschód słońca o godzinie 4,14.
Zachód słońca o godzinie 19,58.

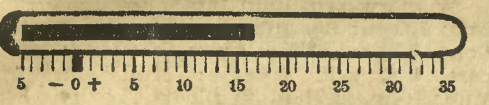
Stan pogody.

Jesienna pogoda.

Nad Polską w dolnych warstwach napływa w dalszym ciągu stosunkowo chłodne i wilgotne powietrze polarno-morskie, powodując w całym kraju pogodę o zachmurzeniu zmiennym na ogół dużym i z przelotnymi deszczami. Na wybrzeżu notowano nawet burze. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 5 st. na Kasprowym Wierchu, 15 w Poznaniu, 16 w Warszawie, Kielcach i Bydgoszczy, 17 w Wilnie, Suwałkach i Białymstoku, 18 w Gdyni, Lidzie, Lublinie, Łodzi i Lwowie, 19 w Katowicach, Krakowie, Pińsku i Łucku, 20 w Tarnopolu, a 21 w Przemyślu.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

Aria: „Godzina pokusy" i „Ciotka Karolina".

As: „Promienie zagłady" i „6 lat miłości".

Mars: „Detektyw z Honolulu".

Świt: „Wyprawa na Mongo" i „Otchłań grozy".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Dama kameliowa" z Mazarekówną w roli głównej.

Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Sobotnie i niedzielne wieczorowe przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej wypełni wystawienie doskonałej, pełnej głębokiej treści sztuki Dumas'a p. t. „Dama kameliowa".

Pożegnalne przedstawienie p. J. Zaklickiej. „Mała Kitty i wielka polityka" na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu.

Pożegnalne przedstawienie ulubienicy publiczności p. Jadwigi Zaklickiej odbędzie się w niedzielę 1 sierpnia o godz. 16-ej w doskonałej komedii Donata p. t. „Mała Kitty i wielka polityka". Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 29 bm. teatr w objeździe.
Piątek 30 bm. teatr w objeździe.
Sobota 31 bm. godz. 20 Toruń: „Dama kameliowa".

—×—

Osobiste. Z dniem 28 lipca br. rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału rolnictwa i reform rolnych p. inż. Jerzy Sztekiel. Zastępstwo objął p. inż. Paweł Wiśniewski, kierownik oddziału urządzeń rolnych.

Dancing na budowę ścigacza morskiego urządza Liga Morska i Kolonialna oddział Toruń Bydgoskie Przedmieście w dniu 29 bm. w czwartek w kawiarni Esplanada. Początek o godz. 20. Wstęp — wolne datki. Wobec tego, że dochód przeznaczony jest na tak doniosły cel jak Fundusz Obrony Morskiej, uprasza się o poparcie tej imprezy.

Z posiedzenia komitetu dla uczczenia pamięci śp. dra Steinborna.

W sali Dworu Artusa w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Antczaka posiedzenie komitetu dla uczczenia pamięci śp. Otona Steinborna. Komitet ten na poprzednich zebraniach uchwalił zamówić tablicę pamiątkową, która zostanie wmurowana na froncie gmachu Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

Po wyczerpującym sprawozdaniu przewodniczącego komitetu p. dyr. Antczaka z działalności komitetu, — zebrani postanowili wysłać wniosek do zarządu miejskiego o nazwanie jednej z ulic śródmieścia nazwiskiem śp. Steinborna. Odsłonięcie tablicy nastąpi w dniu 4 sierpnia i będzie poprzedzone uroczystą mszą św. w kościele Chrystusa-Króla i w bazylice św. Jana.

Następnie po omówieniu sprawozdania kasowego zabrał głos p. radca Ulatowski, który podkreślił, iż zarząd miejski zasadniczo zajął przychylne stanowisko, a trudności w umieszczeniu tablicy i nazwaniu jednej z ulic śródmieścia imieniem śp. Steinborna są natury czysto naukowej, bowiem nieomal wszystkie ulice mają nazwy historyczne. Tablica pamiątkowa będzie z brązu. Po jednej stronie plakietki będzie podobizna śp. Zmarłego, a po drugiej stronie napis: „W tym domu działał w latach 1899—1933 dr med. Oton Steinborn. Cześć Jego pamięci".

Tablica ta zostanie wmurowana ponad oknami I piętra od strony ul. Dominikańskiej.

W toku dyskusji słusznie zwrócono uwagę, że możnaby było ul. Małe Garbary nazwać ul. dra Steinborna, czemu żadne względy „naukowe" nie stoją na przeszkodzie.

Na dzień odsłonięcia tablicy, tj. 4 sierpnia br. zebrani ustalili następujący porządek uroczystości: przed godz. 6-tą rano msza św. w kościele Chrystusa-Króla na Mokrem dla ludności robotniczej, o godz. 8.30 uroczysta msza św. w bazylice św. Jana i o godz. 9.15 odsłonięcie tablicy. Jak się dowiadujemy, udział w uroczystości zapowiedzieli m. in. gen. Haller i burmistrz mgr Jagielski. Dla odprawienia mszy św. i wygłoszenia przemówienia postanowiono poprosić prezesa Tow. Naukowego w Toruniu, ks. prałata Mańkowskiego.

Na zakończenie obrad poruszono sprawę ufundowania biblioteki w Nowych Suminach, wsi rodzinnej śp. Steinborna.

Warunki przyjęcia do Szkoły Pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża.

Niżej podajemy warunki przyjęcia i pobytu w Szkole Pielęgniarstwa PCK w Poznaniu — czym niewątpliwie wiele pań się zainteresuje.

Celem szkoły PCK jest przygotowanie wykwalifikowanych pielęgniarek do pracy szpitalnej na polu higieny zapobiegawczej. Nauka trwa 2 lata i 6 miesięcy. Szkoła przyjmuje dwa razy do roku: w lutym i wrześniu. Do szkoły przyjęte mogą być kandydatki od 18—30 lat, posiadające obywatelstwo polskie, minimum 6 klas szkoły średniej lub równoznaczne, dobre zdrowie i odpowiedni poziom moralny. W opłatach za naukę i utrzymanie niezamożnym udziela się zniżek do 80 zł miesięcznie.

Wszystkie słuchaczki po ukończeniu szkoły i uzyskaniu dyplomu zobowiązane są wstąpić do Korpusu Sióstr PCK. Nauka składa się z części teoretycznej i praktycznej. Po ukończeniu szkoły słuchaczki otrzymują dyplom i oznakę Szkoły Pielęgniarstwa PCK w Poznaniu.

Bliższych informacji udziela dyrekcja szkoły.

Sensacyjna afera Niemca, dzierżawcy mleczarni w Lubiance pod Toruniem.

Na rolnikach z Lubianki, Bierzgłowa, Łążyna i okolicznych wsi w pow. toruńskim wielkie wrażenie wywarła wiadomość o nagłym, a tajemniczym wyjeździe dzierżawcy polskiej spółdzielni mleczarskiej, Niemca niej. Waltera Mansera, który nie tylko że sam ulotnił się, ale zabrał ponadto motor Diesla, urządzenia mieszkaniowe i wiele innych cenniejszych przedmiotów.

Okazało się, iż Manser przed mniej więcej 2 laty wydzierżawił nieczynną mleczarnię w Lubiance, do której zakupił motor Diesla i potem uruchomił całe przedsiębiorstwo. Początkowo wszystko szło jak najlepiej i ku obustronnemu zadowoleniu (rolników i dzierżawcy). Już wkrótce jednak Manser począł zalegać z wypłatami należności rolnikom i zbywał najczęściej „a contami". Zaległości w wypłatach — jak wynika z prowizorycznych, a więc niedokładnych obliczeń, sięgały do 14 tys. zł.

Gdy rolnicy coraz energiczniej domagali się pieniędzy, Manser załadował nocą wszelkie ruchomości na dwa ciężarowe auta i znikł.

Powiadomiona policja rozesłała natychmiast telefonogramy do wszystkich posterunków granicznych — lecz niestety już zbyt późno, bowiem Manser zdołał przekroczyć granicę polsko-gdańską.

Dochodzenia prowadzi prokuratura toruńska.

Biedak okradł biedaków i dostał 7 miesięcy wypoczynku w więzieniu.

Marian Gurbala siedział dłuższy czas w toruńskim „okrąglaku" i po odbyciu kary „łazikował" po okolicy, szukając ewentualnej pracy i zarobku. W takich to wędrówkach zaszedł pewnego dnia na Kępę Bazarową, gdzie w cieniu drzew odpoczywali dwaj bezrobotni — jak się potem okazało — idący z Lipna do Gdyni celem otrzymania tam pracy. Gurbala zorientowawszy się, iż zmęczeni ludzie śpią, zabrał im stojący obok koszyk z żywnością i różnymi rzeczami i ulotnił się.

Bezrobotni, po zbudzeniu się i stwierdzeniu smutnej prawdy, powiadomili policję, która w krótkim czasie ujęła sprawcę kradzieży. Gurbala zdołał już dotrzeć do Aleksandrowa, gdzie koszyk wraz z rzeczami sprzedał niej. Helenie Sarnowskiej.

Obecnie na ławie oskarżonych zasiedli Gurbala i Sarnowska. Gurbala tłumaczył się, iż tylko głód zmusił go do kradzieży, Sarnowska zaś — iż tylko dla poratowania Gurbali kupiła od niego koszyk.

W wyniku rozprawy sąd skazał Mariana Gurbalę na 7 mies. więzienia, a Helenę Sarnowską za paserstwo na 6 tygodni aresztu.

Listonosz sprzeniewierzył pieniądze.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Toruniu przytrzymany został Jan Auguściński, lat 54, listonosz, zamieszkały w Stawkach, pow. toruński za sprzeniewierzenie opłat radiowych w kwocie 1.902 zł 60 gr na szkodę urzędu pocztowego w Podgórzu.

Auguściński bezkarnie defraudował pieniądze w czasie od grudnia 1935 do 1 bm. Dochodzenia ustalą, jakim to sposobem Auguścińskiemu udawało się w tak długim okresie kraść pieniądze, otrzymywane od abonentów radiowych, — co uszło uwadze jego władz przełożonych.

Aresztowanie listonosza Auguścińskiego wywarło w Podgórzu i okolicy zrozumiałe wrażenie.

Stwierdzam i kończę.

Przed tygodniem wystosowałem w prasie wezwanie do Prezesa Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy p. Edmunda Baiera o uargumentowanie znanego wystąpienia Rady Giełdowej przeciwko mej osobie w tej myśli, jak tego wymagałaby logika, że argumenty te były przedstawione Radzie i merytorycznie przez nią rozważone i zaprotokółowane.

Stwierdzam, że mimo upływu siedmiu dni p. Edmund Baier nie przytoczył ani jednego zdania z mego artykułu pt. „Rolnictwo a Giełdy Zbożowo-Towarowe", które by świadczyło albo o nieodpowiedniej formie albo o treści, stanowiącej zagrożenie interesu gospodarczego lub o błędzie ekonomicznym moich założeń.

Stwierdzając ten fakt, nie czynię żadnych sugestii i pozostawiam ocenie zdrowej opinii publicznej inteligentnych Czytelników zarówno cele, jak i względy wystąpienia Rady i na tej drodze kończę wszelką polemikę z Radą Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Natomiast ocenę zniewagi osobistej, zawartej w oświadczeniu Rady i sprawę ustalenia osoby instygatora przenoszę na właściwą drogę prawną.

Mgr Jan Głębowicz.

Toruń, dnia 28 lipca 1937 r.

Postrzelony w czasie zbierania kłosów

Surdyga Jan robotnik zamieszkały w Małej Złej Wsi pow. toruńskiego zgłosił, że dnia 24 bm. podczas zbierania kłosów na polu majętności Borek powiatu toruńskiego rządca tego majątku Gralewski Mieczysław strzelił do niego z fuzji raniąc go lekko śrutem w lewą rękę.

Pielgrzymka do Krakowa i na Jasną Górę.

Parafie toruńskie wspólnie z parafią św. Jana z Włocławka organizują wielką 5-dniową pielgrzymkę do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej i na Jasną Górę. Pielgrzymka trwać będzie od 10—15 sierpnia.

Całkowite koszty przejazdu w obie strony wynoszą 16,50 zł klasą III-cią. Zgłoszenia przyjmują kancelarie parafij toruńskich codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo m. Torunia.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 sierpnia br. odbędą się w Toruniu organizowane przez K. S. K. P. W. „Pomorzanin" zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo miasta Torunia. Zawody odbywać się będą w sali Kolejowego P. W. przy ul. Grudziądzkiej.

Szczegółowy program zawodów, które zapowiadają się bardzo ciekawie, podamy w numerze jutrzejszym.

Z teki policjanta.

Dzień 27 bm. był jednym z „najskromniejszych" bowiem nie zanotowano żadnych kradzieży, napadów ni też awantur. Spisano jedynie 25 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych. Jest to oczywiście dość dużo — lecz ostatecznie można wytrzymać...

Ponadto zakwestionowano 1 monetę 10-złotową do sprawdzenia, ponieważ istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż jest fałszywa.

Przedstawienie filmowe u Maharadży.

Znany indyjski myśliwy i sportowiec Hamidulla Khan Sikander, Maharadża Bhopalu, przebywający od szeregu tygodni z żoną, córką i dużym orszakiem w zdrojowisku Piszczany, pożegnał swych licznych przyjaciół specjalną ucztą, której punktem kulminacyjnym była demonstracja interesujących filmów myśliwych, których nakręcania dokonał sam Maharadża. Filmy dawały barwny obraz orszaków myśliwskich, w których brali udział także inni książęta indyjscy i wicekról Indii. Na płótnie przesuwał się malowniczy korowód tygrysów, panter, słoni, niebezpiecznych scen polowania na nosorożca, a nadto bajeczne gry w polo na koniu, odbywające się na znanych światowych placach gry w polo przed białym pałacem marmurowym Maharadży w Bhopalu. Przyjęcie gości odbyło się w specjalnie stylowo jako indyjski bungalow artystycznie urządzonych salonach piszczańskiego Thermia Palace z udziałem licznych wybitnych znakomitych gości zdrojowych, jak lordmajor Londynu, Harry Twyford i t. p.

DYSCYPLINA.

W miasteczku wybuchł pożar. Na ratunek śpieszy oddział wojska. Koszary leżą daleko od miejsca pożaru, więc oficer dał rozkaz: „Biegiem marsz!" W pobliżu miejsca katastrofy spojrzał groźnie na biegnących żołnierzy i zawołał ostro:

— To ma być „biegiem marsz"! Ja was nauczę, jak to wygląda. Wróć! — kierunek koszary, a potem znowu „biegiem marsz!".

List z Szczawnicy.

Żydzi na osobnych ławkach.

Szczawnica, w lipcu.

Podróż samochodowa z Bydgoszczy do Szczawnicy jest bardzo ciekawa. Jedzie się z nad Brdy — nad Dunajec przez wielką połać kraju. Drogi są naogół dobre. Szosa przez Konin, Kalisz do Częstochowy w dobrym stanie, a z Katowic do Krakowa gładka autostrada. Dopiero w drodze z Krakowa przez Nowy Targ do Szczawnicy zaczynają się kłopoty automobilisty. Trzeba właśnie „wypadku", że w tym ożywionym sezonie budują tam szosę. Objazdy wskazane są fałszywie i w konsekwencji przeklinający nasze typowe „porządki" automobilista musi nadrabiać 100 km niepotrzebnej drogi.



Widok na Pieniny.

Te zmartwienia dojazdowe nagradza jednak już pierwszym ukazaniem się Szczawnica. Jest ona przepiękna. Leży nad wartko płynącym Dunajcem tuż u stóp Pienin w bliskiej odległości Parku Narodowego, nad samą granicą czeską.

Pierwszy rzut oka przynosi też i pierwszy niepożądany widok. **Żydów tu dużo.** Prawie 75%. Szkoda naprawdę, że „nasi" tak zawojowali ten piękny zakątek kraju. Na szczęście są tu też doskonale utrzymane pensjonaty polskie, które przyjmują tylko katolików. Cztery takie pensjonaty, urządzone według najnowszych wymogów higieny i wiedzy lekarskiej, zaopatrzone we wszelkie wygody (własne łazienki hydropatyczne, inhalacje, kąpiele węglogazowe itp.), należą do p. drowej Kołączkowskiej, której syn jest poważanym i lubianym lekarzem. M. in. pp. Kołączkowscy prowadzą specjalny pensjonat dla inwalidów, gdzie przebywa wielu b. więźniów politycznych, którymi pp. Kołączkowscy gorliwie się opiekują. Trzeba dodać, że otrzymuje się obfite utrzymanie i troskliwą obsługę w tych pensjonatach, a ceny są umiarkowane.

Szczawnica jest uzdrowiskiem. Posiada źródła lecznicze. Jej wody, jak „Józefinka", „Magdalena", „Wanda" itp. używane są przy leczeniu gardła i dróg oddechowych przez astmatyków i płucno-chorych. Szkoda, że administracja nie dopisuje, gdyż wodę wydaje się tylko do godz. 6-ej wieczorem, gdy na przykład w Krynicy wydają wodę o każdej porze.

Kuracjusze, których jest kilka tysięcy, spędzają czas na wycieczkach do Pienin wzgl. do Czorsztyna, ulubionego miejsca pobytu p. marszałkowej Piłsudskiej. Sama Szczawnica posiada trzy piękne parki. Jeden z nich założył właśnie dziadek wspomnianej p. drowej Kołaczkowskiej, gdzie wznosi się jego pomnik. W drugim znajduje się pomnik Chołoniewskiego. Na „deptaku" ruch wielki. Codzienny koncert. Na tle tych koncertów „deptakowych" **doszło swego czasu do zatargu między kuracjuszami polskimi i żydowskimi.** Żydzi mianowicie zajmowali wszystkie ławki obok muszli koncertowej. Wówczas chrześcijańskie pensjonaty, chcąc dogodzić swym kuracjuszom, wystawiły dla nich specjalne ławki, ściśle oznaczone. Wobec tego żydzi poszli do komisji zdrojowej ze skargą na „giewałt". Odeszli jednak z kwitkiem. W końcu dla uniknięcia zatargów urządzono tak, że orkiestra koncertuje dwa razy tygodniowo w innym parku specjalnie dla żydów. I jest spokój.

Piękna Szczawnica jest może trochę zaniedbana przez swych właścicieli. Odczuwa się brak inwestycyj, któreby podniosły to piękne uzdrowisko do poziomu europejskiego. No i rzecz charakterystyczna, że właśnie wszelkie prace drogowe wykonuje się podczas sezonu, jakby nie można było tego załatwić w innej porze roku. Stwarza to niepotrzebną „grzebaninę" na ulicach.

W Szczawnicy spotkaliśmy wielu Bydgoszczan, m. in. p. dyr. F. Felpła (właściciela fabryki chem. „Róg") z córeczką. Bydgoszczanie narzekali na „Ruch", że nie dostarcza do Szczawnicy ulubionego „Dziennika Bydgoskiego".

Szanownej Redakcji z wywczasów w Szczawnicy przesyła pozdrowienia

przygodny korespondent.

SPORT

JĘDRZEJOWSKA DOSZŁA JUŻ DO PÓŁFINAŁU.

W środę Polka pokonała piątą rakietę Ameryki Babcock.

Nowy Jork. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nowym Jorku **Jędrzejowska walczyła w środę z piątą rakietą Ameryki Carolin Babcock, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2. Po tym zwycięstwie Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinału turnieju.**

ODWOŁANY START LOKAJSKIEGO W LONDYNIE I HELSINGFORSIE.

Start Lokajskiego w Londynie i Helsingforsie został **definitywnie odwołany,** gdyż lekarze zabronili Lokajskiemu startować **przez dłuższy okres czasu.**

SZCZEGÓŁY ZDOBYCIA PUCHARU DAVISA PRZEZ AMERYKĘ.

Londyn. Jak należało oczekiwać, Ameryka zdobyła puchar Davisa, **bijąc W. Brytanię 4:1.** Oba wtorkowe single wygrali Amerykanie.

Zwycięstwo Parkera nad Harem było względnie łatwe w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Parker grał z wielką precyzją i bardzo ambitnie, zaś Hare robił dużo błędów i nawet jego serwis nie był tak doskonały, jak w pierwszym secie podczas meczu z Budgem.

Po zwycięstwie Parkera rezultat rozgrywek o puchar był już przesądzony i nawet porażka Budge (na co zresztą nikt nie liczył) już nie byłaby w stanie zmienić wyniku. Dlatego też zainteresowanie dla drugiego meczu znacznie osłabło i wydawało się również, że sam Budge nie przywiązuje już do spotkania z Austinem większej wagi. W pierwszym secie Austin, który grał z dużą precyzją i tak ambitnie, jakby mecz ten w rzeczywistości mógł w czymkolwiek rozstrzygnąć sytuację, prowadził już 5:2 i wydawało się, że z łatwością wygra pierwszego seta, ale Budge, wyrównując, zdobył po kolei cztery gemy i przy stanie 6:5 panował już zupełnie nad sytuacją, wygrywając seta 8:6. W drugim secie Austin nie trafiając na większy opór ze strony Budge zdobył seta 6:3. Po tym wyniku pierwszych dwóch setów Budge jakby ocknął się i w następnych dwóch setach grał wspaniale, cały czas prowadząc. Oba sety Budge wygrał bez trudu 6:4, 6:3, wykazując niezbicie, że znacznie góruje nad Austinem.

Davis-cup powędrował do Ameryki.



Drużyna amerykańska z triumfem wynosi puchar Davisa, zdobyty w Wimbledonie przez zwycięstwo nad Anglią. W środku kapitan drużyny Pate dźwiga puchar. Z lewej Budge, główny bohater finałowego meczu o puchar Davisa.

MISTRZOSTWA MIASTA W PŁYWANIU.

W sobotę na pływalni garnizonowej rozpoczną się mistrzostwa miasta w pływaniu na rok bieżący. Program zawodów obejmuje konkurencje:

Panowie: 100, 200, 400, 1500 m st. dow., 100 i 200 m st. klas., 100 m na wznak, sztafeta 3×100 i 4×200 m. Panie: 100 m st. dow., 100 m st. klas., 100 m na wznak, sztafeta 3×100 i 4×100 st. klas. Chłopcy do lat 14: 50 m st. dow., sztafeta 5×50 m. Dziewczynki do lat 14: 50 m st. klas.

WĘGIERSKI SZEGED PRZEGRAŁ W WARSZAWIE.

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w środę **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską Szeged, a kombinowanym zespołem Warszawianki i Polonii.** Mecz zakończył się **nieznacznym zwycięstwem zespołu warszawskiego 5:4 (2:2).** W pierwszej połowie gra była mniej więcej równorzędna. Pierwszą bramkę zdobył Węgier Gyarmati, wyrównał Knioła, a następnie Joksz podwyższył wynik do 2:1 dla zespołu warszawskiego. Węgrom udaje się zdobyć drugi punkt ze strzału Harangozo, tak, że do przerwy wynik był remisowy. W drugiej połowie początkowo przeważała drużyna warszawska, dla której prowadzenie zdobył ponownie Knioła. W kilka minut później Węgier Harangozo znów wyrównał. Drużyna warszawska nie speszyła się i w ciągu 3-ch minut Martyna strzela kolejno dwie bramki z karnego i wolnego. Węgrzy zdenerwowani zaczynają grać bardzo ostro i sędzia usuwa jednego z nich z boiska. W ostatnich minutach Węgrzy mają znaczną przewagę, ale udaje im się zdobyć tylko bramkę, ustalając wynik dnia.

Węgrzy na ogół przeważali zarówno techniką, jak i szybkością. Drużyna warszawsa natomiast walczyła bardziej ambitnie i ofiarnie. Mimo powszedniego dnia zebrało się 3.000 widzów.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA NIEMIEC.

Na olimpijskim stadionie w Berlinie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Niemiec.

W pierwszym dniu tytuły mistrzów zdobyli: 100 m: Borchmeyer, 10,8 sek. W dal: Long, 7,70 m. 3000 m z przeszkodami: Dompert, 9:17 sek. Tyczka: Müller, 4.00 m. Młot: Hein, 54,71 m, 2) Blask, 54,66 m. Kula: Wöllke, 15,82 m. 10.000 m: Schönrock, 31:49,4 sek. Dysk pań: Mauermayer, 42,24 m. Wzwyż: Catjen, 163 cm.

W drugim dniu zawodów padły następujące wyniki: 200 m: Hornberger, 21,6 sek. 800 m: Harbig, 1:50.9 sek. (rekord Niemiec). 1500 m: Schaumburg, 3:54,4 sek. 400 m: Linnshoff 49 s. 400 m pł.: Hoelling, 53,3. 5000 m: Syring, 14:53. 200 m pań: Willenbacher, 25,6. 80 m pł. pań: Empe, 11,7 sek. W dal pań: Krauss, 5.96 m. (nowy rekrod Niemiec). Oszczep pań: Gelius, 43,30 m. Kula pań: Mauermayer, 12,88 m. 100 m pań: Krauss, 11,9 sek. Dysk: Schröder, 50.44 m. Wzwyż: Weinkotz, 193 cm. Trójskok: Ziebe, 14,92 m. 110 m płotki: Wegner, 14,9 sek. Oszczep: Laqua, 67,58 m. W biegu maratońskim zwyciężył berlińczyk Gnacdig w czasie 2:46:44,2.

REPREZENTACJA BYDGOSZCZY NA ZAWODY PIĘCIU MIAST

o nagrodę Polskiego Morza.

Na pierwsze zawody lekkoatletyczne pięciu miast pomorskich, które odbędą się **dnia 8 sierpnia br. w Gdyni,** ustalona została następująca reprezentacja m. Bydgoszczy:

100 m Balcerowiak, 400 m Kocon, 800 m Tietze, 5000 m Szymański, 110 pł. i w dal Kaszubowski, wzwyż Mathea, tyczka Klemczak, trójskok Biwan, oszczep Mikrut Fr., młot Więckowski. Reprezentanci do biegu na 400 m przez płotki, rzutu dyskiem oraz w pchnięciu kulą ustaleni zostaną po eliminacjach, które odbędą się we wtorek, dnia 3 sierpnia br. o godz. 18.30 na Stadionie. Zawody powyższe rozegrane zostaną pomiędzy następującymi reprezentacjami: Gdyni, Grudziądza, Inowrocławia, Torunia i Bydgoszczy. Każde miasto wystawia do konkurencji po jednym zawodniku.

OBÓZ NAJSZYBSZYCH POLAKÓW.

W poniedziałek rozpoczął się na stadionie Wojska Polskiego treningowy **obóz sprinterów w związku z meczem Polska — Niemcy** — w drugiej połowie sierpnia br.

Na obóz przybyli: Chrzanowski, Danowski, **Dunecki,** Górzyński, Mittelstaedt, Zasłona, Żyliński, Krawczyk. Na obóz dla treningu osobistego przychodzi również Noji.

Uczestnicy obozu skoszarowani są w hotelu na stadionie Wojska Polskiego. Kierownikiem obozu jest p. Petkiewicz.

BYDGOSZCZANIN PROWADZIŁ TRANSMISJĘ RADIOWĄ W TORUNIU.

Łącznie z pobytem Walasiewiczówny w Toruniu na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowała Rozgłośnia Pomorska transmisję radiową na wszystkie rozgłośnie Polski, przeprowadzoną przez mgr. Zakrzewskiego z Bydgoszczy. Transmisja wypadła nadzwyczaj dobrze, to też spodziewać się należy, że doskonałego „speca" w sprawach sportowych słyszeć będziemy na wielu jeszcze imprezach.

TURNIEJ PIŁKARSKI SOKOŁA V.

Zebranie delegatów w sprawie turnieju piłkarskiego Sokoła V odbędzie się w sobotę, 31 bm. w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 30 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra klubu mandolinistów „Semprevivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. St. Stuglika (ze Lwowa). **16,15:** S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie. Wykona Zofia Szafranowa (fort.) ze Lwowa. **16,45:** Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż Jerzego Marlicza (z Torunia). **17,00:** Lekka muzyka kameralna (z Krakowa). **17,50:** Z wabikiem na rogacza (pogadanka). **18,00:** Program na jutro. **18,05:** Pogadanka konkursowa. **18,10:** Orkiestra Jacka Hyltona i Barnaby Geczy (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Przerwa. **19,05:** Transmisja opery W. A. Mozarta „Flet czarodziejski" z Salzburga pod dyr. A. Toscaniniego. W przerwie około odz. 20,15 dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. **22,05:** Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy" w opr. Romany Dalborowej. **22,20:** Muzyka taneczna (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **13,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,00:** Fantazje orkiestrowe z oper (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,45:** Nasi emigranci w drodze do Ameryki (reportaż J. Marlicza). **18,00:** „Toruń w przeżyciu Przybyszewskiego — felieton w opr. A. Kłodzińskiego. **18,15:** Muzyka lekka (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,20:** Tańce i piosenki (płyty). **23,00:** Na zakończenie dnia (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Wesoła audycja muzyczna. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tallin. 19,40:** Solo na ksylofonie. **Deutschlandsender. 20,10:** Walce i marsze w wyk. ork. **Królewiec. 20,10:** Koncert wiecz. **Tuluza. 20,45:** Melodie operetkowe. **Budapeszt II. 21,35:** Muzyka cygańska. **Luksemburg. 21,30:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 22,10:** Muzyka jazzowa. **Deutschlandsender. 22,35:** Wieczór muzyki rozrywkowej i tanecznej. **Kopenhaga. 22,35:** Muzyka taneczna. **Rzym. 22,00:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek o godz. 16,45 nada Toruń na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia reportaż p. t. „Nasi emigranci w drodze do Ameryki". Jerzy Marlicz podzieli się z radiosłuchaczami wrażeniami z podróży, odbytej na pokładzie transatlantyku „Pułaskiego". Autor zapozna nas z emigrantami polskimi zdążającymi do Brazylii, by tam stworzyć sobie lepszą dolę niż w kraju. Nad wyraz ciekawą jest charakterystyka tych ludzi, którzy w olbrzymiej większości nie wiedzą nic o kraju do którego jadą, a nawet wyrażają zdziwienie, że daleką drogę odbędą nie furą chłopską, ale statkiem. Pogadanka zwróci uwagę na ujemne strony naszej emigracji, która opuszcza kraj, nie zorientowana w tym, co ją czeka. Jak wykazuje jednak doświadczenie mnóstwo dzielnych jednostek, przystosowawszy się do nowych warunków bytu, pracując z nadzwyczajną energią, zdobywa sobie w dalekiej Brazylii nie tylko znośną egzystencję, ale dochodzi do zamożności. Przy tej okazji przypomniany rozmowę przed mikrofonem, odbytą przed niedawnym czasem w studio toruńskim z przedstawicielami naszej emigracji, m. in. z reprezentantem emigracji brazylijskiej.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 29 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marty p., Feliksa II p.
Jutro: Abdona, Rufina.
Wschód słońca o godzinie 4.14.
Zachód słońca o godzinie 19,58.

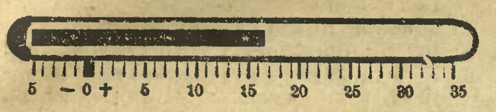
Stan pogody.

Jesienna pogoda.

Nad Polską w dolnych warstwach napływa w dalszym ciągu stosunkowo chłodne i wilgotne powietrze polarno-morskie, powodując w całym kraju pogodę o zachmurzeniu zmiennym na ogół dużym i z przelotnymi deszczami. Na wybrzeżu notowano nawet burze. Temperatura o godzinie 14-ej wynosiła: 5 st. na Kasprowym Wierchu, 15 w Poznaniu, 16 w Warszawie, Kielcach i Bydgoszczy, 17 w Wilnie, Suwałkach i Białymstoku, 18 w Gdyni, Lidzie, Lublinie, Łodzi i Lwowie, 19 w Katowicach, Krakowie, Pińsku i Łucku, 20 w Tarnopolu, a 21 w Przemyślu.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Nowa edycja na rok 1937. Film o Franciszku Schubercie p. t. **„Niedokończona symfonia".** W roli gł. Marta Eggerth i Hans Jaray. Nadprogram tygodnik.

LIDO. Wstrząsający film szpiegowski **„Lot straceńców",** w roli głównej Peter Lorre. Nadprogram najnowsze tygodniki i kolorówka.

POLONIA. Wspaniały film w 100% wiedeński p. t. **„Toni z Wiednia".** W rolach gł. Julia Janssen, Hans Olden i słynny chór Wiener Sängerknaben. Nadprogram.

MIRAŻ — Orłowo wyświetla wspaniały film p. t. **„Mały król".** Nadprogram i tygodnik.

—o—

SS „Pułaski" przybył dnia 21 lipca do Santos, po czym wyruszył tegoż dnia w dalszą drogę do Rio, skąd odszedł dnia 23 lipca. Statek wróci do Gdyni 1 sierpnia.

Wyjazd m/s. „Piłsudski". Wczoraj w południe wyszedł z Gdyni polski transatlantycki motorowiec „Piłsudski" na 8-dniową morską wycieczkę turystyczną do Amsterdamu, Oslo i Kopenhagi. Na statku znajdowało się 494 pasażerów, których powrót do Gdyni przewidziany jest dnia 5 sierpnia.

Dekorujcie swe domy w czasie „Tygodnia lotniczego"! W dniach od 1 do 8 sierpnia Gdynia i całe wybrzeże będą obchodzić „Tydzień lotniczy". W tygodniu tym całe społeczeństwo polskie zjednoczyć musi swe siły i starać się wspólnie o zwiększenie funduszów LOPP na cele lotnicze. Lecz nie tylko finansowo musimy przyczynić się do uświetnienia „Tygodnia". Równocześnie musimy dać zewnętrzny wyraz zainteresowania się tym świętem lotniczym, a wyrazem tego niech będzie bogata dekoracja wszystkich domów, balkonów i okien flagami o barwach narodowych i barwach LOPP (biało-żółta), dywanami, zielenią i nalepkami.

— **Nożownicy przy robocie.** W Chylonii dwóch woźniców, a mianowicie Benon Plifka i Augustyn Nowicki, obaj z Gdyni sprowokowali bójkę z robotnikami braćmi Cyra. W pewnym momencie obaj woźnicy dobyli noży i ciężko zranili napadniętych robotników. Braci Cyra odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, nożowcami zaopiekowała się policja.

O godzinie dziewiątej wieczorem
spotkamy się wszyscy, w sobotę 31 lipca

— na przystani motorówek p. Roberta Wilke, aby wyruszyć w podróż morską „na odkrycie nieznanej Jastarni". Pierwotnie mieliśmy zamiar wyruszyć nieco wcześniej, lecz otrzymaliśmy szereg telefonów z prośbą o przesunięcie godziny odjazdu na 9 wieczorem.

Pan Wilke przygotował tym razem nawet i nam pewną miłą niespodziankę. Na wycieczkę „Dziennika Bydgoskiego" stawia on największe swe łodzie motorowe, które zostaną rzęsiście oświetlone i wyglądać będą jak statki z bajki. To jeszcze nie wszystko!

Na łodziach, w czasie przejazdu odbędzie się dancing z towarzyszeniem najmodniejszego dziś instrumentu — bandonium, no i innych instrumentów muzycznych. Cały pokład będzie jasno oświetlony, a do dyspozycji licznych pasażerów znajdować się będzie również bogato zaopatrzony zimny bufet. Prawdziwa „noc wenecka"!!! Tylko za dwa złocisze! Nieprzerwany taniec od Gdyni do Jastarni, w Jastarni i w drodze powrotnej. Moc wrażeń i humoru. Prosimy zawczasu nabywać karty uczestnictwa w przedstawicielstwie „Dziennika Bydgoskiego" przy Skwerze Kościuszki 24, tel. 14-60 (nad cukiernią Fangrata). Pamiętajmy, że księżyc został zamówiony, a gdyby nas nabrał, mamy piękną własną iluminację motorówek. Wracamy nad ranem, po wschodzie słońca, prosimy więc odpowiednio się przygotować! W sobotę o godzinie dziewiątej wieczorem!!!

Z Kacka Wielkiego.

Ślady powodzi, która w drugim dniu Zielonych Świąt nawiedziła wieś, zamulając łąki i ogrody, rujnując nową szosę — powoli znikają. Ludziska własnymi mięśniami i kieszenią pokutują za swawolę... przyrody. Do porządku przyprowadza się również zrujnowaną szosę, która po powodzi przez dwa tygodnie stała się z powodu głębokiej i długiej wyrwy nie do przebycia. Ta chwila przerwy w ruchu na tej szosie dała się wielu ludziom we znaki dowodząc, jak ważnym i pożądanym było połączenie Gdyni z głębią kraju przez tę arterię. Oby tylko jak najprędzej szosę tę doprowadzono do porządku.

Jak słychać, województwo ma niebawem przystąpić do zapłaty za grunty, pod drogę Gdynia — Chwaszczyno wywłaszczone. Czas byłby po temu najwyższy, zwłaszcza dlatego, że na liście miejscowości, które mają otrzymać pomoc z powodu szkód wyrządzonych powodzią, Kacka Wielkiego jakoś nie widać.

Zemdlał z głodu i wycieńczenia.

Onegdaj przechodnie idący ulicą zauważyli leżącego na chodniku nieprzytomnego mężczyznę. Wezwane pogotowie stwierdziło silne omdlenie wywołane wycieńczeniem. Wobec nieustępującego osłabienia, wygłodzonego przechodnia, którym okazał się Bolesław Kobylewski, przewieziono do przytułku miejskiego.

Gdynia ma 108.584 mieszkańców.

W ciągu miesiąca czerwca br. przybyło do Gdyni 1.684 mieszkańców. Ponieważ w dniu 31 maja Gdynia liczyła 106.900 mieszkańców, w dn. 30 czerwca br. zaludnienie naszego miasta wzrosło do 108.584 osób.

Zderzenie taksówki z ciężarówką.

Na szosie okrężnej taksówka nr 20 wpadła w pędzie na samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Gerharda Bysewskiego. Auta nie doznały poważnych uszkodzeń, natomiast ranny został pasażer taksówki Józef Kadrban z Wielkiej Łąki,

—::—

— **Kursy szybowcowe w obozie w Gostomiu,** odbędą się według programu: od 10 do 31 sierpnia, od 5 do 25 września i od 1 do 20 padziernika. Opłata z całodziennym utrzymaniem i nocleg wynosi 2 zł. Opłaty należy uiszczać z góry, przekazując pieniądze do sekretariatu LOPP w Gdyni, ul. 10 Lutego 5. Uczniowie, piloci zostają ubezpieczeni od wypadków. Ulgi kolejowe 80%.

Esencja octowa znowu na widowni. Wskutek nieporozumień rodzinnych usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej Katarzyna C., zamieszkała w Gdyni przy ul. Wysockiego. Wezwane pogotowie przewiozło desperatkę w stanie niegroźnym do szpitala.

Przedstawienie filmowe u Maharadży.

Znany indyjski myśliwy i sportowiec Hamidulla Khan Sikander, Maharadża Bhopalu, przebywający od szeregu tygodni z żoną, córką i dużym orszakiem w zdrojowisku Piszczany, pożegnał swych licznych przyjaciół specjalną ucztą, której punktem kulminacyjnym była demonstracja interesujących filmów myśliwych, których nakręcania dokonał sam Maharadża. Filmy dawały barwny obraz orszaków myśliwskich, w których brali udział także inni książęta indyjscy i wicekról Indii. Na płótnie przesuwał się malowniczy korowód tygrysów, panter, słoni, niebezpiecznych scen polowania na nosorożca, a nadto bajeczne gry w polo na koniu, odbywające się na znanych światowych placach gry w polo przed białym pałacem marmurowym Maharadży w Bhopalu. Przyjęcie gości odbyło się w specjalnie stylowo jako indyjski bungalow artystycznie urządzonych salonach piszczańskiego Thermia Palace z udziałem licznych wybitnych znakomitych gości zdrojowych, jak lordmajor Londynu, Harry Twyford i t. p

Po utraceniu posady usiłowała się utopić.

Do morza w basenie Prezydenta rzuciła się w celu samobójczym 20-letnia Emilia Petrówna. Przejeżdżająca niedaleko motorówka wyciągnęła niedoszłą samobójczynię z wody, po czym Petrówna udała się do domu. Jak tłumaczyła zdesperowana dziewczyna, przyczyną targnięcia się na życie była utrata posady.

Flądry prosto od krowy.

Z nad stolika, na którym stoi mała czarna, obserwuję przez okno kawiarni wielką falę turystów, płynącą wolno z wylotu ul. 10 Lutego w kierunku przystani żeglugi przybrzeżnej. Jak stado rekinów dokoła ławicy śledzi uwijają się przy turystach chłopcy i wyrostki z ulotkami polecającymi pamiątki z nad morza, tanie pensjonaty i domowe obiady. Na przedzie kolumny turystów kroczy opalony przystojny młody człowiek z opaską LPT na ramieniu i wielką tubą. Obserwowane przeze mnie zjawisko jest w sezonie letnim niezmiernie powszechne. Co dzień niemal przybywają tu popularne pociągi z setkami wycieczkowiczów z całego kraju. Tym razem zainteresowała mnie dosłyszana przez otwarte drzwi kawiarni gwara. „Taż ja mówie paniusi co tu jajki po 9 groszy" — bada koniunkturę miejscową jakaś zacna gosposia z Wileńszczyzny. Kochane kresy. Płacę kawę i zabieram się z wycieczką. W drodze dowiaduję się, że wycieczka udaje się do Jastarni, po czym ma zwiedzić „Batorego", stojącego w porcie gdyńskim, a następnie Gdańsk. Z Wilna i okolic przybyło około 400 osób, z przewagą, rzecz jasna przedstawicieli mniejszości. Piękny biały, świecący mosiądzem okuć statek pasażerski Żeglugi Poskiej „Gdynia" gotów już do odjazdu. Na trapie wiodącym z przystani na pokład stykam się z zacnym kapitanem Sadowskim, dokonującym inspekcji statku przed odjazdem. Również kresowiec kapitan Sadowski ze wzruszeniem przysłuchuje się razem ze mną śpiewnej gwarze kresowej. Kochani wilnianie pociągnięci tęsknotą do naszego Bałtyku zebrali nieco oszczędności i przybyli do Gdyni, by w ciągu krótkich kilkudziesięciu godzin zebrać jak najwięcej wrażeń „morskich" i móc opowiadać po powrocie o widzianych cudach.

Na statku publiczność podzieliła się od razu na grupy i grupki. Część okupowała stoły i stoliki, wydobyła z przestronnych pakunków wiktuały i rozpoczęła się z namaszczeniem i przejęciem pożywiać. Inna część podróżnych ustawiła się przy burcie, aby nie stracić z oczu oddalającego się portu i brzegu. Reszta puściła się na zwiedzanie statku. Takich wędrujących pasażerów, którzy wszędzie muszą wsadzić nos i nie potrafią ani na chwilę usiąść, albo nawet ustać na miejscu, jest przy każdej wycieczce b. wielu. Znaleźli się też i „arystokraci", domorosłe snoby, — jakiś młodzieniec w zawadiacko nałożonej cyklistówce, ubraniu sportowym w wielkie kraty, nakładający i zdejmujący stale rękawiczki, mówiący „phoszę państwa, dziwna hołota jeździ tehaz nad morze" oraz dwie jego towarzyszki, uszminkowane, jak do filmu, czyli na brązowo, wydymające zgorszone malowane usta na sąsiadów wcinających właśnie kiszone ogórki z chlebem i pokazujące nogi w jedwabnych pończochach wyżej, niż te pończochy sięgają. Usługa statku w białych czystych kurtkach krząta się bezustannie grzecznie przyjmując zlecenie bardziej i mniej wybrednej publiczności. Stadko mew lecące za statkiem wzbudza ogólny zachwyt, kto ma pod ręką jakie zapasy kanapek, czy bułeczek, rzuca je na fale, skąd piękne białe ptaki porywają je, muskując ledwie wodę brzegiem rozpostartych skrzydeł. Na horyzoncie pojawiają się przystań i zabudowania Jastarni. Momentalnie gros pasażerów stłacza się przy lewej burcie i biedna „Gdynia" pochyla się pod tym ciężarem nieco na bok. Mniejszość narodowa jest mocno zaniepokojona tym pochyleniem statku i usuwa się ostrożnie w kierunku licznie rozwieszonych kół ratunkowych. Dobijamy. Na przystani Jastarni tłumy letników, dla których każde przybycie statku z Gdyni stanowi wielką atrakcję. Po obu stronach drogi prowadzącej z przystani do wsi, ustawiły się rzędy kiosków z pamiątkami z nad morza z bursztynu, lub imitującej go jakiejś żółtej masy, sklepiki z wędzonymi rybami, budki z lodami, jakaś skromna strzelnica i stoisko gry szczęścia.

Barwny tłum wycieczkowiczów zaludnił momentalnie nie tylko chodniki, lecz i jezdnię, przez którą nieustannie trąbiąc, przebija się z trudem ładniutki zielonkawy autobus M. T. K., utrzymujący komunikację pomiędzy Jastarnią a Juratą. W tym roku w Jastarni wyjątkowo gwarno. Wszystkie pokoje pozajmowane i widać nad brzegiem morza liczne niewielkie namioty, w których ulokowali się bardziej odporni na niepogodę letnicy, chcący spędzić wakacje naprawdę na łonie przyrody. Przed sklepikami z rybą stałe oblężenie. Największym powodzeniem cieszą się wędzone flądry. Niemal każdy z wycieczkowiczów, przybyłych naszym statkiem, ma już pod pachą zawiniątko z rybami. Poczciwi rybacy Kaszubi zacierają ręce. Interes świetnie prosperuje. Szkoda tylko, że tak krótko, bo niecałe 6 tygodni w ciągu roku. Przeciągły jęk syrney s/s „Gdynia" przypomina wycieczce, że niebawem nastąpić musi powrót. Wielu turystów wykorzystało krótką chwilę postoju, by użyć kąpieli na otwartym Bałtyku. Powoli powracamy do przystani. Za nowoczesną sylwetką pawilonu Żeglugi Polskiej, mieszczącego salę i taras, restaurację, kawiarnię i dancing, ciągnie się jeszcze kawałek plaży z płytką wyjatkowo ciepłą wodą zatoki. Nad wodą pochyliły się dwie niewiasty, które postanowiły sprawdzić, czy naprawdę woda morska jest słona. Obie nabrały nieco wody do ust i z obrzydzeniem wypluły. Jedna twierdzi, że woda naprawdę słonogorzka, druga wymyśla pod adresem letników, którzy według niej „wzięli wodę tą i zapaskudzili". Po powrocie na statek na wszystkich niemal stołach bez wyjątku pojawiają się świeżo nabyte ryby. Niektórzy nie czekają nawet na przyniesienie nakrycia, chleba czy bułek. Zajadają flądry — jak twierdzi jakiś młody dowcipniś o semickim wyglądzie — „flądry prosto od krowy". Niech im będzie na zdrowie.

List z Szczawnicy.

Żydzi na osobnych ławkach.

Szczawnica, w lipcu.

Podróż samochodowa z Bydgoszczy do Szczawnicy jest bardzo ciekawa. Jedzie się z nad Brdy — nad Dunajec przez wielką połać kraju. Drogi są naogół dobre. Szosa przez Konin, Kalisz do Częstochowy w dobrym stanie, a z Katowic do Krakowa gładka autostrada. Dopiero w drodze z Krakowa przez Nowy Targ do Szczawnicy zaczynają się kłopoty automobilisty. Trzeba właśnie „wypadku“, że w tym ożywionym sezonie budują tam szosę. Objazdy wskazane są fałszywie i w konsekwencji przekli-



Widok na Pieniny.

nający nasze typowe „porządki“ automobilista musi nadrabiać 100 km niepotrzebnej drogi.

Te zmartwienia dojazdowe nagradza jednak już pierwszym ukazaniem się Szczawnica. Jest ona przepiękna. Leży nad wartko płynącym Dunajcem tuż u stóp Pienin w bliskiej odległości Parku Narodowego, nad samą granicą czeską.

Pierwszy rzut oka przynosi też i pierwszy niepożądany widok. **Żydów tu dużo.** Prawie 75%. Szkoda naprawdę, że „nasi“ tak zawojowali ten piękny zakątek kraju. Na szczęście są tu też doskonale utrzymane pensjonaty polskie, które przyjmują tylko katolików. Cztery takie pensjonaty, urządzone według najnowszych wymogów higieny i wiedzy lekarskiej, zaopatrzone we wszelkie wygody (własne łazienki hydropatyczne, inhalacje, kąpiele węglogazowe itp.), należą do p. drowej Kołączkowskiej, której syn jest poważanym i lubianym lekarzem. M. in. pp. Kołączkowscy prowadzą specjalny pensjonat dla inwalidów, gdzie przebywa wielu b. więźniów politycznych, którymi pp. Kołączkowscy gorliwie się opiekują. Trzeba dodać, że otrzymuje się obfite utrzymanie i troskliwą obsługę w tych pensjonatach, a ceny są umiarkowane.

Szczawnica jest uzdrowiskiem. Posiada źródła lecznicze. Jej wody, jak „Józefinka“, „Magdalena“, „Wanda“ itp. używane są przy leczeniu gardła i dróg oddechowych przez astmatyków i płucno-chorych. Szkoda, że administracja nie dopisuje, gdyż wodę wydaje się tylko do godz. 6-ej wieczorem, gdy na przykład w Krynicy wydają wodę o każdej porze.

Kuracjusze, których jest kilka tysięcy, spędzają czas na wycieczkach do Pienin wzgl. do Czorsztyna, ulubionego miejsca pobytu p. marszałkowej Piłsudskiej. Sama Szczawnica posiada trzy piękne parki. Jeden z nich założył właśnie dziadek wspomnianej p. drowej Kołaczkowskiej, gdzie wznosi się jego pomnik. W drugim znajduje się pomnik Chołoniewskiego. Na „deptaku“ ruch wielki. Codzienny koncert. Na tle tych koncertów „deptakowych“ **doszło swego czasu do zatargu między kuracjuszami polskimi i żydowskimi.** Żydzi mianowicie zajmowali wszystkie ławki obok muszli koncertowej. Wówczas chrześcijańskie pensjonaty, chcąc dogodzić swym kuracjuszom, wystawiły dla nich specjalne ławki, ściśle oznaczone. Wobec tego żydzi poszli do komisji zdrojowej ze skargą na „giewałt“. Odeszli jednak z kwitkiem. W końcu dla uniknięcia zatargów urządzono tak, że orkiestra koncertuje dwa razy tygodniowo w innym parku specjalnie dla żydów. I jest spokój.

Piękna Szczawnica jest może trochę zaniedbana przez swych właścicieli. Odczuwa się brak inwestycyj, któreby podniosły to piękne uzdrowisko do poziomu europejskie-go. No i rzecz charakterystyczna, że właśnie wszelkie prace drogowe wykonuje się podczas sezonu, jakby nie można było tego załatwić w innej porze roku. Stwarza to niepotrzebną „grzebaninę“ na ulicach.

W Szczawnicy spotkaliśmy wielu Bydgoszczan, m. in. p. dyr. F. Felpla (właściciela fabryki chem. „Róg“) z córeczką. Bydgoszczanie narzekali na „Ruch“, że nie dostarcza do Szczawnicy ulubionego „Dziennika Bydgoskiego“.

Szanownej Redakcji z wywczasów w Szczawnicy przesyła pozdrowienia

przygodny korespondent.

SPORT

JĘDRZEJOWSKA DOSZŁA JUŻ DO PÓŁFINAŁU.

W środę Polka pokonała piątą rakietę Ameryki Babcock.

Nowy Jork. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nowym Jorku **Jędrzejowska walczyła w środę z piątą rakietą Ameryki Carolin Babcock, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.**

Po tym zwycięstwie Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinału turnieju.

ODWOŁANY START LOKAJSKIEGO W LONDYNIE I HELSINGFORSIE.

Start Lokajskiego w Londynie i Helsingforsie został **definitywnie odwołany,** gdyż lekarze zabronili Lokajskiemu startować **przez dłuższy okres czasu.**

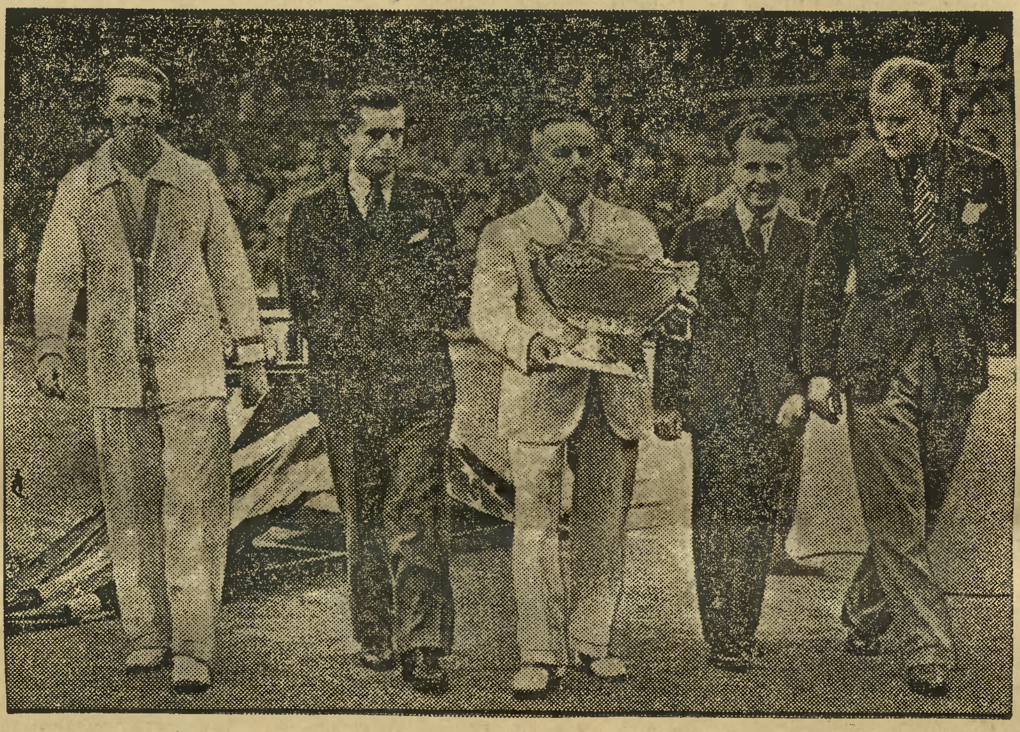
SZCZEGÓŁY ZDOBYCIA PUCHARU DAVISA PRZEZ AMERYKĘ.

Londyn. Jak należało oczekiwać, Ameryka zdobyła puchar Davisa, **bijąc W. Brytanię 4:1.** Oba wtorkowe single wygrali Amerykanie.

Zwycięstwo Parkera nad Harem było względnie łatwe w trzech setach 6:2, 6:4, 6:3. Parker grał z wielką precyzją i bardzo ambitnie, zaś Hare robił dużo błędow i nawet jego serwis nie był tak doskonały, jak w pierwszym secie podczas meczu z Budgem.

Po zwycięstwie Parkera rezultat rozgrywek o puchar był już przesądzony i nawet porażka Budge (na co zresztą nikt nie liczył) już nie byłaby w stanie zmienić wyniku. Dlatego też zainteresowanie dla drugiego meczu znacznie osłabło i wydawało się również, że sam Budge nie przywiązuje już do spotkania z Austinem większej wagi. W pierwszym secie Austin, który grał z dużą precyzją i tak ambitnie, jakby mecz ten w rzeczywistości mógł w czymkolwiek rozstrzygnąć sytuację, prowadził już 5:2 i wydawało się, że z łatwością wygra pierwszego seta, ale Budge, wyrównując, zdobył po kolei cztery gemy i przy stanie 6:5 panował już zupełnie nad sytuacją, wygrywając seta 8:6. W drugim secie Austin nie trafiając na większy opor ze strony Budge zdobył seta 6:3. Po tym wyniku pierwszych dwóch setów Budge jakby ocknął się i w następnych dwóch setach grał wspaniale, cały czas prowadząc. Oba sety Budge wygrał bez trudu 6:4, 6:3, wykazując niezbicie, że znacznie góruje nad Austinem.

Davis-cup powędrował do Ameryki.



Drużyna amerykańska z triumfem wynosi puchar Davisa, zdobyty w Wimbledonie przez zwycięstwo nad Anglią. W środku kapitan drużyny Pate dźwiga puchar. Z lewej Budge, główny bohater finałowego meczu o puchar Davisa.

MISTRZOSTWA MIASTA W PŁYWANIU.

W sobotę na pływalni garnizonowej rozpoczną się mistrzostwa miasta w pływaniu na rok bieżący. Program zawodów obejmuje konkurencje:

Panowie: 100, 200, 400, 1500 m st. dow., 100 i 200 m st. klas., 100 m na wznak, sztafeta 3×100 i 4×200 m. Panie: 100 m st. dow., 100 m st. klas., 100 m na wznak, sztafeta 3×100 i 4×100 st. klas. Chłopcy do lat 14: 50 m st. dow., sztafeta 5×50 m. Dziewczynki do lat 14: 50 m st. klas.

WĘGIERSKI SZEGED PRZEGRAŁ W WARSZAWIE.

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został w środę **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską Szeged, a kombinowanym zespołem Warszawianki i Polonii.** Mecz zakończył się **nieznacznym zwycięstwem zespołu warszawskiego 5:4 (2:2).** W pierwszej połowie gra była mniej więcej równorzędna. Pierwszą bramkę zdobył Węgier Gyarmati, wyrównał Knioła, a następnie Joksz podwyższył wynik do 2:1 dla zespołu warszawskiego. Węgrom udaje się zdobyć drugi punkt ze strzału Harangozo, tak, że do przerwy wynik był remisowy. W drugiej połowie początkowo przeważała drużyna warszawska, dla której prowadzenie zdobył ponownie Knioła. W kilka minut później Węgier Harangozo znów wyrównał. Drużyna warszawska nie speszyła się i w ciągu 3-ch minut Martyna strzela kolejno dwie bramki z karnego i wolnego. Węgrzy zdenerwowani zaczynają grać bardzo ostro i sędzia usuwa jednego z nich z boiska. W ostatnich minutach Węgrzy mają znaczną przewagę, ale udaje im się zdobyć tylko bramkę, ustalając wynik dnia.

Węgrzy na ogół przeważali zarówno techniką, jak i szybkością. Drużyna warszawsa natomiast walczyła bardziej ambitnie i ofiarnie. Mimo powszedniego dnia zebrało się 3.000 widzów.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA NIEMIEC.

Na olimpijskim stadionie w Berlinie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Niemiec.

W pierwszym dniu tytuły mistrzów zdobyli: 100 m: Borchmeyer, 10,8 sek. W dal: Long, 7,70 m. 3000 m z przeszkodami: Dompert, 9:17 sek. Tyczka: Müller, 4.00 m. Młot: Hein, 54,71 m, 2) Blask, 54,66 m. Kula: Wöllke, 15,82 m. 10.000 m: Schönrock, 31:49,4 sek. Dysk pań: Mauermayer, 42,24 m. Wzwyż: Catjen, 163 cm.

W drugim dniu zawodów padły następujące wyniki: 200 m: Hornberger, 21,6 sek. 800 m: Harbig, 1:50,9 sek. (rekord Niemiec). 1500 m: Schaumburg, 3:54,4 sek. 400 m: Linnshoff 49 s. 400 m pł.: Hoelling, 53,3. 5000 m: Syring, 14:53. 200 m pań: Willenbacher, 25,6. 80 m pł. pań: Empe, 11,7 sek. W dal pań: Krauss, 5.96 m. (nowy rekrod Niemiec). Oszczep pań: Gelius, 43,30 m. Kula pań: Mauermayer, 12,88 m. 100 m pań: Krauss, 11,9 sek. Dysk: Schröder, 50,44 m. Wzwyż: Weinkotz, 193 cm. Trojskok: Ziebe, 14.92 m. 110 m płotki: Wegner, 14,9 sek. Oszczep: Laqua, 67.58 m. W biegu maratońskim zwyciężył berlińczyk Gnacdig w czasie 2:46:44,2.

REPREZENTACJA BYDGOSZCZY NA ZAWODY PIĘCIU MIAST

o nagrodę Polskiego Morza.

Na pierwsze zawody lekkoatletyczne pięciu miast pomorskich, które odbędą się **dnia 8 sierpnia br. w Gdyni,** ustalona została następująca reprezentacja m. Bydgoszczy:

100 m Balcerowiak, 400 m Kocon, 800 m Tietze, 5000 m Szymański, 110 pł. i w dal Kaszubowski, wzwyż Mathea, tyczka Klemczak, trójskok Biwan, oszczep Mikrut Fr., młot Więckowski. Reprezentanci do biegu na 400 m przez płotki, rzutu dyskiem oraz w pchnięciu kulą ustaleni zostaną po eliminacjach, które odbędą się we wtorek, dnia 3 sierpnia br. o godz. 18.30 na Stadionie. Zawody powyższe rozegrane zostaną pomiędzy następującymi reprezentacjami: Gdyni, Grudziądza, Inowrocławia, Torunia i Bydgoszczy. Każde miasto wystawia do konkurencji po jednym zawodniku.

OBÓZ NAJSZYBSZYCH POLAKÓW.

W poniedziałek rozpoczął się na stadionie Wojska Polskiego treningowy **obóz sprinterów w związku z meczem Polska — Niemcy** — w drugiej połowie sierpnia br.

Na obóz przybyli: Chrzanowski, Danowski, **Dunecki,** Górzyński, Mittelstaedt, Zasłona, Żyliński, Krawczyk. Na obóz dla treningu osobistego przychodzi również Noji.

Uczestnicy obozu skoszarowani są w hotelu na stadionie Wojska Polskiego. Kierownikiem obozu jest p. Petkiewicz.

BYDGOSZCZANIN PROWADZIŁ TRANSMISJĘ RADIOWĄ W TORUNIU.

Łącznie z pobytem Walasiewiczówny w Toruniu na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowała Rozgłośnia Pomorska transmisję radiową na wszystkie rozgłośnie Polski, przeprowadzoną przez mgr. Zakrzewskiego z Bydgoszczy. Transmisja wypadła nadzwyczaj dobrze, to też spodziewać się należy, że doskonałego „speca“ w sprawach sportowych słyszeć będziemy na wielu jeszcze imprezach.

TURNIEJ PIŁKARSKI SOKOŁA V.

Zebranie delegatów w sprawie turnieju piłkarskiego Sokoła V odbędzie się w sobotę, 31 bm. w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 30 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra klubu mandolinistów „Semprevivo“ pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. St. Stuglika (ze Lwowa). **16,15:** S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie. Wykona Zofia Szafranowa (fort.) ze Lwowa. **16,45:** Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż Jerzego Marlicza (z Torunia). **17,00:** Lekka muzyka kameralna (z Krakowa). **17,50:** Z wabikiem na rogacza (pogadanka). **18,00:** Program na jutro. **18,05:** Pogadanka konkursowa. **18,10:** Orkiestra Jacka Hyltona i Barnaby Geczy (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Przerwa. **19,05:** Transmisja opery W. A. Mozarta „Flet czarodziejski“ z Salzburga pod dyr. A. Toscanini'ego. W przerwie około odz. 20,15 dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. **22,05:** Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy“ w opr. Romany Dalborowej. **22,20:** Muzyka taneczna (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **13,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **15,00:** Fantazje orkiestrowe z oper (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,45:** Nasi emigranci w drodze do Ameryki (reportaż J. Marlicza). **18,00:** „Toruń w przeżyciu Przybyszewskiego — felieton w opr. A. Kłodzińskiego. **18,15:** Muzyka lekka (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,20:** Tańce i piosenki (płyty). **23,00:** Na zakończenie dnia (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Wesoła audycja muzyczna. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Tallin. 19,40:** Solo na ksylofonie. **Deutschlandsender. 20,10:** Walce i marsze w wyk. ork. **Królewiec. 20,10:** Koncert wiecz. **Tuluza. 20,45:** Melodie operetkowe. **Budapeszt II. 21,35:** Muzyka cygańska. **Luksemburg. 21,30:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 22,10:** Muzyka jazzowa. **Deutschlandsender. 22,35:** Wieczór muzyki rozrywkowej i tanecznej.

Kopenhaga. 22,35: Muzyka taneczna. **Rzym. 22,00:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W piątek o godz. 16,45 nada Toruń na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia reportaż p. t. „Nasi emigranci w drodze do Ameryki“. Jerzy Marlicz podzieli się z radiosłuchaczami wrażeniami z podróży, odbytej na pokładzie transatlantyku „Pułaskiego“. Autor zapozna nas z emigrantami polskimi zdążającymi do Brazylii, by tam stworzyć sobie lepszą dolę niż w kraju. Nad wyraz ciekawą jest charakterystyka tych ludzi, którzy w olbrzymiej większości nie wiedzą nic o kraju do którego jadą, a nawet wyrażają zdziwienie, że daleką drogę odbędą nie furą chłopską, ale statkiem. Pogadanka zwróci uwagę na ujemne strony naszej emigracji, która opuszcza kraj, nie zorientowana w tym, co ją czeka. Jak wykazuje jednak doświadczenie mnóstwo dzielnych jednostek, przystosowawszy się do nowych warunków bytu, pracując z nadzwyczajną energią, zdobywa sobie w dalekiej Brazylii nie tylko znośną egzystencję, ale dochodzi do zamożności. Przy tej okazji przypominamy rozmowę przed mikrofonem, odbytą przed niedawnym czasem w studio toruńskim z przedstawicielami naszej emigracji, m. in. z reprezentantem emigracji brazylijskiej.

Przed regatami wszechpolskimi w Bydgoszczy.

77 osad z 27 klubów zmierzy się w 24 biegach.

Tegoroczne **regaty o mistrzostwo wioślarskie Polski w Bydgoszczy**, które odbędą się **w sobotę, 31 bm. i w niedzielę, 1-go sierpnia**, stanowić będą odpowiednie **zapoczątkowanie Tygodnia Bydgoszczy**, która słusznie nosi miano wioślarskiej stolicy Polski.

Regaty zapowiadają się bardzo interesująco. W dwudniowych zmaganiach spotka się **77 osad**, reprezentujących **27 czołowych klubów**. Ze stanu zgłoszeń wynika, że jedynie do dwóch biegów zgłoszono po 1 osadzie. W pozostałych 22 biegach rozegra się walka na torze, a do trzech biegów zgłoszono tyle osad, że trzeba będzie zorganizować przedbiegi.

Przyjrzyjmy się tabelce biegów i rozpatrzmy szanse.

O MISTRZOSTWO POLSKI

rozegranych zostanie ogółem **9 biegów.** Panie startują na jedynkach i czwórkach. **Do jedynek** zgłoszono aż 5 pań, z czego dwie z Warsz. K. W. One, zdaje się, zagarną czołowe miejsca. Przeciwstawią się warszawiankom dwie poznanianki i jedna grudziądzanka. Walka skifów pań będzie więc ciekawa. W biegu **czwórek** na 1200 metrowej trasie zmagać się będą równe sobie rywalki: Bekawianki i Wukawianki. Przewidywać trzeba, że zwycięży osada bydgoska, biorąc rewanż za regaty międzynarodowe.

Znacznie łatwiej przewidzieć rezultaty mistrzowskich biegów **osad męskich**. W jedynkach **Verey** łatwo się upora z Kepplem. **Dwójka podwójna** — faworytem jest osada Ustupski — Balicki z AZS Kraków, chyba żeby Ustupski nie przyszedł jeszcze do zdrowia po grypie. Przeciwnikiem ich będzie WTW. **W dwójkach bez sternika** mistrzostwo mają już Braun i Kobyliński z WTW, gdyż rywale się nie zgłosili. **W dwójkach ze sternikiem** startują osady AZS-ów poznańskiego i warszawskiego, oraz Kaliskie T. W. Walka rozegra się między AZS-ami, przy czym na mistrza typujemy Poznań.

W biegu czwórek bez sternika znowu AZS Poznań da sobie radę z WTW. Chyba że Braun i Kobyliński (WTW) okażą się mistrzami również w czwórkach.

W biegu **czwórek** startują co prawda 3 osady, lecz jest wątpliwe, czy K. W., Toruń lub Kolejowy K. W. Bydgoszcz zdołają się przeciwstawić mocnym wilnianom z WKS Śmigły.

Niezmiernie ciekawie zapowiada się bieg o mistrzostwo **w ósemkach.** Startują BTW, AZS Poznań i AZS Warszawa. Te trzy osady przedstawiają wyrównany poziom, to też walka będzie zacięta. Poznaniacy zechcą się zrewanżować za Witobel. Uważamy jednak, że rewanż im się nie powiedzie, bowiem BTW wykazuje coraz lepszą formę, czego dowód dało w Budapeszcie. Warszawiacy też mają dobrą ósemkę. Ten bieg będzie naprawdę emocjonujący i kto wie, jaką nam zgotuje niespodziankę.

REWIĄ NARYBKU WIOŚLARSKIEGO

będą pozostałe biegi. W czwórkach klubów wojskowych konkurencja jest silna. Bardzo poważnym przeciwnikiem jest tu K. W. Toruń. W kategorii półwyścigowej startuje 6 osad wojskowych, w wyścigowej — trzy. W czwórkach półwyścigowych pań faworytkami są warszawianki, które napotkają na przeciwniczki z Bydgoszczy i Wilna.

W jedynkach młodszych nowa gwiazda — Reich z Frithjofu z pewnością zagarnie dwa zwycięstwa. W czwórkach nowicjuszy i młodszych jest wielka konkurencja. Wśród nowicjuszy (7 osad) faworytami są K. W. Skarżysko i Frithjof. W czwórkach młodszych osada BTW napotka na aż 7 konkurentów. Rozstrzygnięcie jest zagadką.

W ósemkach nowicjuszy i młodszych, walka będzie między BTW i AZS Poznań, które mają najlepsze ósemki w Polsce.

W sumie zarówno biegi mistrzowskie jak i towarzyskie zapowiadają się bardzo ciekawie. Niewątpliwie regaty bydgoskie przyniosą zacięte walki i wykażą dalszy postęp sportu wioślarskiego wszerz i wzwyż.

J. Kol.

Katastrofa samochodowa pod Tczewem.

Auto inż. Rippa z Gdyni rozbiło się o drzewo. — 4 osoby ranne

Wczoraj o godz. 17,30 samochód osobowy nr A 60700 najechał na przydrożne drzewo na szosie Kolonia Ostrowiecka — Mała Karczma w pow. tczewskim, na skutek czego samochód uległ rozbiciu, a pasażerowie znajdujący się w nim zostali ranni.

Na miejsce wypadku przyjechał samochód ciężarowy, który przewiózł rannych do Nowego, gdzie oddano ich natychmiast pod opiekę lekarza. Właściciel samochodu inż. Fryderyk Ripp, zam. w Gdyni, który też prowadził samochód, doznał złamania lewej nogi powyżej kolana i ogólnego potłuczenia, inż. Stanisław Mazurkiewicz, zamieszkały w Siemianowicach, doznał obrażeń wewnętrznych, technik Marian Bartnicki, zam. w Gdyni — głowy, a pracownica biurowa Irena Bartnicka pęknięcia podstawy czaszki.

Po doraźnym opatrzeniu rannych przez lekarza p. Najmana w Nowym odstawiono ich samochodem pogotowia do lecznicy w Gdyni.

Jak stwierdziło śledztwo, katastofa nastąpiła wskutek przebicia dętki lewego przedniego koła.

Mknący z dużą chyżością samochód zarzucił i kierowca straciwszy nad nim panowanie, wykierował mimo woli w przydrożne drzewo. Na szczęście zdołał on jeszcze w ostatniej chwili puścić w ruch hamulce, co osłabiło siłę zderzenia, inaczej bowiem uderzenie o drzewo wywołałoby skutki o wiele groźniejsze. Stan rannych jest poważny.

Masowe kradzieże polne na peryferii Bydgoszczy.

Grupy młodzieńców niszczą pola i czynią wielkie spustoszenia.

W ostatnich dniach mnożą się zastraszająco kradzieże polne na przedmieściach Bydgoszczy. Najbardziej jednak tą plagą dotknięci są drobni rolnicy w okolicy Zimnych Wód i ul. Toruńskiej. Z chwilą zlikwidowania baraków Dwernickiego i przeniesienia mieszkańców do nowych siedzib przy ul. Toruńskiej, małorolni skarżą się, że niemal każdej nocy natrafiają na występujących grupami młodych ludzi, dokonywujących kradzieży kartofli na polach. Rozpacz ogarnia biednych przeważnie rolników na widok spustoszenia na polach.

Złodzieje wyrywają z ziemi buraki pastewne, przede wszystkim niedojrzałe jeszcze kartofle. Na szkodę pewnego gospodarza przy ul. Toruńskiej złodzieje ograbili zupełnie z kartofli obszar objętości przeszło dwóch mórg, a na szkodę rolnika Skibickiego przy ul. Toruńskiej w nocy wywieźli kartofli z pola objętości pół morgi. Rolnicy załamują ręce i są bezradni. Sami znajdują się w położeniu bardzo ciężkim — jak twierdzą bodaj gorszym od położenia bezrobotnych — gdyż żyto się nie udało, siewu nie ma, a z ziemi wydziera się dzieło ich rąk: młodziutkie, niedojrzałe kartofle, z czego nawet i złodzieje nie mają żadnych korzyści.

Policja również jest bezradna wobec licznych, masowych kradzieży polnych. Pragnąc w jakiś sposób zaradzić złu, rolnicy zamierzają stworzyć samoobronę i celem omówienia środków zaradczych zwołuje się w nadchodzącą niedzielę dnia 1 sierpnia o godz. 4 po poł. w sali Brücknera przy ul. Toruńskiej 156 zebranie poszkodowanych rolników i właścicieli ogrodów. Wspólna akcja jest konieczna, dlatego każdy zainteresowany winien się stawić.

W piątek witamy harcerzy powracających z Kaczor.

Jutro, w piątek o godz. 21-ej (dokładnie godz. 21,07) wracają harcerze bydgoscy z Kaczor po czterotygodniowym pobycie w obozie.

Z pewnością wszyscy rodzice zaciekawieni są stanem zdrowia swych pociech, niekiedy mocno już wyrośniętych. A jakie ich samopoczucie, czy dużo skorzystali z dobrodziejstw słońca, wody i powietrza, czy nie ulegli jakiemuś wypadkowi? Oto pytania, które nasuwają się wszystkim osobom bliskim. Radosne będzie w dniu jutrzejszym powitanie harcerzy po miesięcznej rozłące. Po przyjeździe nastąpi przemarsz harcerzy przez miasto do kościoła farnego, gdzie ks. kan. Schulz odprawi dziękczynne nabożeństwo o godz. 21,45. Z Bogiem zakończą harcerze swój tegoroczny obóz i z tym niezłomnym przekonaniem, że dobrze zasłużyli się ojczyźnie, czuwając na zachodnich rubieżach Polski i podnosząc wśród tamtejszej ludności wiarę w wielkość i potęgę państwa naszego.

Z życia towarzystw.

Czwartek 29 sierpnia.

Godz. 19,30: **Sekcja uczennic handlowych przy Zw. Prac. Kup.** Zebranie w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha.

Odpowiedzi redakcji

Stary abonent — Chojnice. W Gdyni: „Dziennik Gdyński" (wydawca red. Kiełbratowski) i „Kurier Bałtycki" (wydawca Alfons Szczuka). — W Nowem: „Gazeta Nowska" — tygodniowa (wydawca Władysław Wesołowski), poza tym „Głos Świecki" (wychodzi 3 razy w tygodniu, wydawca Fr. Domachowski) w Świeciu.

Statystyka. Przeciętnie przypada w całym kraju 14 głów naturalnego przyrostu na tysiąc mieszkańców. Ostatnia cyfra bydgoska (8 na tysiąc) jest, zdaje się, najniższa w Polsce. Na Kresach Wschodnich, rzekomo najbardziej zacofanych, przyrost naturalny jest najwyższy, bo wynosi 17 na tysiąc.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 1 sierpnia br. o godz. 12,30 odbędzie się zebranie w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. ze względu na ważność spraw, uprasza się o przybycie członków i sympatyków. **Zarząd.**

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek ćwiczenia drużyny oddziału II o godz. 7-ej, drużyny oddziału I o godz. 8-ej w sali przy ul. Konarskiego.

Sokół I — sekcja gier sportowych.

W czwartek, 29 bm. drużyna koszykówki rozegra mecz z I dr. KS „SPD". Początek o godz. 19 na stadionie. Zawodnicy stawią się pół godziny przed meczem.

Sokół I — sekcja lekkoatletyczna.

Wobec zbliżających się mistrzostw dzielnicy pomorskiej Sokoła, wszyscy lekkoatleci winni przystąpić do bardziej intensywnego i pilniejszego treningu. Mistrzostwa odbędą się dnia 15 sierpnia br. w Tucholi. Wyjeżdża pełen skład drużyny lekkoatletycznej. Przypomina się wobec tego, że treningi lekkoatletów odbywają się na stadionie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17-ej.

Sokół I — gimnastyka.

Wakacje się kończą. Wszystkich tych druhów, którzy ostatnio przerwali stałe ćwiczenia, uprasza się o wznowienie systematycznej gimnastyki. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 19-ej w ogrodzie Sokolni (dawn. Strzelnica). Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych kandydatów.

Sokół I — juniorzy sekcji lekkoatl.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 na stadionie pod kierunkiem druha Kocona, który przyjmuje także zgłoszenia kandydatów.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 27. VII. 1937 roku.

Spędzono: wołów 58, buhajów 80, krów 230 bydła — świń 1362, cieląt 594, owiec 110 Razem 2434 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70—80
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60—68
Mięsiste tuczone starsze	52—58
Miernie odżywione	42—50
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	52—54
Miernie odżywione	42—50
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—80
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone, dobrze odżywione	48—52
Miernie odżywione	26—36
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—80
Tuczone mięsiste	60—68
Nietuczone, dobrze odżywione	52—58
Miernie odżywione	42—50
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42—50
Miernie odżywione	38—40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	84—90
Tuczone cielęta	74—80
Dobrze odżywione	66—72
Miernie odżywione	56—64

Owce:

Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	70—76
Tuczone starsze skopy i maciorki	—66

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	126—132
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	120—124
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	114—118
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	108—110
e) maciory i późne kastraty	102—116
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu normalny, na świnie spokojny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 28. VII. 37 r.

Zboża

Żyto nowe 20,75—21,00; pszen. 26,75—27.00 owies 00,00—00,00; jęcz. brow. 20,00—21,00 jęcz. 114—115 f. h. 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 30,50—00,00; mąka żytnia 0—82% 28,50—00,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 27,25—00,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65% 34.00—34.50, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I 0—65% wł. w. 40,00—00,00; mąka pszenna gat. II 65—70% wł. w. 30,00—31,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 27,50—28,50 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 24,00—25,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 34,00—35,00. Mąka pszenna wywozowa (dla W. M. Gdańska) 42,50—43,50. Otręby żytnie wymiał stand. 16,25—16,75; Otręby pszenne miałkie stand. 16,75—17,00: Otręby pszen. średnie 16,75—17,00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50; Otręby jęcz. 17,00—17,25; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 34,00—35,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 34,00—35,00, kaszą jęczm. perłowa wł. w. 46,00—47,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 16,25—16,50, łubin żółty 16,50—17,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 48,00—49,00; rzepik zimowy bez worka 45,00—46,00; mak niebieski 61,00—63,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 36,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 18,50—19,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,00—23,50; wytłoki suszone 0,00—0,00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 29. 7. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,25
franki szwajcarskie	121,—
franki francuskie	19,75
belgi belgijskie	88,90
liry włoskie	22.30
floreny holenderskie	291,10
korony czeskie	17,50

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Załoga". W roli gł.: Annabella i Jean Murat. Nadprogram. Ostatni dzień.

APOLLO: „Wiosna w Paryżu" i bardzo wesoła komedia p. t.: „Trudno jest łatwo zarobić" oraz nowy tygodnik.

REWJA: „W walce z Caratem" i „4½ muszkieterów", arcywesoła komedia wiedeńska. W roli gł.: Szöke-Szakall.

BAŁTYK: „Ostatni poganin" i nadprogram.



Jednak zwyciężony.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.